



e. 1001 - A

PAMIĄTKI

PO

GENERALE BENEDYKCIE KOŁYSZCZE

złożone

W MUZEUM NARODOWEM W KRAKOWIE

przez

TYTUSA EUSTACHEGO KOŁYSZKĘ,

SYNA GENERAŁA

dnia 30 Maja 1890 r.

V

V 438
39



W KRAKOWIE,

W DRUKARNI « CZASU » FR. KLUCZYCKIEGO I SPÓŁKI
pod zarządem Józefa Lakocińskiego.

1891.

93(438)8: 355.91(438)



3100 / 3



NAKLADEM RODZINY GENERAŁA KOŁYSZKI.

WYDANO Z DUBLETÓW
Biblioteki Narodowej

1947 K. 185 / 2147

DOKUMENTY I PAMIĄTKI

PO

GENERALE BENEDYKCIE KOŁYSZCE.

Nr. 1.

Działo się w Brzesciu Kujawskim na Sessij Konfederacij
Wojewodztw Brzeskiego Kujawskiego i Inowłocławskiego
dnia 29 Pazdziern. 1792.

Konfederacija Wojewodztw Brzeskiego Kujaws. i Inowłocławskiego przychylając się do żądania WW. Kolyszki i Dunikowskiego Majorow Kawalerij Narodowej Brygady Sławnej Generała Mokronowskiego, komenderujących konsystujące w Województwach swoich Batalijony, w którym Ciż WW. Majorowie gdy żądają zaświadczenia jako przez cały czas konsystencij najprzyzwoiciej zachowali komendy swoje. Przeto gdy sama sprawiedliwość stawa się powodem słusności, niemoże Konfederacija Województw swoich nie oddać tego Swiactwa: jako konsystujące Komendy z najwyższą przyzwoitością i utrzymaniem karności żołnierskiej najlagodniej czyli najmilej dla Obywateli utrzymywali się, owszem zadumieniem powszechnym poznały Województwa Brzeskie Kujawskie i Inowłocławskie, że ta cała Komenda sławna z waleczności, jak umiała dawnych Rycerzow Polskich zagrzebaną odnowić sławę dla swej Ziemi, tak Ciż obrońcy skończywszy jedne powinności swoich dowody, umięją zasłużyć sobie na chlubę te jedyną, że w czasie spokojności domowej nieróżnią się nigdy Obywatelstwom, to tedy zaświadczenie Konfederacija Województw swoich tem chętniej wydaje, kiedy zapewnić się może, że żaden Obywatel najmniejszej o żadną krzywdę nieuczynił skargi; to zaś Swiactwo tym walecznym Rycerzom kiedy ma być dowodem Ich przyzwojtego zachowania się, niech się stanie razem rękojmnią, że Województwa Brzeskie Kujawskie umięją szacować zasłużoną sławę a z żalem tracą prawdziwie godnych Rodaków. Leszczyński Marszałek Konfederacij Wojewodztw Brzes: Kujaw: i Inowłoc. Jan Paweł Wodziński Podśędek Ziemski Woje: Konyliarz Powiatu Brz: Kujaws: (manuprop.). Piotr Morzycki Choraży i Konyliarz Ptu Radziejowskiego. Józef Trzebuchowski Stolnik i Konyliarz Powiatu Radziejowskiego (mp.). Maciej Lubowiecki Podczaszy Kruszwicki Konyliarz z Ptu Przedeckiego. Franciszek Mniewski Podstolij Przedecki, Konyliarz Ptu Kruszwickiego. Józef Sokołowski, konyliarz Sędzia Ziemski i Inowroclawski Konyliarz Ptu Bydgoskiego. Stanisław To-

karski, Konsyliarz z Pow. Kruszwickiego. Z Akt i pod pieczęcią Konfederacji Wojewódzkiej wydaje się.

Zaświadczam :

Dyonizy Sobieszczański,
Sekretarz Konfederacji W. W. B. K. i Inowl. (mp.).

Czytał *Płoski.*

Nr. 2.

Od Obywateli Wojewodztwa Brzeście-Kujawskiego z ofiarowaniem furaju
dnia 29 Października 1792.

Obywatele Wojewodztw Brzeskiego Kujawskiego i Inowrocławskiego. — Ziechawszy się do Brześcia Kujawskiego niżej podpisani, kiedy doszło do Jch wiadomości, że konsystująca Brygada dawniej Jaśnie Wielmożnego Mokronowskiego Generała, już na Ordynans odmienić swoją konsystencją — zachowując wzgląd sprawiedliwy na Tych dawniejszych Rycerzów, którzy posłuszni w owczas panującej Zwierzchności, gdy dowód Męstwa y sławy własnymi Piersiami zaświadczyli — Przeto My wspomnieni Obywatele szacując Sławę y Męstwo tych Walecznych podkomendnych Jaśnie Wielmożnego Mokronowskiego z najmilszym Ukontentowaniem wydany na Miesiąc Furaż na dwa Bataliony Wielmożnych Kołysko y Dunikowskiego Maiorów, tym chętniej ofiarujemy, kiedy chęci nasze mają być dowodem, że umiemy szacować Sławę Narodu zasłużoną, Męstwem tej Brygady. — Prosimy owszem Tych WWżnych Maiorów, aby przyjęli ten dowód Offiary Obywatelskiej, jak zakład dla nich naywyższego od Obywatelstwa Szacunku. — Dan w Brześciu Kujawskim dnia 29 Października R. P. 1792.

Franciszek Mniewski, Podstoli Brz. Aleksander Modlinski. Kazim. Rudnicki. Stanisław Biesiekierski. Karol Rudnicki. Stanisław Choynacki. Izidor Grzyniewski. S. Zlotnicki. Dionizy Mniewski, Kasztelan Brzeski Kujawski m. p. Ignacy Zakrzewski, Kasztelan Bidgoski. Kazimierz Bogatko, Kasztelan. Stanisław Dąbski, Podkomorzy Brzeski. Michał Sokółowski. Piotr Morzycki, Chorąży Radziejowski. Urban Gliński, Ch. Brz. Józef Sokółowski, Sędzia Ziemi Jnowrocławski. Trzebuchowski, Stolnik Radziejowski. Maciej Lubowiecki, Podkomorzy. Michał Dąbski. Michał Hrabia z Gory Skarbek. Romuald Piniński, Wojski Kowalski. Michał Moszczeński. Z. Osniałowski. Mateusz Kosmowski. Jan Michałowski. Felicyan Witowski. Ludwik Zakrzewski. Stanisław Thokarski. Józef Zalewski. Jan Dziecielski. Bogumil Trzebuchowski. Adam Jaroszewski. B. Tarnowski. Bolewski. F. Niemoiewski. Onufry Grodzicki. S. Piniński. S. Dunin. Michał Jmieniem Braci Rodzonych Wojciecha, Kazimierza Sokółowski. St. Pracki. Józef Sędzimiński. Dyonizy Sobieszczański. Michał Jmieniem Braci Eugeniusza, Kaspra, Skarbek. Józef Gzowski. R. Przyłubski.

Nr. 3.

Brygadier Kolyszko.

Raport Brygadjera odebralem, wdzięczny jestem wiadomości, którą przysłał i zalecam tak szpiegami jako i patrolami uważać obroty nieprzyjaciela, o którym mnie doniesiono, iż się ruszył z pod Rawy: trzeba pewnie dowiedzieć się o tem. Brygadjer może zostać w Mogielnicy z komendą swoją, a jutro rano pójdzie do Gruice. dn. 26 Junij.

T. Kosciuszko.

Nr. 4.

Z woli Najwyższego Naczelnika Brygada Obywatela Kolyszki, Brygadijera, ma zaraz wykomenderować 400 ludzi od siebie z przyzwoitą do tego Stabs-ober- i unterofficerów, którzy mają być na godzinę 2gą popołudniu w zupełnej gotowości do wymaszerowania z Obozu, uregulowawszy tak, aby co cięższe i niepotrzebniejsze Bagaże, te były zostawione przy bagażach Obozu tutejszego. Te zaś, które nieodbitie potrzebne będą dla tej komendy, ma też komenda z sobą wziąć — tak uczyniwszy rozporządzenie Brygadjer Kolysko sam przyjedzie do Głównej Kwatery do odebrania dalszej dyspozycji, lub przysze Stabs-Officera, który też komendą komenderować będzie, aby odebrał rozkaz.

D. 29 Junij 1794 Roku. *L. Kamiemiecki, G. M. D.*

Nr. 5.

Brygadier Kolysko.

Staraj się napadać i nie dawać pardonu partyikom, mówią, że kilkunastu Kozaków w Modrzewinie P. Waleskiego. Dawaj mi częste raporta, a gdy można wpaść w granice Prusaków i zabrać furaz im i żywność pobiwszy onych, toby bardzo dobrze było, miej jednak ostrożność, aby z boku niezaszli, jeżeli są w Modrzewinie. D. 1 Julij.

T. Kosciuszko.

Nr. 6.

Raport od Brygadiera Kolyski pod dniem 30 Czerwca odebralem. Dziękując Mu za komunikowane mi wiadomości o nieprzyjacielu, jako i o swoich zamysłach przeciw temuż; podobnież z mojej strony mam honor donieść, iż ciż sami Kozacy, którzy od Mszezonowa grassują wioski nasze, napadają w te tutaj strony i łączą się z Prusakami, wspólnie nam przeciwko nim czynić wypadu. Patrole Komendy Brygadiera Kolyski mogłyby ku Grodziskowi aż do Żabiej Woli, może podobnież przez Grodzisk aż do wspomnioney Żabiej Woli, tym sposobem komunikacją i zniesienie się mieć zawsze możemy. Mam honor donieść, iż na dniu wczorajszym patrol wysłany przeze mnie ku Sochaczewowi pod komendą X. J. Poniatowskiego zniósł całkiem feldwach złożony z Dragoni Pruskiej i Kozaków Moskiewskich. Dwóch oficerów Pruskich legło na placu, 14 Dragoni, 3 Kozaków, 1 Dragon w niewolę wzięty i 19 koni zdobytych, wiele rannych którzy dla dobroci koni swoich tylko od śmierci uszli.

Dan w Obozie pod Błoniem 1 Lipca 1794 R.

S. Mokronoski G. M.

Nr. 7.

Brygadier Kolysko.

Oświadczam podziękowanie Brygadierowi i jego podkomendnym za okazane męstwo z roztropnością, spodziewam się, że w dalszym czasie też sama ostrożność wzięta będzie; kilkunastu mieć mniej nieprzyjaciela jest to bardzo dobrze, ściskam serdecznie. D. 2 Julij. — Uwiadom mnie wiele jest nieprzyjaciela przed tobą, jaki gatunek żołnierza, wiele Armat, jaka pozycya jego, czy nie można Obozu założyć gdzie, aby wody było dosyć (obrócić).

T. Kosciuszko.

Nie przybliżaj się bardzo do Mokronowskiego, chyba w czasie pomocy mu dania i wsparcia, ale trzeba się trzymać i na lewo do Ożarowskiego, gdyż będzie na jego za wiele, aby on mógł wstrzymać nieprzyjaciela oddalonym będąc od JMPana tak daleko, aby te 3 korpusa wspierali się w potrzebie zobopólnie i wiedzieli drudzy co czyni jeden.

T. Kosciuszko.

Nr. 8.

Na Twój raport Brygadierze chciałem zaraz Batalion Piechoty wysłać, strzelców i kawalerij razem z Tobą każdy z swojej strony w umówionej godzinie ich atakować, lecz rozpatrzywszy się w pozycyi, że oni są tu od nas nieprzystępnymi rozdzieleni błotami, zamysł mój odmienić muszę i w tej okazji wspólnie czynić z Nim niemożę. Wysłałem ja Patrol mój w tamte strony, aby się z Twojemi Patrolami złączył, niemam o tym dotychczas żadnej wiadomości.

Dan w Obozie pod Błoniem 2 Lipca 1794 R.

S. Mokronoski.

Nr. 9.

Brygadier Kolysko.

Niewiem teraz, gdzie Brygadier jest, nie wymieniasz miejsca gdzie jesteś, gdzie masz iść i w jakich myślach, przecież powinienem o tem wszystkim wiedzieć. Zalecam przeto Brygadierowi, aby mnie donaszał: jak w odległości, w której jest odemnie i czy po prawie lub w lewo Torczyzna, także w jakiej liczbie znajduje się nieprzyjaciel, gdzie się znajduje jego Korpus duży, z czego się składa — jaki gatunek żołnierza, wiele Armat, jak daleko, czy nie można zajść i z której strony — to wszystko wiedzieć mi należy. I zalecam stosować się do niniejszego rozkazu; ustanów Brygadierze kresse, aby mnie prędko i często wiadomość była; co do gorzalki przyszę, chleb potrzeba dać zadatek po wsiach, jak ja robię, to będziesz miał. Na szpiegi nie żaluj pieniędzy, aby powziąć wiadomość.

D. 3 Julij 3 kwandranse na 9-tą wieczór Pracka Wola.

T. Kosciuszko.

Nr. 10.

D. 4 Julij.

Raport Twój kochany Brygadierze odebralem, w niebezpiecznym miejscu stoisz i nie wiele tam czynić możesz, gdybyś się do Grodziska przestawił, mógłbyś wspólnie ze mną daleko być czynniejszym i pozycją mieć dobrą. Jeżeli jutro ze dniem tam pomaszerował a ku Wiskitkom operacie swoje obrócił, jabym z drugiej strony alarmował i atakował, jeśliby to mogło być. Namiestnikowi podług żądania dałem Urlaup. — Bądź zdrow mój Brygadierze, Twój dobry przyjaciel.

S. Mokronoski.

Nr. 11.

Posyłam Ci Brygadierze bilet Kleczeńskiego. Dziwno mi, że tak blisko podobne zdarzają się rabunki, masz moc użycia Milicyi, więc zapobież temu jak najprędzej. — D. 5 Lipca 1794 r.

T. Kosciuszko.

Czekam wiadomości o obrotach nieprzyjacielskich. Miej komunikacya prośbę z Mokronowskim i Dziembowskim, abym wiedział pewnie, co się dzieje gdzie. Ze strony Zajączka stracili kilkunastu z dwoma Oficerami, bądźmy ostrożni.

Nr. 12.

Rapport Naywyższemu Naczelnikowi 4 Lipca 1794 R. o godzinie 12 w południe.

(a) Aresztowany Gutoski klucza Miroskiego kommisarz z niewoli od Moskalów donosi, iż będzie wykomenderowanych 300 jazdy Mosk. do Michrowa na rabunek, prosi o zasłonę Dóbr i siebie uwolnienie.

F. Kleczeński K. P. J.

Nr. 13.

Raporta nadesłane mam honor przyłączyć. — Dan w obozie pod Warką d. 5 Julij 1794 R.

Zajączek.

Nr. 14.

Brygadier Kołysko.

Dzisiaj nie udało się, to jutro albo pozajutro, dosyć żeśmy niestracili, o co starać się jak najwięcej potrzeba. Nie mogę jeszcze abluzować komendę, nim przyjdzie kawalerya z Warszawy. — Donaszam Brygadierowi, iż Kurlandya cała z nami się złączyła; i dlatego z Armat trzy razy ognia daliśmy. Miej staranie mieć komunikacya z korpusem wykomenderowanym od Zajączka. Pułkownik Dziembowski komenderuje do Expédycyi Brygadiera, jeżeli będzie potrzeba w plancie jego dać większą pomoc Strzelców lub Kawaleryi, napisać mi potrzeba. Uważaj tylko, aby szpiegów mieć dobrych i sam wybieraj nie-spuszczając się na rekomendacye, które będą podstępne albo fałszywe. Wczoraj

Dziembowski miał utarczkę, wiele pobił, ale swoich od Kawalerji nie dorachował się do 30, to co nam strzedz się potrzeba. — D. 5 Julij.

T. Kosciuszko.

Nr. 15.

Brygadierowi Kolysee.

Proszę oznajmić mnie, kóten się dystyngwował, gdyż zawsze życzę nagrodzić choć małą rzeczą gorliwość i waleczność. Urządzenie bardzo dobre, i nie trzeba, aby się zapędzali daleko, trzeba im mocno zalecać; że WPan ku Grujcu idziesz bardzo dobrze, ja wysyłam 60 koni ku Grodzisku, aby wiedzieć, co się tam dzieje. Mokronowski mnie donasza, iż Moskale i Prusacy między Mszczonowem i drugą wioską poblizszą Mudziejwany podobno; przetoż dowiedz się WPan i donieść mnie jak najprędzej, jeżeli wielki korpus jest tam. Raport W Pana był należyty i wdzięczny Mu mocno jestem, pisz wioski wyraźnie.

D. 6 Julij o godzinie 10.

T. Kosciuszko.

Nr. 16.

Jeżeli podwód nie można tam zebrać, przeto oznajm WPan, a ja każę z Obozu wysłać, jeżeli mogą być protegowani, proszę o prędką rezolucyą. Co do nieprzyjaciela, abyś o liczbie mógł się dowiedzieć, i progres onych, jakoteż w którą stronę się udają, pamiętaj odległość przydawać do Obozu mego czyli 2, 3, lub 4 mile zawsze WPan dokładaj i po której stronie Torczyna, oznajmij także WPan Mokronowskiemu i Zajączkowi o tem.

D. 6 Julij o godz. 2 z półudnia.

T. Kosciuszko.

Nr. 17.

Brygadier Kolysko.

Ja za godzinę ruszam z Obozu i pójde do Służewa. Kazalem Zajączkowi ruszyć się także do mnie, a zatém wyszlesz WPan mały tam Patrol dla wiadomości. Mokronowski jest atakowany, ale się utrzymuje, tylko że od Grodziska i z drugiej strony zachodzą mu, kazalem się rejterować ku Warszawie. WPan zostań się jeszcze w Torczynie, a w nocy gdy miesiąc zajdzie, za mną się posuniesz. — D. 7 Julij.

T. Kosciuszko.

Nr. 18.

Ilnicki, Kamiński Kawalerowie, przez gorliwość swą oświadczają bydź Woluntaryuszami przy Brygadzie Kolyski, przeto ma (być) w miarę onych traktament towarzyski wyznaczony.

Dnia 8 Julii.

T. Kosciuszko.

Nr. 19.

(Obywatel Brygadier Kołysko w Michrowie).

Towarzysz Osiński oddał ekspedycją do Pulku Dziembowskiego, ten się znajduje w Lichanicach nad Pilicą, dnia jutrzejszego da o sobie wiedzieć do Michrowa, dziś zaś przezemnie donosi, że ma przed sobą Moskalów w Michrowie, z którymi się uciera od godziny. — D. 7 Julij 1794 r. Warka.

Zajączek mp.

Nr. 20.

Odebrałem list Obywatela Brygadiera, winszując awantażu nad nieprzyjacielem, ja odmieniłem pozycją z rozkazu Najwyższego Naczelnika. Pulk. Dziembowski stanął w Jezierniej i Pulk. Burzyński dodany mu w pomoc, dla pokazującego się tam w sile nieprzyjaciela. Ja stoję pod Głogowem, radbym jak najczęstszą od Brygadiera miał wiadomość, jeżeli to być może, proszę mię uwiadomić choćby codziennie o sobie, a ja byłem wiedział, gdzie go szukać, będę Mu komunikował, co przedemną dzieć się będzie.

Dan w Głogowie d. 8 Julij 1794.

Zajączek mp.

Nr. 21.

(Brygadierowi Kołyszce w Obozie pod Falentami. D. 8 Lipca 1794 r. z Obozu pod Służewem).

Zalecam Brygadierowi Kołyszce, aby wypocząwszy komendzie swojej pomaszzerował z całą Komendą do Obozu Generała Mokronowskiego pod Błonie, i tam stanąwszy jemu się zameldował. Wprzód zaś uwiadomić Generała Mokronowskiego przez umyślnego o tém.

T. Kosciuszko.

Nr. 22.

Brygadier Kołysko.

Jeżeli nieżyczysz Brygadierze pójść do Mokronowskiego, napisz mi, to ja wykomenderuję kogo inszego, gdyż chciałbym dogodzić takiemu Żołnierzowi, którego szacuję i kocham. — D. 8 Julij.

T. Kosciuszko.

Nr. 23.

Brygadier Kołysko.

Żądanie tak sprawiedliwe nadgrody męstwa i odwagi, z ochotą odbieram i spieszę do uskutecznienia, aby tylko fortrag na nich był podany. Sciskam serdecznie.

Dnia 12 Julij 1794.

T. Kosciuszko.

Nr. 24.

Raport W Pana odebrałem. Gdy Pulkownik Gordon do Regimentu swego zjechał, zaczem oddasz mu W Pana komendę a sam do Brygady swojej powrócisz. Co się tycze myśli W Pana usunięcia się do Wsi Wawrzyszewa, ta jest dobra, i przeto zalecam Pulkownikowi Gordonowi, aby tam z Komendą swoją stanął. — Dan w Obozie pod Marimontem d. 13 Lipca 1794, które to zalecenie zechcesz W Pan Pulkownikowi Gordonowi komunikować.

S. Mokronoski.

Nr. 25.

Brygadierze Kochany przyjedź do mnie jak najprędzej do rozmówienia się. Czekam Ciebie. — D. 30 Julij.

T. Kosciuszko.

Nr. 26.

Zechcesz Brygadierze zainformować iak można naydokładniey tych godnych Obywateli Wielkopolskich, któredy naybezpieczniey dostać się mogą na powrót do Wielko Polskiej żeby niespotkać wojsk nieprzyjacielskich.

10 Sierpnia 1794.

T. Kosciuszko.

Nr. 27.

Powiadają, że w Opalinie i Mościskach Kozacy się znajdują, zalecam W Panu, aby się miał w czujności z swoją Brygadą, tudzież abys sam dopilnował, iżby z Pulków Gładyszewskiego i Osniałowskiego i Brygada Małopolska, wysłane były regularne Patrole ku wspomnionym miejscom. Polecam czujność i baczność w tej mierze W Panu; już jest ostrzeżony Pulk trzeci.

Dan w Obozie pod Powązkami d. 15 Aug. 1794 o godzinie 1.

Józef X. Poniatowski.

Dobrze by także i do P. Rynkiewicza posłać.

Nr. 28.

Dyspozycya d. 30 Augusta 1794 r. do Boju!

Jutro rano o godzinie 1 będzie Generalny Attak we dwóch kolumnach na Nieprzyjaciela.

Pierwsza kolumna od prawej ręki będzie się składać z Brygady Kołyszki, z Brygady Pińskiej i Pulku mojego, ta cała Kawalerya będzie pod komendą Brygadiera Kołyszki. Z Gwardyi pieszej Batalionu Raczyńskiego, Batalionu Regimentu 4go, który stoi pod Bielanami, Strzelców i sześciu 3-funtowych Armat, ta cała Piechota pod komendą Generala Rynkiewicza.

Druga kolumna od lewej ręki składać się będzie z całej Piechoty, która stoi w Boru Powązkowskim, i 1go Batalionu Kosynierów.

Pierwsza Kolumna, która się natychmiast formować ma, pomaszeruje dołem, Marymont na lewej ręce zostawiwszy, do karczmy Bielańskiej pod Borem na trakcie z Warszawy do Młocin leżącej; a gdy czolo tej kolumny,

którą cała Kawalerya formuje, będzie przy końcu Lasu Bielańskiego, Kolumna ta zastanowi się i zaczeka na dalsze rozrządzenie Generała Rynkiewicza, któremu już wszystko na miejscu pokazałem, ta kolumna jest destynowana Bór Wawrzyszowski i Wieś Wawrzyszew atakować, a ponieważ ten atak się uda, dalej awansować ma.

Druga kolumna jest destynowana do atakowania Baterji Górskiego i Dworku Paryża, a gdy te wzięte będą, dalej pomaszernuje.

Dla wsparcia tego ataku pomaszernuje Pułk trzeci z Boru Marymontskiego na pierwszy wystrzał z Armaty ku Paryżowi, Brygada Wyszowskiego zaś pomaszernuje koło Cegielni do Dworku, gdzie przedtem główna Kwatera Xcia Gen. Poniatowskiego była.

Reszta Korpusu zostanie w Rezerwie i nie ruszy się z miejsca, dopóki rozkazu nieodbierze. Placówki i podsluchy od lewego skrzydła aż do tych, które Marymont zasłaniają, zostaną w swoim miejscu, także Komenda z Brygady Kolyszki z Regimentu Raczyńskiego, które pod Cegielnią stoja, w swoim zostaną miejscu.

Niespodziewam się żadnej rejterady, lecz gdyby ta nastąpić miała, więc spodziewam się, że ta pomalu i w największym porządku uskuteczniiona będzie, a Kawalerya nie dopuści, aby nasza Piechota i Artylerja od nieprzyjaciela napaśtowana była; dla tego więc Kawalerya nasza proporcami nieprzyjaciela atakować i pałaszami będzie, nieużywając broni ognistej. Ja się w Baterji Marymontskiej znajdować będę, gdzie żadnej nieopuszczę okazji atak ten wspierać i razić Artylerją nieprzyjaciela, dokąd Komendanci Kolumn jak najczęstsze raporta o wszystkich zdarzeniach przysyłać będą.

Dąbrowski G. M.

Nr. 29.

D. 4. 7-bris.

Posyłam Ci Brygadyerze Berzewicza, który się odwołuje do twego świadectwa, że go znasz, y że mu dać dobre imię możesz. Jest on tu w podejrzeniu z przyczyny naywięcej, że był w służbie Moskiewskiej, z której powiada że uciekł, a N. Naczelnik za zaświadczeniem Brygadyera jeżeli mu go da, wolność mu daje wniyścia w naszą służbę. Azatym proszę Brygadyera, jeżeli takowe zaświadczenie będzie mu dać mógł, aby go na moje ręce przesłał.

J. Orłowski, G. K. X. M.

Nr. 30.

Brygadyer Kolysko ma pozwolenie iechania do N. Naczelnika, Notę jego uznać za słuszną. Podali mi Officyerowie Brygardy iego Notę, aby nie byli skrzywdzonymi przez wchodzących z Boku, tych zatrzymałem do Rapportu, y sądzę że by się bez niey obyło, gdyby Brygadyerę zechciał zasłużonych y dawno w służbie będących, widzieć nieskrzywdzonymi. Specyfikacją potrzeb Brygady swoiey możesz przelożyć N. Naczelnikowi, który zeehee weyść w słusność onych, przylączam List, który zechcesz oddać N. Naczelnikowi. Dan 8. 7-bris 794. w Obozie pod Marymontem.

Józef Xiążę Poniatowski, GM.



Nr. 31.

Brygadier Kołysko.

Zalecam Brygadierowi Kolysce aby się udał do Błonia i łączył się z Generalem Mokronowskim.

(List ołówkiem pisany.)

T. Kościuszko.

Nr. 32.

Pan General Kołyszko ma wymaszerować natychmiast do Błonia, furaz i żywność rano mu się nadeszły; reszta Batalionu z Regimentu 1go także jutro nadejdzie; nakazuje mu się pilność i ostrożność w marszu. Starać się będzie powziąć wiadomość o nieprzyjacielu.

Dan 16 Septembr. 1794 pod Marymontem.

J. Xże Poniatowski.

Nr. 33.

Za odebraniem niniejszego Ordynansu General Kołyszko ma być natychmiast w zupełnej pogotowości z całą Brygadą 2gą do wymaszerowania, na fundamencie tego rozkazu weźmie z parku Artyleryi dwie sześciufuntowe, dwie 3-funtowe harmaty opatrzone w Ammunicją i Kanonierów, i oznajmi Majora Perre od Regimentu 1go, aby był w gotowości ruszenia z Nim. To wszystko jak najprędzej zalecam uskutecznić. Instrukcją dokąd i jak ma maszerować później odemnie odbierze. — Dan 17 Septemb. 1794 r.

J. Xże Poniatowski.

Nr. 34.

Rozkaz Instrukcja dla Generała Kołyszki.

General Major Kołyszko natychmiast wymaszeruje, pójdzie Błońskim traktem ku Sochaczewowi, obierze sobie pozycyą, z której wyśledzi wszystkie obroty nieprzyjacielskie, komunikacyą ze mną utrzymywać będzie, jakoteż częste i dokładne raporta nadsyłać. Obszerniejszą instrukcyą odbierze z pierwszego stanowiska mego. — Dan pod Marymontem d. 17 Septmb. 1794.

J. Xże Poniatowski.

Nr. 35.

Z Obozu pod Dębina d. 18 7-bris.

Generale! Ile czulem nasz rozdział, tyle staram się teraz choć w części nadgrodzić go sobie, listownie przynajmniej przesyłając Ci uszanowanie moje. Proszę Cię Generale zaszczycać mnie zawsze Przyjaźnią swoją, bo mój szacunek i przywiązanie do Ciebie, jest i zawsze jedne i bardzo mocne.

Przysłana mi Notę Porucznika Krzymoskiego o abszcyt, mam honor przyłączać Panu, a razem i list jego do mnie, w którym tłumaczy żądania i prośby swoje.

Stałemu Sercu mnie polecam i wszystkim laskawym ukłony moje przyłączam.

Ledochowski.

Nr. 36.

Raport W Pana z Błonia dostałem, zaraz na niego nieodpisałem chcąc być wprzód dobrze uwiadomionym o okolice, aby dokładniejszą dać W Panu dyspozycją. Dopóki P. Kamiński nie podsunie się dalej, W Pan niemożesz się odsunąć od Błonia, gdy lewa flanką W Pana ze szczeniem by odkryta została, nawet i teraz należy się od Nadarzyna i Grodziska pilnować. 100 koni postawisz W Pan we Wsi Łubiu, które komunikacją utrzymywać powinni między Błoniem i Wilków, gdzie się znajdować będzie jeden z posterunków Gen. Bronikowskiego. Ta komunikacja ma być utrzymana i zabezpieczona przez ustawiczne patrole, które krzyżować się powinny; moc tych Patrolów nie potrzebuje przewyższać sześciu koni, największa pilność w patrolowaniu od nich wymagana być powinna. Oprócz tych patrolów co 8 godzin powinien także z tego posterunku wychodzić Patrol z 15 koni na Dąbrowę ku Sochaczewowi. Ten patrol najostrożniej, najdokładniej i najroztropniej ma się sprawować i tą samą drogą powracać. Awangardę swoją posuniesz o małą milkę przed sobą. Należy tę Awangardę przez ostrożność od afrontu i siórpryzy zabezpieczyć, w noc ją ku sobie zbliżyć, powinnośc tej awangardy wysyłać patrole traktem Sochaczewskim.

Uczyniłem rekwiżycją o furaz dla W Pana i żywnośc, obiecano mi nadesłać to wszystko, więc tedy W Pan sam u wydziału o te żywnośc rekwiżuj. Jeżeli się W Panu zdaje, że zaskarżenie na Obywatela Kiejzor(?) ma jakiś fundament, będzie staraniem W Pana zabezpieczyć jego Osobę, odesłać do Warszawy wraz z species facti za co aresztowany. — N. Naczelnik obiecał mi nadesłać resztę Batalionu Regimentu 1go dla W Pana, skalki i ostre ładunki dla Kawaleryi z tego W Panu przysłać, jakoteż i resztę płacy dla Brygady jak tylko nadjedzie kassier. Na zamianę koni słabych z Obywatelami, jeżeli to bez ich uskarżenia będzie, zezwalam; jak tylko moją pozycją odmienie, albo dalej się posunę, zaraz W Pana uwiadomię.

Dan w Obozie pod Dębnią d. 19 Septemb. 1794.

J. Xże Poniatowski.

Skoro ten rozkaz W Pan odbierzesz, najprędzej wszystko uskutecznisz, co masz rozkazane, a Officier w Łubiu stojący ma mi zaraz raport przysłać. Patrole posyłam.

Nr. 37.

Z Rozkazu N. Naczelnika mam się jutro cofnąć pod Warszawę, nie się tu nie zostaje tylko Pulk 3 i sto strzelców z dwoma armatami pod komendą P. Pulkow. Podhorodyńskiego, który stać będzie w Kazuniu, zalecono mu jest komunikować się z W Panem i wysyłać Szwadron jeden do Głuska, z kąd patrole dochodzić będą ku Bzurze; wypada więc, żebyś W Pan te patrole, któreś dotąd z Łubia do Wilkowa posyłał, teraz do Głuska ordynował. Rozkaz jest N. Naczelnika, aby się patrole W Pana z Patrolami Podhorodyńskiego krzyżowały i nakazał, aby w przypadku ataku przez nieprzyjaciela siłą przewyższającą posterunek Kazuński, aby się ten retyrował do Mlocin, gdzie Sukurs na-

WŁOCH
1794

desłany mu będzie. Co do W Pana te są wyrazy ordynansu N. Naczelnika:
 »Życzylbym, aby ten został się, gdzie jest aż do dalszego ułożenia«.

Dan w Obozie pod Dębą d. 21 Septemb. 1794 r.

J. Xże Poniatoski.

Nr. 38.

Mikołaj Bronikowski Gen. M. posterunkami od ujścia Narwy w Wisłę aż do ujścia Bzury w Wisłę komenderujący.

Na fundamencie danego mi Ordynansu od X. J. Poniatowskiego G. Lta komenderującego, daję ordynans P. Pulkow. Podhorodyńskiemu, ażeby objął komendę posterunków nad Wisłą. Jego powinnością będzie zabezpieczyć brzeg tej rzeki. Pilność i zabezpieczenia sposoby odsyła go się do poprzednich Ordynansów moich; wysyłać będzie patrole ku Bzurze, jakoteż do Generała-Majora Kołyszki; te patrole mają się krzyżować i utrzymywać komunikacją z posterunkiem tegoż Generała. Do exekwowania tegoż rozkazu zostawuje Mu się Pulk 3, stu strzelców i 2, 3-funtowe Armaty. Dodaje Mu się rozkaz N. Naczelnika, aby w przypadku atakowania Go przewyższającą siłą, rejterował się do Mlocin, gdzie Sukurs mieć będzie nadesłany. — Zaleca Mu się oraz, aby baczność miał największą na nieprzyjaciela, śledził wszystkie jego ruszenia, patrolom zalecił ostrożność największą, o wszystkim natychmiast meldował; raporta co 12 godzin X. Poniatowskiemu G. L. przysyłał, i do tego się we wszystkich swych żądaniach referował. Główną swoją komendą ma stać w Kazuniu, zostawiwszy Szwadron dobrze okryty w Głusku, dla bliższego patrolowania ku Bzurze; skutecznienie tego ordynansu jak najmocniej zalecam.

Dan w Kazuniu d. 22 Septemb.

Bronikowski G. M.

**Kopia Ordynansu Xcia J. Poniatowskiego G. L. danego
 G. M. Bronikowskiemu.**

General Bronikowski natychmiast ściągnie wszystkie posterunki Regimentu 9-go, cofnie Pulk 3 i Strzelców, zabezpieczywszy brzeg Wisły Stem Strzelców, odda jeh pod komendę Pod-Pulk. Podhorodyńskiego, który stanie w Kazuniu zostawiwszy dobrze okryty Szwadron w Głusku, odbierze on całą komendę posterunku nadwiślanego i wysyłać będzie patrole ku Bzurze, jakoteż do G. M. Kołyszki, i te patrole mają się krzyżować i utrzymywać komunikacją z posterunkiem Gen. Kołyszki. Zostawuje się temu Podpulkownikowi dwie 3-funt. Armaty, i rozkaz jest N. Naczelnika, żeby w przypadku atakowania go przewyższającą siłą rejterował się do Mlocin, gdzie Sukurs będzie Mu nadesłany. G. M. Bronikowski to wszystko uregulowawszy, zebrawszy resztę Strzelców przewyższających liczbę rozkazem do zostawienia przeznaczoną, złączy się ze mną. — Dan w Obozie pod Dębą d. 21 Septemb. 1794.

Xże J. Poniatoski.

Zgadza się z Oryginałem.

Podhorodyński, Pod-Pulkow.

Nr. 39.

Generale dochodzi mnie wiadomość, że Prusacy z Sochaczewa wyprowadzają Magazyny swoje, zważ czylibyś z Komendą swoją nie mógł ich urwać, zostawiję to Twej przeczności i odwadze. Bądź zdrów Generale.

D. 23 Septembr. 1794 r.

T. Kosciuszko.

Nr. 40.

Generalowi-Majorowi Kołyszce w Błoniu.

Generale mając w Tobie zaufanie oddaję do Twojej roztropności, a jeżeli Ci będzie potrzeba pomocy w Kawaleryi na prawem Twem flanku jest albo dziś będzie część Kawaleryi od pulku, niewiem pewnie jak daleko od Ciebie, możesz użyć tym moim rozkazem, aby szli za twoim Ordynansem danym; nie spuszczaaj się na nikogo, czyi sam podług rozsądku Twego i znajomości z ostrożnością zwykłą Tobie, uformuj plan i exekwuj nic niemówiąc drugim. Ściskam Ciebie, chciej ile możesz profitować, aby Naród był winien Tobie swoją wdzięczność. — D. 24...

T. Kosciuszko.

Nr. 41.

Z rozkazu Naywyższego Naczelnika każesz WCPan, aby korpusa w komendzie Jego będące, podały nieodwłocznie specyfikacją wiele który od d. 19-go Lipca aż dotąd wypłacił pieniędzy dla chorych po lazaretach i komu ie oddał. Regiment pierwszy podług przyłączoney tu specyfikacji ma natychmiast przesłać zaległe chorym lenungi do Deputacyi Lazaretowéy. Przyłączam WCPanu ekstrakt befelu mego, podług którego Rapporta od korpusów odeszlesz. Na wakuujące w Brygadzie swoiéy place po śmierci Porucznika Chodyńskiego przyszliz WCPan fortragi.

Dan w Obozie pod Marymontem d. 24. 7-bris 1794^o R.

Do G. M. Kołyszki.

Józef Xiążę Poniatowski.

Nr. 42.

General-Major Kołyszko.

Mam wiadomość od Wice-Brygadyera Roźnieckiego, lubo jeszcze potwierdzenia potrzebująca, że Moskale złączywszy się z Prusakami pomaszerowali ku starej Pilicy, jakikolwiek jest ich w tem zamysł, potrzeba Generale, abyś się miał na jak największej ostrożności. — D. 25 Sept. o 2ej.

T. Kosciuszko.

Mnie uwiadamiaj zaś, gdy dowiesz się jak najprędzej czyli tak lub inak, używaj szpiegów najbardziej.

T. Kosciuszko..

Nr. 43.

Obywatel General Major Kołyszko.

D. 26 7-bris Marymont.

Nie moia wina Generale, że list twóy przez Guzowskiego pisany wczoray dopiero mi oddał. Dopelniając natychmiast rozkazów Pańskich, które zawsze

z największą wykonywam słodyczą, posyłam Mapę i życzę, aby Mu do najsławniejszych służyła ekspedycyi. Naczelnik w odpowiedź na Notę Krzymoskiego, rozkazał ażeby się ten sam stawil u niego, ia dziś może tam będę to ten interes ułatwie.

W następujących teraz awansach w Brygadzie po śmierci Chodyńskiego racz Panie umieścić Janowskiego Chorażego i Gibińskiego Namieśnika, wszak najlepię ich znając naley i o ich zasługach i zdatości sądzić możesz. Mój kucharz iak tylko do smaku Pańskiego trafia niech Mu służy, i niech mu przypomina tego który jeden zawsze szacunek i przywiązanie święci Panu

Ledochowski.

Wszystkim łaskawym moie łączę uklony.

Nr. 44.

General Major Kolyszko w Błoniu.

Marymont d. 28. 7-bris.

Noty wszystkie od Pana przyslane iuż w destynacją swoją odeszły, a odpowiedzi natychmiast iak wyidą będą Mu odeslane, bo staram się aby nie dla Pana nie późniło się ile iest w mocy moiey. Nowin nie donoszę, bo ich nie ma, a o starych iak to porażce Sierakoskiego, iuż Pan musi wiedzieć dawno. Niech Pan każe, aby od Rgtu I-go i od Brygady Pańskię odeslano rapporta podług befelu przed ongi przyłączonego. Major Pero iest w stanie dać taki rapport od swego Regimentu, bo nim całym kommanderował, a zatym wie gdzie się co z niego podziało. Toż samo względem podania specyfikacyi chorych i wyplacenia zaległych lenungów chorym z Regimentu I-go podług przeslanej odmiennie tabelli. Wracając zaś znowu do nowiny o pobiciu Sierakoskiego, to znowu nie iest tak wielkie, iak z początku fama niosła, gdyż mnóstwo ludzi codzień znachodzi się w mieście, których pojedynczo biorą i odsylają na powrót.

Całuję nogi

Ledochowski.

Nr. 45.

Generalowi Kolyszce

Dostałem raport WPana przez Towarzysza prowadzącego trzech niewolników. Mężne sprawowanie się naszych Officerów i Żołnierzy pochwała się jak najmocniej, i należy się spodziewać że mężne stawienie się i odwaga podkomendnych WPana będzie zawsze szkoda i przeszkoda Nieprzyjacielowi. Staraj się WPan jak najmocniej wysledzać zamiary nieprzyjacielskie, obroty jego wszelkie, czy w Sochaczewie cicho siedzi, czy z Kozłowa posiłki mu nadechodzą, czy z Sochaczewa ku Kamionnej co wyszło, i jaka jego jest siła w tych trzech miejscach, w tej mierze nie żaluj expensy na szpiegów, będzie Mu wrócona.

Dan 29 Septemb. 1794 pod Marymontem.

J. Xłe Poniatowski.

(P. S.) Żywność zarekwirowana przez WPana już Mu nadejść musiała, jak mi donoszą z Wydziału Żywności.

Nr. 46.

Przyłączone listy odeszle General Kolyszko przez Trębacza do Obozu Pruskiego.

Dan 30 Września 1794 roku w Obozie pod Mokotowem.

Zajaczek.

Nr. 47.

Prośba Korpusu Całego.

Najwyższy Naczelniku Sily Zbrojnej Narodowej.

Przyszedł czas w Rzeczypospolitej Naszej, gdzie wszystkim znać potrzeba, iż Interes własny w Interessie powszechnym a sklonionym do Dobra Rzeczy Pospolitej miejsca mieć niepowinien. — Wojsko składa siłę Kraju, a te w zaufaniu i bezstronności prowadzone podwaja moc i skuteczniejsze użycie jego. — Te maxymy prawdziwie bez interessu własnego chcących służyć Ojczyźnie (między chęć posunięcia się każdego wyżej) skłoniły cały kor. Oficerów Brygady 2 Ukraińskiej do złożenia prośby Tobie N. Naczelniku w żądaniu naszym.

General Kolyszko dawny nasz Brygadier przez prawdziwy patriotyzm i szlachetne cnoty ściągwał w naszym Korpusie każdego zupełne zaufanie i determinacją do najcięższych przypadków, przez Swoj Awans na Gener.-Majora zachwał nas wszystkich zostawując w bojaźni z mogącej stać się jego oddzielności. Od Korpusu Brygady zawsze z Nim być pragnącego, tak daleko posiada serca i zaufania, iż z Nim bez zawodu wszędzie użyci będąc, damy Ojczyźnie życia nasze. — Przyjm N. Naczelniku prośbę w celu dla dobra kraju, niechcemy awansu po Nim, racz nam zrobić Swoje względy, byśmy go Generalem z Brygadą mieli, z Nim znajdziesz nas wszystkich, Jego nieskażona cnota przewodniczyć nam zawsze będzie, w tym celu w jakim pod przewodnictwem Twoje raczyłeś nas z dalekich krajów powołać.

Dan w Obozie pod Błoniem d. 27 Septembr. 1794 r.

Józef Hurkowski, Major.

Antoni Wojski, Major.

Walenty Łado Możarowski, Porucznik. Erazm Turski, Porucznik.

Wicenty Staniewski, Pod-Porucznik. Stefan Garliński, Pod-Porucznik.

Jan Poniatowski, Pod-Porucznik.

Vidi *J. Xże Poniatowski G. I.*

Przychyłam się do Żądania Oficerów, które im samym i Gen. Kolyszce Jeh Brygadierowi czyni zaszczyt, a mnie ukontentowanie, że dogodzić im mogę.

Dan 3 Oktobra 1794 r.

T. Kosciuszko.

Nr. 48.

Marymont, 4 Octobr. 1794.

Z prawdziwym ukontentowaniem mam honor Panu przesyłać odpowiedź N. Naczelnika na notę Oficerów Brygady Jego, ile to czyni Mu honoru tyle

wszystkim Jego przyjaciółom ukontentowania; dostanie Pan także 300 sakwów i 300 torb, tudzież 49 pałaszów i parę pistoletów, które dzisiaj dla Brygady Pańskiej wydałem. Dwa zaś pałasze bez szajdów podporucznikowi Przyjalkowskiemu zostawione oddane będą do reperacyi. Towarzysz Kamieniecki od Szwadronu Swidzińskiego ma obiecane od Króla konia, byleby Mu pokazał zaświadczenie, że mu go zabito, niech więc Pan raczy to dla niego przesłać. Expedycyi mnóstwo przesyłam, jesteśmy już już w marszu. Łasce mnie oddaję.

Ledochowski.

Łażniński mi też powiada, że owe sławne futrzane buty zimowe odesłał dla mnie do Błonia, niech więc Pan będzie łaskaw i każe mi ich tu odtransportować, bo to trzy dukaty pachnie w rachunku moim z Łażnińskim, i zima się coraz przypomina. Jak tylko w marsz ruszymy zaraz doniosę Panu.

Nr. 49.

General-Major Kolyszko w Błoniu.

Transport aresztantów i dezertarów odesłany od W Pana doszedł, świetne popisy podkomendnych Jego utwierdzają ugruntowaną opinią najpochlebniejszą zawsze o Korpusie i o Komendancie, walecznie dowodzący i dystyngujący się z patrolem będą odemnie wymienieni i zaleceni N. Naczelnikowi. Ile W Panu czyni zaszczytu nota od Officerów Brygady Jego podana względem utrzymania Go przy niej, tyle dowodzi delikatności W Pana prośba Jego i wstawienie się za JP. Zwizdą. — Miło mi jest odbierać zawsze dowody, jak sprawiedliwy należy W Panu szacunek, wszystko to przesłę do rezolucyi N. Naczelnika. O potrzebach korpusu W Pana tak do rekwizytów jakoteż żywności przesłę interesowanie moje do Wydziału potrzeb wojskowych.

Dan w Obozie pod Marymontem d. 7 Oktobr. 1794.

J. Xże Poniatowski.

Nr. 50.

General Kolyszko.

Odniesione na Sekulim zwycięstwo przy Befelu u mnie ogłosić kazalem i sądzę potrzebną rzeczą, żebyś W Pan również to zrobił; zyskane przez nas korzyście na nieprzyjacielu w Gazecie umieścić zalecilem dla satysfakcyi dystyngujących się Officerów.

Dan w Obozie pod Marymontem d. 10 Oktobr. 1794.

J. Xże Poniatowski.

Nr. 51.

Mam honor z zlecenia komendy komunikować Panu rozkaz Władzy Najwyższej, który najściślej ma być dopełniony, a ten jest, aby nikt za placówkę i widety wypuszczonym nie był, ktoby niemiał paszportu pod datą dnia dzisiejszego i to po godzinie szóstej podpisanego u Prezydenta Zakrzew-

skiego albo G. L. Orłowskiego albo Brygadiera Wyszkwowskiego; każdy kto takiego Paszportu mieć nie będzie, będzie zatrzymany i zwrócony.

Dan 12 Oktobr. 1794 o godzinie 8 wieczornej.

J. Leduchowski,

czyniący Służbę Gener. dziennego w Dywizyi Xcia Poniatowskiego.
Toż samo przesyłam w ten moment P. Pulkownikowi Podhorodeńskiemu.

Nr. 52.

Rada Najwyższa Narodowa do Wójsk Rczy Pospolitej.

Nader smutnym i boleśnym przypadkiem wskazanym przez Wolę Opatrzności chcącej doświadczyć stałości Naszej i okazać może, iż losy Narodów nie od ludzi szczególnych lub najszacowniejszych, lecz od związku powszechnego jedności wszystkich zależą, stało się, iż Tadeusz Kościuszko N. Naczelnik dostał się w ręce nieprzyjaciół. Czulość Rady Najwyższej Narodowej jest wielka, lecz przysięgła zbawić wolność lub paść z jej upadkiem. Stosownie zatem do Aktu powstania Narodu w Krakowie d. 24 Marca uczynionego nominowała Naczelnikiem Obywatela Tomasza Wawrzeckiego G. L. Radcę w Radzie Najw. Narodowej, którego Obywatelskie i Rycerskie przymioty wszystkim dostatecznie są znane. Do tego więc Naczelnika raporta swoje czynić i Jego ordynansom posłusznymi Dywizye Wojsk Rczy Pospolitej będą. — Mężni Rycerze! dotąd odważnie za wolność walczący, dzielcie z nami razem smutek i nadzieje nasze wśród żalu powszechnego. Ojczyzna Wam zostaje, tej bronić do zgonu przyrzekliście, a żadne zdarzenia zwątlić nie będą mogły odwagi tych co raz przysięgli zwyciężyć lub zginąć.

Rada N. Narodowa przekonana o gorliwości i mężstwie Wojsk RPosp. pod komendą Obywatela G. L. Poniatowskiego będących, zaleca Mu niniejszą rezolucją przy Befelu nieodwłocznie ogłosić.

Dan w Warszawie na Sessij Rady Najwyż. d. 12 Paździer. 1794 r.

Podpisano:

Tadeusz Dembowski, Prezydujący. *Tomasz Czech*, Rady N. Narod. Sekretarz.
Zgodnie z oryginałem. *Row. Poniatowski*, G. Adjutant.

Nr. 53.

Befel dnia 13. 8-bris 1794 Roku.

Naczelnik Nasz Tadeusz Kościuszko wpadł w ręce Moskałom, żyje iednak siła Rzeczypospolitej póki staie Polaków. Tomasz Wawrzecki iest wybrany na miejsce Jego Naczelnikiem. Żołnierze! prowadziła nas dotąd w Bogu święta Miłość Wolności, teraz zemsta zapali odwagę naszą. Nie masz Polaka, coby z ochotą nie poniósł własnego życia, byleby we krwi Nieprzyjaciół poszukiwał nadgrody straconego walecznego Wodza y enotliwego Rządcy. Bracia Naczelnik żyje w niewoli, y my nie będziemy walczyć z rozpaczą, abyśmy albo żyli wolni y z nim, albo nieprzeżyli raczey hańby naszej y niepowiększyli liczby niewolników.

Zgadza się z oryginałem

R. Poniatowski, Generał Adjutant.

Nr. 54.

Jutro ruszam w marsz do Dębiny, zalecam WPanu największą na posterunkach Jego ostrożność i nieprzepuszczanie nikogo za forpocztę. Dąbrowski z listem W Pana jest tu dostawiony. Dyspozycją dalszego czynienia z pod Dębiny W Panu przesyłam. — Dan w Obozie pod Marymontem d. 13 Oktobr. 1794.

J. Xże Poniatowski.

Nr. 55.

General Kołyszko

Dostałem list W Pana przez Namiestnika mi przysłany i zaraz na niego odpisuję. Ludzi powracających z produktami z Warszawy dobrzeby do dwóch trzech dni nie przepuszczać, i to się wszystko tyczy do wszystkich tych, którzy by mogli dać nieprzyjacielowi wiadomość o ruchu naszym; Oficera od Artylerji jak tylko będzie można W Panu go przesyłam — dobrze by było gdyby W Pan mógł swój posterunek na kilka godzin opuścić, abyś mógł być u mnie jutro rano, abyśmy się mogli naradzić. — Dan 14 Oktobr. w Obozie pod Dębunym.

J. Xże Poniatowski G. M.

Nr. 56.

Do Generala Majora Kołyszki w Błoniu.

Z rozkazu X-cia JMCi mam honor Panu donieść, że IP. Saiewski Pełnomocnik Sochaczewski jest to człowiek przeznaczony do znoszenia się z wojskiem i do dopomagania mu we wszystkim. Azatym chciéy Pan zupełne w nim mieć zaufanie i we wszystkim jego używać pomocy. Dan w Obozie pod Dębiną d. 15. 8-bris 1794 R.

J. Ledochowski.

Nr. 57.

General-Majorowi Kołyszce w Obozie pod Błoniem (pilno pilno).

General-Major Kołyszko wykomenderuje 150 koni z Brygady swojej, które staną jutro zrana na godzinę 10 w Gurdach. Sam z całą swoją komendą wyszedłszy z Błonia posunie się ku Sochaczewu, jutro z największą ostrożnością zasłaniając swój marsz, aby nieprzyjaciel nie dowiedział się o wyruszeniu tej komendy, i tym końcem marsz jutrzejszy zrobi nie wielki bez pokazania się nieprzyjacielowi. — W Niedzielę to jest 19 Oktobr. równo ze dniem alarmować będzie Prusaków w Sochaczewie, posterunek od Trojanowa starając się jak najdokładniej rekognoskować. Jeżeliby nieprzyjaciel zmuszony alarmem wyszedł z Sochaczewa, trzeba się będzie najusilniej starać korzystać z tego i żadnego nie opuścić awantażu, któryby mógł się do odniesienia nad nieprzyjacielem okazać. — Przez ten cały czas utrzymana będzie ciągle komunikacya z korpusem, i wysyłam częste patrole na lewą flankę nieprzyjacielskiego posterunku w Sochaczewie dla odcięcia mu wszelkiej komunikacyi, wysledzenia jego obrotów i przejmowania patrolów, jeżeliby jakie wysyłał. Gdyby Sochaczew był opuszczony od Prusaków, G. M. Kołyszko opanuje go, jeżeli zaś w nim zostaną G. M. Kołyszko obierze stanowisko o dwie mile od Sochaczewa, i tam zostanie wystawiwszy mocną awangardę bliżej miasta: utrzymując zawsze komunikacyą z korpusem i starając się iaknymocniéy ubezpieczyć lewą swoją flankę: dla zapewnienia którędy oddzielna kommenda do Wyskitek jest desty-

nowana. Jeżeliby GM. Kołyszko odparty większą siłą nieprzyjaciela był przymuszonym do cofania się, retyradę swoją w największym skutecznym porządku, i nazad do Błonia powróci. Znana zdatność GM. Kołyszki każe się spodziewać i zapewnia, że dochowana będzie największa ostrożność, a pilność w punktualnym uskutecznieniu tego rozkazu przyłoży się do pomyślnego całej operacji skutku, który tak wiele zawisł od zgodności wspólnie czyniących oddziałów. Dan w Obozie pod Dębina d. 17-o 8-bris 1794 Ru.

Józef Xiążę Poniatowski, GM.

Nr. 58.

General Major Kołyszko.

Listy przejęte doszły: Officer od Artylleryi, wczoraj ieszcze wyjechał o południu. Dyspozycya umyślnym natychmiast po wygotowaniu iey przesłana będzie. Dan w Obozie pod Dębina d. 17-o 8-bris 1794-o R.

Józef Xiążę Pontatowski, GM.

Nr. 59.

Dezertter powiada, że o pół mili od Sochaczewa jest trzy Bataliony Prusaków z proporcjonalną liczbą Armat i Kawaleryi; próżnaby więc rzecz była tentować co na nich małą siłą. — Cała korzyść, którą będzie można odnieść, jest to profitowanie z ich tehorzostwa, jeżeli się przestraszą i uciekną. Piechoty nie dodać nie mogę, bo mi jest koniecznie potrzebna do uprojektowanej Operacyi.

Dan w Obozie pod Dębina d. 17 Oktobr. 1794.

J. Xiążę Poniatowski.

Nr. 60.

Rapporta swoje posyłać mi WCPan będziesz po nad Bzurą wsduż rzeki iak dawniey posterunki Pulku Podhorodeńskiego stały ku Brochowski i Kromnowowi. Dan w marszu pod Czeczotkami d. 18-o 8-bris 1794 Ru.

Józef Xiążę Poniatowski, GM.

Nr. 61.

Do Generała Majora Kołyszki dnia 17 Oktobr. Dębina.

Officer od Artylerij Cymborski wczoraj ieszcze o południu wyprawiony, chyba błądzi po puszczy Kapinoskiej, że go dotąd niema w Błoniu. Dozorce teraz posyłam. Dyspozycija przed dwoma godzinami odesłana. Ja sam radbym z duszy Panu służyć, ale teraz też żadną miarą nie mogę. Po robocie, jeżeli nam Bóg pozwoli dobrze ją odbyć, to się i zbliżymy i weselej zobaczymy. Dyspozycya jest bardzo jasna i albo Pan zyskasz co na Prusakach albo bez żadnego rezykowania nazad w Błoniu staniesz. — Woly z Warszawy przypędzone niech Pan każe do Gorków transportować, na jutro rano, a tam się poszle po nich. Dobrany i mężny lud piechoty Pańskiej poprawi się jak nieprzyjacielowi zbliska w oczy zajrzy. Caluję nogi

Leduchowski.

Laskawym mój łącę uklon.

Nr. 62.

Z Pozycyi, w której teraz WPan się znajdujesz, pójdiesz do Blonia, aby Cię tam nieprzyjaciel nie ubiegł, zostawisz zawsze najpewniejszą komunikacyą między sobą a korpusem moim; wyruszysz WPan do Blonia jutro jak najraniej i Awangardę swoją w Kaskach tak jak dawniej postawisz; obserwując zawsze Sochaczów, i strzegąc swego lewego skrzydła.

Dan w Obozie pod Sładowem d. 19 Oktobr. 1794.

J. Xże Poniatowski.

Nr. 63.

Wiwat Kolyszko tegoś się popisał, ja także wziąłem Kamionne; posyłam WPanu Dulfusa i ściskam serdecznie. — D. 19 Oktobr. 1764.

Józef Xsiąże Poniatowski.

Nr. 64.

General Major Kolyszko wzięwszy ztąd jeszcze Batalion Regimentu 2-go, armatę 6-funtową i haubicę 8-funtową, z całą komendą swoją tej nocy o 4ej z północy atakować będzie Sochaczów. Znajomemu już doskonale tej pozycyi ile z taką sławą na dniu onegdajszym rekognoskującemu ją a przytem tak zdawnemu i odważnemu Generalowi nic więcej do przepisowania nie zostaje; utrzymywać będzie komunikacyą prawego swego skrzydła z korpusem, a lewą swą flankę mocnemi i częstemi zabezpieczy patrolami. Jeżeliby mimo wszelkie spodziewanie przymuszonym był do cofania się, porządną rejteradę swoją dyrigować będzie ku Bloniowi, strzegąc się zawsze być ubieżanym od lewej swojej strony, dołoży wszelkiego starania, aby cały marsz swój aż do momentu ataku jak najlepiej przed nieprzyjacielem ukrył.

Dan w Obozie pod Łazami 22 Oktobr. 1794.

Komenderuje się jeszcze w komendę G. M. Kolyszki komenda z Brygady Pińskiej koni 304.

Józef Xsiąże Poniatowski.

Przyłączą się jeszcze do komendy G. M. Kolyszki 40 Strzelców Ziemi Sochaczewskiej z Majorem.

Nr. 65.

General Major Kolyszko.

Coś tu się kłuje, że część jakaś Prusaków pomaszerowała ku Bloniowi, niech Pan będzie łaskaw każe pilnować się od lewego skrzydła, i dla tego mam honor donieść Mu o tem. Kanonadę słyhać tu od rana, ale jeszcze o niej nie wiemy. Xsiąże wczoraj w wieczór pojechał do Warszawy za wołami. Jeżeli Pan wie co tam nowego, niech nas raczy zainformować. Patrole od nas zaraz pójda poprzec front Pańskiego prawego skrzydła, a Pan swoje poprzec Szymanow zapewne poszle. Całuję nogi. — D. 27 Oktobr. o 9 zrana.

Leduchowski.

Nr. 66.

Raport rozkładu posterunku WPana odebrałem. Co do Magazynu w Błoniu zakładać się mającego, kommisarz Kościecki przy Dywizyi G. L. Giedroyca będący, ma rozkaz produkta do niego dostawiać i uprowadzać go. Kommisarz zaś Grobicki przy mnie teraz zostający, zjedzie do Błonia dla znoszenia się i ułożenia z Kościeckim, jakoteż dla wydania paletów dla wyeksekowania WPanu. Jeżeli będziesz się mógł ułożyć z Generalem Dąbrowskim, aby Ci batalion Regimentu 1go oddał, bardzo to mnie kontentować będzie, że i żądaniu WPana i potrzebie zadosyć się stanie. Befelu dzisiejszego Extrakt, deklaracyę Rady N. parole na Listopad i schemma podawania tygodniowych Raportów przyłączam i o skutecznienie tego wszystkiego rekomenduję.

Dan w Obozie pod Brochowem d. 31 Oktobr.

Józef Xiążę Poniatowski, GM.

Nr. 67.

Józef Xiążę G. L. Komenderujący.

Na mocy rozkazu N. Naczelnika w słowach: »Tomasz Wawrzecki Najwyższej Siły Zbrojnej Naczelnik: Daje Ordynans Xięciu J. Poniatowskiemu G. L. komenderującemu, aby nieodwłocznie w Dywizyi swojej wykomenderował Lustracyą stan wszystkich Korpusów w szczególności i konieczne ich potrzeby okazał. Dan w Warszawie 30 Oktobr. 1794. Tomasz Wawrzecki.« Daje Ordynans GM. GM. Dywizyi moiej Xięciu Sanguszkowi, Kamienieckiemu i Kolysce, tudzież Pulkownikowi Ośniałowskiemu, aby należące do swoich respektywe oddziałów korpusy natychmiast zlustrowali a o stanie głów i koni, tudzież rekwizytów wszelkich tak już odebranych jak wziąć się jeszcze na nie mających, najdokładniej wywiedziawszy się, dzieło lustracyi swojej jak najrychlej ukończone mnie przynieśli. — Dan w Obozie pod Brochowem d. 1 Novembr. 1794.

Józef Xiążę Poniatowski.

Nr. 68.

Obywatelowi Kolysce Generalowi Majorowi w Obozie.

Przez patrol Generała do mnie doszły, donoszą Generalowi, że ja stoję o pół mili tylko od Nowego Dworu, gdzie się ich prawe skrzydło zaczyna. Ledwie nie oszaleję, że piechoty nie mam w swej komendzie, dalbym życie, żeby ich jednym Batalionem tęgim i tą kawaleryą co mam można zbić lub zabrać; w Rawie nie mają jak 200 piechoty, kilkadziesiąt koni i dwie armatki; w Nowym Dworze zaś 600 piechoty 300 koni i 4 armatki. To rzecz najpewniejsza, z kilku potwierdzeń mam tę wiadomość. Dotąd liczniejsi się zdawali, bo namiotów dużo ale wiele próżnych. Niewiem gdzie się adresować, żeby można tę sztuczkę im wypłatać, a ja jak na złość z komendką Majora Kawaleryi znajduję się. — Prócz tego wiem pewnie, że [się] w Skierniewicach 50 piechoty i 30 koni znajduje. Tej nocy spodziewam się dać im polowanie, może się uda, bo sie nie spodziewają żebyśmy mieli za ich linię posunąć się. Pozdrawiam Generała.

Dan w Pękoszewskiej Woli d. 3 Listopada 1794.

Ożarowski.

Nr. 69.

Do Generała Majora Kolyszki (pilno pilno).

Rozkaż Generale największą po wszystkich posterunkach swoich zachować ostrożność, gdyż mam doniesienie o poruszeniu Prusaków i sprowadzeniu armat na brzegi Bzury. Dan w Obozie pod Brochowem d. 4 Novembr. 1794.

Do Sanguszki natychmiast odeszlij ten Bilet.

L. Kamieniecki, GM.

W przypadku gdybyś Generale był atakowany i przymuszony do cofania, staraj się ze mną łączyć.

L. Kamieniecki, GM.

Nr. 70.

Generalowi Majorowi Kolyszko w Kaskach.

Donoszę Generalowi, że ponieważ Obóz nieprzyjacielski pod Nowym Dworem wzmacnia się znacznie, że tylko pół mili od niego stoje, przedsięwziąłem cofnąć się o półtory mili do Grzegorzewie, bo wcale niemam czym oprzeć się jakiegokolwiek sile, gdy więc General będzie miał mi co do komunikowania, to mnie w Grzegorzewicach zastanie. Pozdrawiam Generała. — D. 6 Listopada.

K. Ożarowski.

Nr. 71.

Do Generała Majora Kolyszki w Kaskach.

Mój Generale! Sprawiedliwa jest twoja troskliwość o honor nas wszystkich i bezpieczeństwo, ale nie można nie zastanowić się nad przedsięwzięciem tak wielkim, które równie nasz honor dotykać może; z jednej strony trzeba nam z czasu profitować, ale z drugiej zbyt szybki pośpiech stać się może występkiem. Jeszcze exystuje Władza nasza Najwyższa, wielka część wojska naszego stoi w Obozie pod Mokotowem a przy nich Naczelnik; od tego jeszcze wszelkie wychodzą rozkazy, wiesz jaki wczoraj odebrałem, dziś rano jak już Ci doniosłem, wysłałem Ledochowskiego, na tego powrót koniecznie nam czekać należy; on nas dopiero o wszystkim co się stało i co może zamysłają zrobić, oświecić potrafi; a wtenczas dopiero ostateczną determinacją wzięść możemy, — zaczekać nam na to koniecznie potrzeba. Do tego cały Korpus Officerów Obozu mego podał na ręce moje pismo do Xcia Poniatowskiego zapraszające go, aby raczył do Dywizyi przyjechać, oni w Nim największą ufność pokładają więc i od Xięcia należy nam jakiejś czekać rezolucyi, wszak On i w liście swoim do mnie wyraża, że o nas nie zapomni; a zatem te okoliczności, którem Ci przytoczył Generale przynaglają mnie, abyśmy się jeszcze z determinacją naszą wstrzymali, póki nie powróci Ledóchowski. — D. 6 Novembr. 1794.

L. Kamieniecki GM.

Nr. 72.

Nota do Rady Najwyższej!

Siedząc dwa miesiące podawszy rekwizycją od N. Naczelnika T. Kościuszki ręką jego własną podpisaną, który zlustrowawszy uznał jej potrzeby i też rekwi-

zycyą podpisał; lecz ja dotąd niemogąc się doczekać satysfakcyi niosę moje prośby Jmieniem Brygady 2-ej Ukraińskiej pod Brygadierem Kolyszko GM. i tej, która przyszedłszy z Krasnorossij (jak nieprzyjaciel nazywa) w 1500 koni na obronę Swej Ojczyzny i usługi całej RPolitej, tu pod Warszawą tak straciła, że połowa na koniach a połowa teraz pieszo została, wiem pewnie, że jak cała Warszawa zaświadczy, że taż Brygada nie ustępowała nieprzyjacielowi z placu a przez to do tego przysła upadku, żołnierz stary, żołnierz wytresowany spodziewam się, że jest pożyteczniejszy Ojczyźnie do Obrony niż Pulki nowozacienne, ci sprawiedliwość odbierają, taż Brygada upada; ni wiem co i z ludźmi pieszemi mam robić a zdlatnemi do boju; bo i dnia wczorajszego żądałem u Wydziału, lecz Wydział dał mi rezolucyą, że tylko Rada może do Skarbu asygnować. My zaś ni koni ni pieniędzy nie mamy, taki los nie-szczęśny tej Brygady. Składam więc moje prośby żądając jak najprędzej rezolucy, bo spieszyć za nią muszę, która teraz w marszu zostaje.

N. 1098. — D. 18 Października.

P. Dunin Wąsowicz, Rot. Kawal.

Obywatel Wąsowicz Porucznik Kaw. Narod. przekładając na uskutecznienie rekwizycy od N. Naczelnika podpisanej, przez dwa miesiące oczekuje — niesie prośbę imieniem Brygady 2-ej Ukraińskiej pod Brygadierem Kolyszka będącej, której połowa konie utraciwszy pieszo pozostała o najprędzą rezolucyą w opatrzeniu Jej końmi, zwłaszcza że żołnierz wytresowany jest pożyteczniejszym niż pulki nowo zacienne.

Do składu Rady z kancelaryi Rady:

Swiniarski, R. R.

Memoryał ten odsyła Rada Najwyższa do Rezolucy N. Naczelnika.

Ignacy Potocki, Prezydujący.

18 Października 1794.

Będę się starał jak najprędzej tę waleczną Kawaleryę w konie opatrzeć.
19 Oktobr. 1794.

Tomasz Wawrzęcki.

Nr. 73.

Paryż d. 25 Lipca 1834 r.

Jaśnie Wielmożny Generale

W odpowiedzi na list JW. Generała z prawdziwą przyjemnością donoszę, że się udawał do Ministra Spraw zewnętrznych i otrzymałem od niego pozwolenie przybycia do Francyi dla Syna Generała. Pod d. 16 Lipca wyszedł rozkaz

do misyi Francuzkiej w Wiedniu, ażeby mu zwykły do Francyi udzielon opaszport. Miło mi jest zawsze być użytecznym moim Ziomkom, tem więcej teraz, kiedy się mi trafiła sposobność zrobienia przysługi Ziomkowi, którego wiek pełen Obywatelskich Zasług wysoko szacuję. Łączę wyraz poważania i najżyczliwsze pozdrowienie.

Adam Xiążę Czartoryski.

Dnia 24 Marca 1890 roku.

W Panu Henrykowi Lipkowskiemu, Synowi Henryka i Józefy z Kołyszaków Lipkowskich w Krasnosiółce.

Kochany Henryku.

Ś. p. Ojciec moj Benedykt Kołyszko, generał Wojsk Polskich byłej Rzeczypospolitej, pozostawił wiele pamiątkowych dokumentów i autografów, które w 1820 roku wręczył starszemu bratu mojemu Władysławowi Kołyszce i takowe pozostawały u brata Władysława do r. 1862-go po dzień śmierci Jego.

Następnie w 1864 r. córka brata Władysława, Helena z Kołyszaków Hr. Tyszkiewiczowa, złożyła do rąk moich, wraz z własnoręcznym spisem dokumenta, należne mnie, jako najstarszemu w rodzinie i jedynemu pozostałemu synowi. Co dopełnionem zostało, za pośrednictwem uproszonych przez Hr. Tyszkiewiczową JWPanów: Marszałka Januarego Sulatyckiego i Marszałka Edmunda Podhorskiego w dniu 29 Septembra 1864 r. w Odessie; którzy to pośrednicy, po przejrzeniu dokumentów i dopełnionej weryfikacyi ze spisem, przyznali i podpisem stwierdzili: że takowy spis sprawiedliwie zestawiony, przyczem wykazano wiele byłych dokumentów, które zaginęły jeszcze za lat młodych brata mego Władysława, czemu świadczy list brata do mnie pisany.

Mając ukończonych lat osiemdziesiąt, z powodu wieku i niemocy nie mogę osobiście dopełnić dawno zamierzonego celu, aby cenne te dla nas pamiątki, złożyć w Muzeum Narodowem w Krakowie, lub innej instytucyi krajowej. Upoważniam Cię więc Kochany Henryku niniejszem pismem i proszę, żebyś w imieniu moim, chciał spełnić to moje zadanie i doręczone Ci dokumenta i pamiątki złożył w jednej z Instytucyi krajowych, którą za właściwą uznasz, przyczem chciej otrzymać odpowiednie pokwitowanie i poświadczone kopie, pomienionych dokumentów.

Według powyżej wzmiankowanego spisu doręczam Tobie pozostałe u mnie dokumenta i pamiątki, mianowicie: Przeszło dwadzieścia autografów z podpisem Tadeusza Kościuszki i tyleż z podpisem Xięcia Józefa Poniatowskiego, przyczem przychylnie zatwierdzoną przez Naczelnego Wodza Tadeusza Kościuszkę, prośbę podaną przez całą brygadę generała Kołyszki. Prócz tych, wiele nominacyi królewskich, wiele listów i dokumentów osób znanych i poważnych w kraju.

Takoż przyłączam:

- A. Odcisk na stali, dany towarzyszom broni Xięcia Józefa Poniatowskiego
oprawny w pierścień — z biustem i napisem: »Wódz Naczelný Wojsk
Polskich i Marszałek Francyi.«
 - B. Pierścień Nr. VII dany 24 Marca 1794 r. Generałowi Kołyszce przez
Tadeusza Kościuszkę z napisem: »Ojczyzna Obroncy swemu.«
 - C. Ojca mojego Krzyż Legii honorowej »Virtuti Militari.«
 - D. Mundur wojskowy Generała Benedykta Kołyszki z roku 1794. Pendent,
Ładownica, prócz zaginionych szlif.
- Ufny w Twe dobre chęci, iż spełnisz zadość żądaniu memu, daje Ci Ko-
chany Henryku niniejsze upoważnienie, przyczem ściska Cię szczerem sercem,
brat rodzony Matki Twojej

Tytus Eustachy Kołyszko.

Jako świadek uproszony przez JWPana Tytusa Eustachego Kołyszkę
poświadczam własnoręczny podpis Jego na niniejszym upoważnieniu.

Józef Gabryel Sudymuntowicz Czechel,

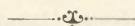
Dr. Jan Walewski,

Dr. Edward Dynowski.



SPIS DOKUMENTÓW

oddanych do Muzeum Narodowego w Krakowie.



A. Dokumenty treści historycznej:

- Nr. 1. Działo się w Brześciu Kujawskim na Sessij Konfederacij Województw Brzeskiego Kujawskiego i Inowłocławskiego d. 29 Października 1792 r. z pieczęcią i podpisem Dyonizego Sobieszczańskiego Sekretarza Konfederacji Województw Brzesko-Kujawskiego i Innowłocławskiego.
- Nr. 2. Od Obywateli Województwa Brzesko-Kujawskiego z ofiarowaniem furaju z dnia 29 Października 1792.
- Nr. 3. List Tadeusza Kościuszki do Brygadiera Kolyszki datowany z Grujca d. 26 Czerwca 1794 r.
- Nr. 4. List L. Kamienieckiego z d. 29 Czerwca 1794 r. do tegoż.
- Nr. 5. List T. Kościuszki z d. 1 Lipca do tegoż.
- Nr. 6. List Generała Mokronoskiego z Obozu pod Błoniem z d. 1 Lipca 1794 r. do tegoż.
- Nr. 7. List T. Kościuszki z d. 2 Lipca 1794.
- Nr. 8. List Generała Mokronoskiego z d. 2 Lipca 1794 r.
- Nr. 9. List T. Kościuszki z d. 3 Lipca 3 kwadransie na 9tą wieczór z Praczej Woli.
- Nr. 10. List Generała Mokronoskiego z d. 4 Lipca 1794.
- Nr. 11. List T. Kościuszki z d. 5 Lipca 1794 r.
- Nr. 12. Rapport Naywyższemu Naczelnikowi z d. 4 Lipca 1794 r. z podpisem F. Kleczyńskiego.
- Nr. 13. List Generała Zajączka z Obozu pod Warką z d. 5 Lipca 1794 r. do Brygadiera Kolyszki.

- Nr. 14. List T. Kościuszki z d. 6 Lipca do tegoż.
 Nr. 15. List T. Kościuszki z d. 6 Lipca o godzinie 10tej.
 Nr. 16. List T. Kościuszki z d. 6 Lipca o godz. 2 z południa.
 Nr. 17. List T. Kościuszki z d. 7 Lipca.
 Nr. 18. List T. Kościuszki z d. 8 Lipca.
 Nr. 19. List Generała Zajączka z Warki d. 7 Lipca 1794 r.
 Nr. 20. List Generała Zajączka z Głogowa d. 8 Lipca 1794 r.
 Nr. 21. List T. Kościuszki z Obozu pod Służewem, do Brygadiera Kołyszko w Obozie pod Falentami, z d. 8 Lipca 1794 r.
 Nr. 22. List T. Kościuszki z dnia 8 Lipca do tegoż.
 Nr. 23. List T. Kościuszki z d. 12 Lipca 1794 r.
 Nr. 24. List Generała Mokronoskiego do Brygadiera Kołyszki datowany z Obozu pod Marymontem d. 13 Lipca 1794 r.
 Nr. 25. List T. Kościuszki z d. 30 Lipca do tegoż.
 Nr. 26. List T. Kościuszki z d. 10 Sierpnia 1794 r.
 Nr. 27. List Księcia Józefa Poniatowskiego do Brygadiera Kołyszki, datowany z Obozu pod Powązkami d. 15 Sierpnia 1794 r.
 Nr. 28. Dyspozycya z d. 30 Sierpnia 1794 r. do Boju! z podpisem G. M. Dąbrowskiego.
 Nr. 29. List J. Orłowskiego G. K. X. M. do Brygadiera Kołyszko z d. 4 Września 1794.
 Nr. 30. List Księcia Józefa Poniatowskiego do Brygadiera Kołyszko z Obozu pod Marymontem d. 8 Września.
 Nr. 31. List T. Kościuszki do tegoż (ołówkiem pisany).
 Nr. 32. List Księcia Józefa Poniatowskiego z 16 Września.
 Nr. 33. List Księcia Józefa Poniatowskiego z 17 Września.
 Nr. 34. Rozkaz-Instrukcya dla Generała Kołyszki z podpisem Księcia Józefa Poniatowskiego. Dan pod Marymontem d. 17 Września 1794 r.
 Nr. 35. List Generała Ledochowskiego z Obozu pod Dębiną d. 18 Września.
 Nr. 36. List Księcia Józefa Poniatowskiego z Obozu pod Dębiną z dnia 19 Września 1794.
 Nr. 37. List Ks. Józefa Poniatowskiego z Obozu pod Dębiną z d. 31 Września 1794 r.
 Nr. 38. Ordynans Generała Majora Mikołaja Bronikowskiego, datowany z Kazunia 22 Września i Kopija Ordynansu Księcia Józefa Poniatowskiego G. L. danego G. M. Bronikowskiemu.
 Nr. 39. List T. Kościuszki do Generała Kołyszko z dnia 23-go Września 1794 roku.
 Nr. 40. List T. Kościuszki do G. M. Kołyszki w Błoniu z d. 24 Września.
 Nr. 41. List Księcia Józefa Poniatowskiego do G. M. Kołyszki z Obozu pod Marymontem d. 24 Września 1794 r.
 Nr. 42. List T. Kościuszki do G. M. Kołyszko z dnia 25 Września o 2-giej godzinie.
 Nr. 43. List Generała Ledochowskiego do G. M. Kołyszki z d. 26 Września. Marymont.

- Nr. 44. List Generała Ledochowskiego do G. M. Kołyszki w Błoniu z d. 28 Września.
- Nr. 45. List Księcia Józefa Poniatowskiego do G. Kołyszki z d. 29 Września 1794 r.
- Nr. 46. List Generała Zajączka do G. Kołyszki z Obozu pod Mokotowem d. 30 Września 1794.
- Nr. 47. Prośba Korpusu oficerów Brygady 2giej Ukraińskiej do Najw. Naczelnika Sily Zbrojnej Narodowej o zatrzymanie G. M. Kołyszki, mimo awansu w Brygadzie. Prośba widimowana przez Księcia Józefa Poniatowskiego a przychylnie zatwierdzona przez T. Kościuszkę w d. 3 Października 1794 r.
- Nr. 48. List Generała Ledochowskiego do G. Kołyszki. Marymont d. 4 Października.
- Nr. 49. List Księcia Józefa Poniatowskiego do G. M. Kołyszki z Obozu pod Marymontem d. 7 Października 1794 r.
- Nr. 50. List Ks. Józefa Poniatowskiego do tegoż z d. 10 Października 1794 r.
- Nr. 51. List Generała Leduchowskiego do tegoż z dnia 12 Października o godzinie 8 wieczór.
- Nr. 52. Rada Najwyższa Narodowa do Wojsk Rzeczypospolitej, zawiadamiając o wzięciu do niewoli N. Naczelnika T. Kościuszki, z podpisami: Tadeusza Dembowskiego Prezydującego, Tomasza Czecha Sekretarza Rady N. Narodowej i R. Poniatowskiego Generała Adjutan.
- Nr. 53. Befel z d. 13 Października 1794 r. podpisany przez R. Poniatowskiego Gener. Adjut.
- Nr. 54. List Ks. Józefa Poniatowskiego do G. M. Kołyszki z Obozu pod Marymontem d. 13 Października 1794 r.
- Nr. 55. List Ks. Józefa Poniatowskiego do G. Kołyszki z Obozu pod Dębnym d. 14 Października 1794 r.
- Nr. 56. List Gener. J. Ledochowskiego do G. M. Kołyszki z Obozu pod Dębiną d. 15 Października 1794 r.
- Nr. 57. List Ks. Józefa Poniatowskiego G. M. do G. M. Kołyszki w Obozie pod Błoniem (pilno, pilno) z d. 17 Października 1784 r.
- Nr. 58. List Ks. Józefa Poniatowskiego G. M. do G. M. Kołyszko z Obozu pod Dębiną d. 17 Października 1794 r.
- Nr. 59. List Ks. Józefa Poniatowskiego do tegoż z tejże daty.
- Nr. 60. List Ks. Józefa Poniatowskiego do tegoż, datowany w marszu pod Czeczotkami d. 18 Października 1794 r.
- Nr. 61. List Gener. Leduchowskiego do G. M. Kołyszki z d. 17 Października. Dębina.
- Nr. 62. List Ks. Józefa Poniatowskiego do tegoż, z Obozu pod Śladowem d. 19 Października 1794 r.
- Nr. 63. List Ks. Józefa Poniatowskiego do tegoż z dnia 19-go Października 1794 r. (Wiwat Kołyszko tegoś się popisal... etc.). Kopia oryginalu zaginionego.

- Nr. 64. List Ks. Józefa Poniatowskiego do tegoż z Obozu pod Łazami d. 22 Października 1794 r.
- Nr. 65. List Gener. Leduchowskiego do tegoż z dnia 27 Października o godzinie 9 rano.
- Nr. 66. List Ks. Józefa Poniatowskiego do tegoż z Obozu pod Brochowem d. 31 Października.
- Nr. 67. Ordynans Ks. Józefa Poniatowskiego G. L. Komenderującego do generalów swojej Dywizji, datowany w Obozie pod Brochowem d. 1go Listopada 1794 r.
- Nr. 68. List Gener. Ożarowskiego do G. M. Kołyszki w Obozie z d. 3 Listopada 1794 r.
- Nr. 69. List G. M. L. Kamienieckiego do G. M. Kołyszki z Obozu pod Brochowem d. 4 Listopada 1794 r.
- Nr. 70. List K. Ożarowskiego do G. M. Kołyszki w Kaskach z d. 6 Listopada.
- Nr. 71. List G. M. L. Kamienieckiego do G. M. Kołyszki w Kaskach z dnia 6 Listopada.
- Nr. 72. Nota do Rady Najwyższej, Rot. Kawaleryi P. Dunina Wąsowicza z d. 18 Paździer. Nr. 1098 — opatrzona podpisami: Swiniarskiego R. R. i Ignacego Potockiego Prezydującego, oraz przypiskiem N. Naczelnika Tomasza Wawrzeckiego.
- Nr. 73. List Księcia Adama Czartoryskiego do Generała Benedykta Kołyszki, datowany z Paryża d. 25 Lipca 1834 r.

B. Dokumenty rodzinne:

- Nr. 1. Patent na szarżę Chorążką Kawaleryi Narodowej Wojska koronnego Chorągwi Ks. Sanguszki Wojewody Wolyńskiego, dany Benedyktowi Kołysce tejże Chorągwi Towarzyszowi datowany z Warszawy d. 16 Marca 1784 r., z podpisem Króla Stanisława Augusta i pieczęcią majestatyczną.
- Nr. 2. Patent na szarżę Porucznika Kawaleryi Narodowej Wojska koronnego, dany Benedyktowi Kołysce z d. 13 Lutego 1788 r., opatrzony podpisem Króla Stanisława Augusta i pieczęcią.
- Nr. 3. Patent na Krzyż Kawalerski »Virtuti Militari,« dany Benedyktowi Kołysce Majorowi Kawaleryi Narodowej, »w celu nagrodzenia zasługi, męstwa w boju i biegłości w sztuce wojennej.« Datowany w Warszawie d. 21 Lipca 1792 r. z podpisem Króla Stanisława Augusta i pieczęcią.
- Nr. 4. Patent dla obywatela Benedykta Kołyszko na szarżę Brygadierską w Brygadzie Ukraińskiej --- datowany w Obozie pod Przybyszowem d. 23 Czerwca 1794 r. z podpisem T. Kościuszki i pieczęcią Naczelnika Siły Zbrojnej Narodowej.

- Nr. 5. Patent dla Obywatela Benedykta Kołyski na szarżę Generała Majora komenderującego w Wojsku Rzptej — datowany w Obozie pod Mokotowem d. 17 Września 1794 r., z podpisem T. Kościuszki i pieczęcią Naczelnika Siły Zbrojnej Narodowej.
- Nr. 6. Patent na Majorstwo w Brygadzie Kawaleryi Narodowej, Komendy Wgo Mokronoskiego, Brygadiera, dany Porucznikowi Benedyktowi Kołyszce — z dnia 3 Sierpnia 1792 r. z podpisem Króla Stanisława Augusta i pieczęcią majestatyczną.
- Nr. 7. Przywilej na Cześnikowstwo Żmudzkie dane Józefowi Kołysce przez Augusta III, — datowany w Warszawie d. 17 Października 1740 r. z podpisem Króla i pieczęcią majestatyczną W. K. Litewskiego.
- Nr. 8. List T. Czackiego do Im. P. Kołyszki, Cześnika Żmudzkiego, z Ostroga, d. 27 Lutego 1760 r.
- Nr. 9. List Ks. Józefa Sanguszki Star. Krzemienieckiego do JP. Kołysko, Cześnika Mińskiego, z Dubna d. 27 Lutego 1761 r.
- Nr. 10. List Księżnej B. Sanguszkowej do Jm. P. Kołyski, Cześnika Żmudzkiego, — z Zaslavia d. 12 Lutego 1761 r.
- Nr. 11. List Ks. H. Sanguszki do WP. Kołyskowej, Cześnikowej Wołyńskiej — z Zaslavia d. 29 Sierpnia 1766 r.
- Nr. 12. Notatka własnoręczna T. Kołyski o biuście Generała Mokronoskiego, danym od tegoż Generałowi Kołyszce, w czasie ich bytności we Florencyi 1795 r. a ofiarowanym przez Tytusa Kołyszkę, syna Generała, Hrabiance Pelagii Potockiej, Wnuce Gener. Mokronoskiego w Sławucie, d. 24 Czerwca 1875 r.
- Nr. 13. Kopia własnoręczna Raportu G. M. Benedykta Kołyszki pisana 1831 r. z więzienia w Galicyi.
- Nr. 14—22. Legitymacye, dokumenty poufnej treści i spisy własnoręczne dokumentów.

C. Przedmioty pamiątkowe :

- Nr. 1. Pierścień złoty, z popiersiem stalowem Ks. Józefa Poniatowskiego, i napisem: »Wódz Naczelný Wojsk Polskich i Marszałek Francyi.«
- Nr. 2. Pierścień złoty dany 24 Marca 1794 r. Generałowi Kołyszce przez Tadeusza Kościuszkę, z napisem: »Ojczyzna Obrońcy swemu.«
- Nr. 3. Krzyż Kawalerski »Virtuti Militari« dany Benedyktowi Kołyszce.
- Nr. 4. Mundur wojskowy Generała Benedykta Kołyszki z roku 1794 (pendent, ładownica, prócz zaginionych szlif), oraz mundur porucznika Tytusa E. Kołyszki syna generała.
- Nr. 5. Portret G. M. Benedykta Kołyszki, robiony akwarellą na papierze (w pudełku).

Powyżej, pod literami A. B. i C. wymienione przedmioty, tak dokumenty historyczne (NN. 73), jakoteż rodzinne (NN. 22) i przedmioty pamiątkowe (NN. 5) z daru JW. Tytusa Kolyszki odebraliśmy do Muzeum Narodowego w Krakowie, przez uprzejme pośrednictwo JW. Pana Henryka Lipkowskiego, — co niniejszem stwierdzamy.

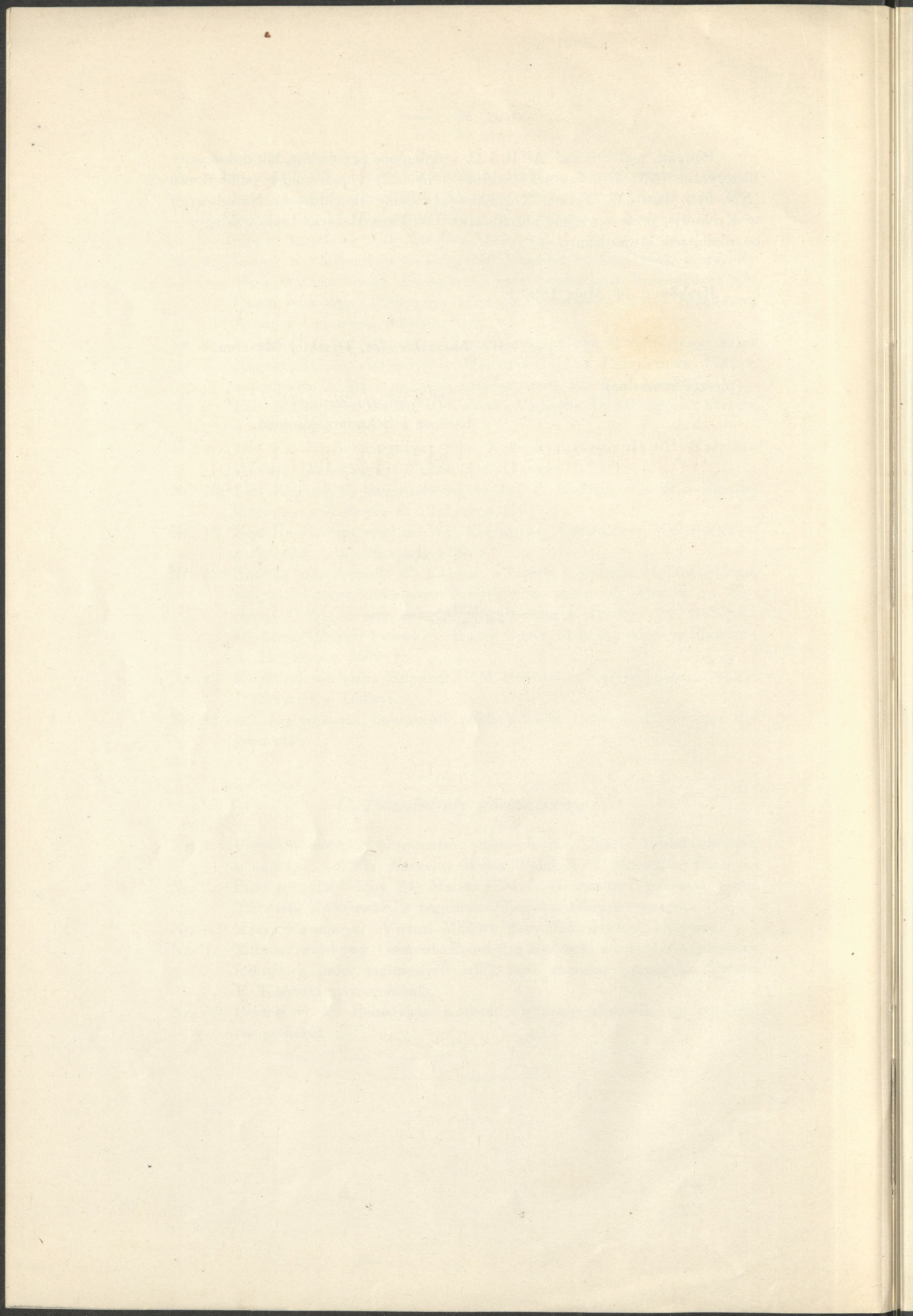
Kraków d. 30 Maja 1890 r.

Wł. Łuszczkiewicz, Dyrektor Muzeum.

(pieczęć muzealna).

T. Niecujja-Ziemięcki,
Kustosz i Sekretarz Muzeum.



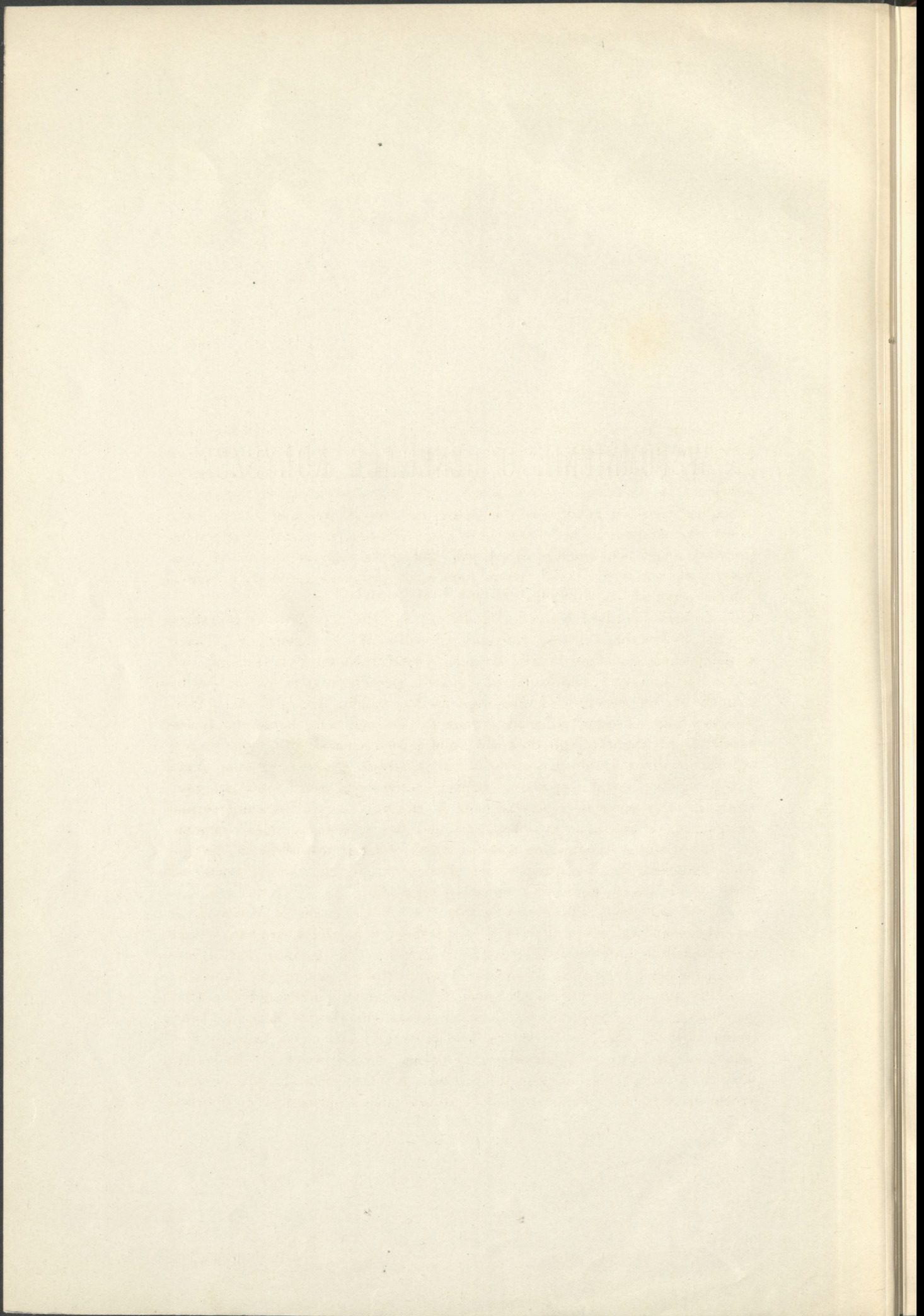


WSPOMNIENIE O GENERALE KOŁYSZCE

przez

A. N. K.

Syna towarzysza broni Generała.



Liczne już jest grono żyjących i zmarłych Ziomków, którzy wiedza, praca zasługą znaczyli w Kraju, a których wspomnienie przekazały na kartach pisma publiczne, na pociechę domowych ognisk naszych, a na przykład rodaczemu pokoleniu. Do grona tego wprowadzamy jeszcze jedną osobistość, do tego wieńca zasług na wszelkich ludzkiego życia polach położonych wplątamy jeszcze kwiat jeden. Dla starszej braci będzie On niezwiędłą świeżością, pocziwych wspomnień, rozraduje śniegi Jeh długiego Życia, jako niespożyta jodły zieloność zimę rozwesela; dla młodszych będzie owem ziarnem, co padając w zacne serca bujnym plonem przykładu się rozradza.

General Benedykt Kołyszko urodził się w 1754 r. w Wdzt. Wołyńskiem we wsi Sywrukach z Józefa Kołyszki, Cześnika W. X. Żmudzkiego i Anny z Wierzbickich, Podkomorzanki Derptskiej. Ośmdziesiąt lat życia Generała były ciągiem tej jasności i niepokalaności w zakonie przodków, które życiem rodzinnem się nazywa. Świętość ta domowego życia pospolitą rzeczą u nas, i tylko pocziwą jest spuścizną dzieciom i wnukom, ale nad tem domowem życiem unosił się od początku jego do końca Anioł poświęcenia się dla kraju; ile razy zapukał do drzwi Domu Kołyszki, znalazł je zawsze otwarte; ile razy stanął u Jego ogniska, zastał gospodarza czujnym; ile razy nań skinął, ujrzał go gotowym; ile razy powołał, Kołyszko poszedł za tym świętym głosem, rzucając Dom i rodzinę, narażając ją i Siebie na zgubę, bez wahania się wnet i ochoczo

Owoż służba ta powolna głosowi Anioła ofiar i poświęceń nie jest już tylko spuścizną dzieci i wnuków, ale mieniem kraju, jedną więcej cząsteczką złota mnożącą skarb godności i światłości Ojczystej.

Gen. Kołyszko wychowany w Szkołach XX. Pijarów w Międzyrzeczu po ukończeniu ich począł Żywot, Ojców trybem, i na służbę krajową wstąpił do Kawalerii Narodowej w 1778 r. Porucznikiem był w Chorągwi Xcia Hieronima Sanguski, Wojewody Wołyńskiego, a po Mokronowskim był Dowódcą tejże Brygady w 1794 r. Zaledwie ożeniony z Teresą Cyplińską, gdy ów Anioł poświęcenia się do powinności go zawołał, poszedł opuściwszy żonę, i po skończeniu kampanii udał się do Włoch. Tam przez trzy lata ciężką trapiiony chorobą tulał się czekając wyzdrowienia, aby objąć dowództwo Legii Naddunajskiej, do której z Kniaziewiczem był przeznaczony, lecz schorzały, gdy nie mógł wrócić do rodzinnej Ziemi, wrócił do Tarnowa, gdzie z uprzedzającego dobrocią

serca X. W. Sanguszki znalazł przyjazne przyjęcie, a w dobrach jego dzierżawę, dokąd i rodzinę sprowadził. Szesnaście lat służby wojskowej Generała najwymowniej odmalujemy zsyłając się na świadectwa, które mamy pod ręką, na świadectwa ludzi, których każde słowo jasnym jest życiorysem, z wielu listów X. Poniatowskiego i Kościuszki w owym czasie służby Generała do niego pisanych, wybieramy parę świadczących, jakim On był żołnierzem i dowódcą, jakim człowiekiem i towarzyszem.

D. 24 Septembr. 1794. Z Błonia Kościuszkowski tak pisze: «Generale! mając «w Tobie zaufanie oddaję do Twojej roztropności, a jeżeli Ci potrzeba będzie «pomocy w Kawalerii, na prawem twem flanku jest albo dziś będzie część kawalerii od pułku, niewiem pewnie jak daleko od Ciebie, możesz użyć tym «moim rozkazem, aby szła za Twym Ordynansem. Nie spuszczać się na nikogo, «czyń Sam podług rozsądku twego i znajomości z ostrożnością zwykłą Tobie. »Uformuj plan exekwuj nie mówiąc nic drugim. Ściskam Ciebie, chciej ile «możesz profitować, aby Naród Tobie był winien swoją wdzięczność.»

Tegoż 1794 w Oktobrzu. Xiążę J. Poniatowski pisze: «Wiwat! Kołyszko «tegoś się popisał, ja także wziąłem Kamionne, posyłam W Panu Dulfusa i ściskam serdecznie.»

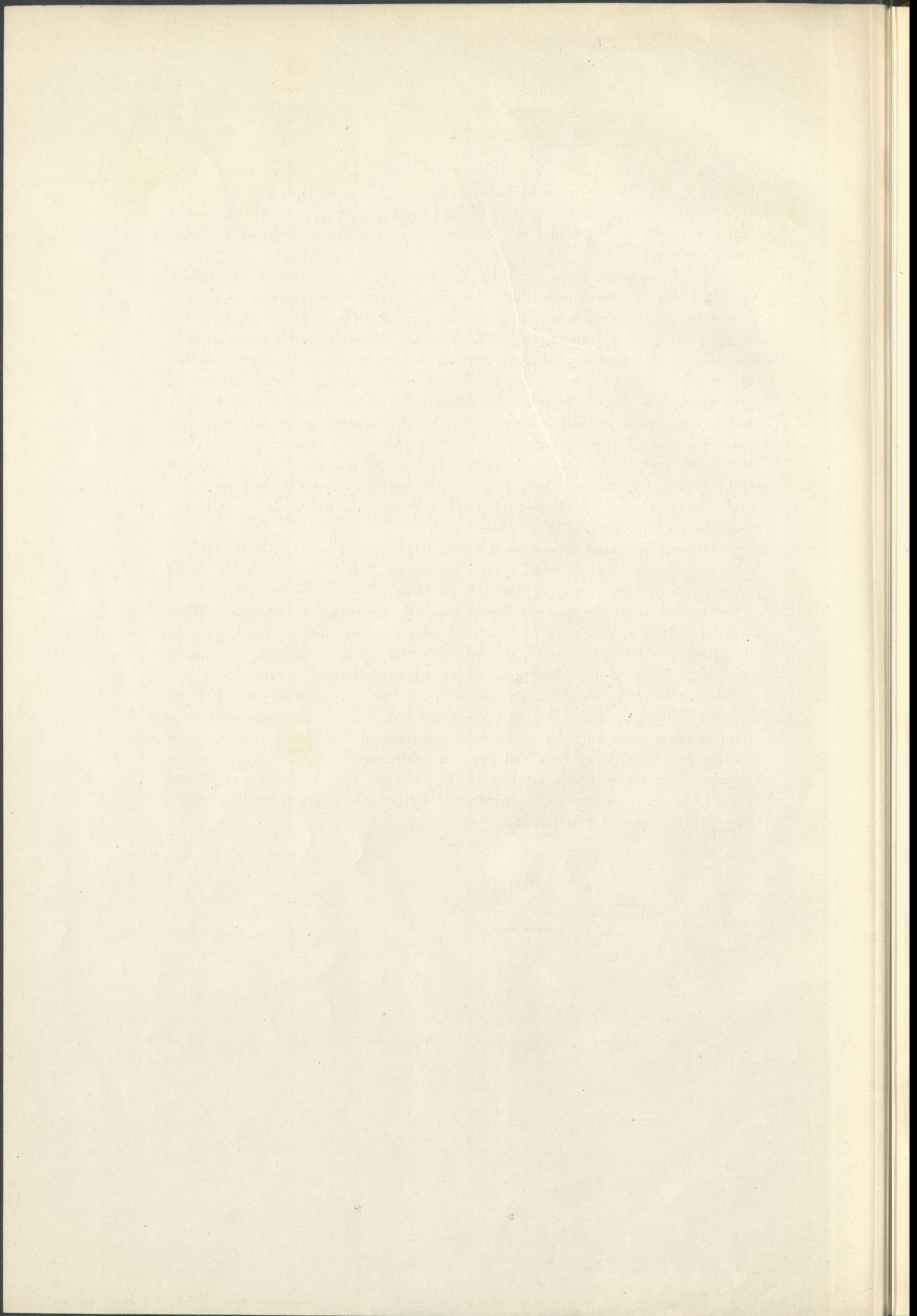
27 Septembr. 1794. Oficerowie Brygady Kołyszki z Obozu pod Błoniem podają prośbę: «Najw. Naczelniku Siły zbrojnej Narodowej! Przyszł czas «w R. P. naszej gdzie wszystkim znać potrzeba, że interes własny w interesie «powszechnym miejsca mieć nie powinien. Wojsko składa siłę Kraju, a te «w zaufaniu i bezstronności prowadzone, podwaja moc i skuteczniejsze użycie «jego. Te maxymy prawdziwie bez interesu własnego chcących służyć Ojczyźnie «(minawszy chęć posunięcia się każdego wyżej) skłoniły cały korpus Officerów «Brygady drugiej Ukraińskiej do złożenia Tobie tej prośby N. Naczelniku «w żądaniu naszym. Generał Kołyszko dawniej nasz Brygadjer przez prawdziwy «patriotyzm i szlachetne cnoty ściągnął w naszym korpusie każdego zaufanie «i determinacją do najcięższych przypadków, przez Swój awans na G. M. zachwiał nas wszystkich zostawując w bojaźni z mogącej stać się Jego oddzielności od korpusu Brygady zawsze z Nim być pragnącego, tak dalece posiada «serca i zaufania, iż z Nim użyci bez zawodu damy Ojczyźnie życia nasze. «Przyjm N. Naczelniku! prośbę w celu dla dobra kraju, nie chcemy awansu «po Nim, racz nam zrobić swoje względy, byśmy Go Generałem z Brygadą «mieli, z Nim znajdziesz nas wszystkich, Jego nieskażona cnota zawsze przewodniczyć nam będzie, w tym celu, w jakim pod przewodnictwem Twoje raczyłeś nas z dalekich krajów powołać» Podpisy na tym liście świadczącym o miłości i zaufaniu podkomendnych Xżę J. Poniatowski podpisał «vidi,» a Naczelnik Wódz dodał: «Przychyłam się do żądania Officerów, które im «samym i Generałowi Kołyszce jch Brygadjerowi czyni zaszczyt a mnie «ukontentowanie, że dogodzić im mogę.» — Tę szesnastoletnią epokę życia służby krajowej G. Kołyszki zamykamy wspomnieniem o pierścieniu zasługi, którym On z niewielu towarzyszami przez Kościuszkę ozdobionym został. Pierścień ma napis: «Ojczyzna swemu Obrońcy» Nr. VII.

Po oreżu rola, po krwi pot pracy ziemiańskiej, po gwarze bitew ciche domowe życie, tak się zaczęło składać istnienie Gen. Kołyszki; złożył Oreż, stanął przy plugu, otoczony liczną rodziną i myśl pocziwą, która Go do zasług i ofiar prowadziła, wszczepiał w codziennem życiu w dzieci, które Go Bóg licznie obdarzył.

W 77-ym roku życia ani Mu oko patrzące w serce kraju nieoslabło, ani Mu słuch na głos Anioła ofiar niestępał, tak stał czysty życiem godnością, że dawne Jego zasługi wszystkim obecne jeszcze były i dlatego Rodacy Go znowu powołali do pełnienia powinności. Powstał śnieżysty starzec gotów pośród Ziomków, a słowa, które wówczas wyrzekł, są treścią całego Jego życia. «Jeżeli «ufacie zdolnościom, które w młodości mej chęć służenia krajowi stworzyła, «pomnijcie, że odwyknienie przez lat kilkadziesiąt zagrzebanego w roli, że wiek «sędziwy wszystkie już siły we mnie przytłumił. Powiadacie, że me imię dla «jedności Wam potrzebne, każecie — idę! bo jedność to pewna rękojmia do- «brego. A chociaż ręka starca, nawykła do błogosławieństwa wnuków, znak już «tylko Krzyża św. dawać zdoła, Bóg może wesprze wysilenie moje i po świe- «żych szczerbach mej szabli pozwoli mi liczyć nowe, a daj Boże szczęśliwsze «powodzenia Ojczyzny».

General Kołyszko zmarł we Lwowie 16 Kwietnia 1834 r. Z trzech po- koleń towarzysze i świadkowie życia i poświęceń Jego rozdarli między siebie osłonę trumny, jako pamiątkę zaszczytu oddania Mu ostatniej posługi.

General Kołyszko zostawił liczną rodzinę i sędziwą Żonę. *Dziennik War- szawski* z 1851 r. w Nrze 215 tak o tej Matronie wspomina: «Obok powagi «dostojnej Matki licznego rodu, do ostatnich dni życia zachowała skromność «dziewięcią, która w najpóźniejszym nawet wieku najwyższym wdziękiem jest «Kobiety. Bogobojność dała Jej pokorę i męztwo w znoszeniu ze słodyczą «kalectwa ślepoty, skutku łąz w tyloletnich i tak srogich nieszczęściach, któ- «remi w ciągu życia Bóg Jej wytrwałości doświadczał. Śmiało o niej powiedzieć «można, że z najpiękniejszych dni życia, z najdroższych uczuć serca, z całego «mienia swego robiąc ofiarę, łąz męczeństwa składała przy modlach na Oltarzu «Boga i Ojczyzny, a duszy tej, doświadczonej wytrwałością, szczere modły i Ofiary «Bóg przyjmie pewno i laskawie spełni.»



WYCIĄGI Z GAZETY WOLNEJ WARSZAWSKIEJ

24 Maja 1794 — 25 Paźdz. 1794.

Gazeta Wolna Warszawska N. 9. dnia 24 Maia 1894 r. — Sobota.

Dnia 17-go t. m. listy pisane ze Lwowa donoszą, że Brygady dwie Łażnińskiego i Dzierzka, idące z kordonu nruw zaiętego Rossyjskiego, przechodziły przez Krystynopol w celu złączenia się z Woyskami polskimi¹⁾

¹⁾ Brygadę Łażnińskiego przeprowadził Vice-Brygadier Kołyszko, bo Łażniński chorobą złożony iść nie mógł.

Gazeta Wolna Warszawska N. 10 karta 129. dnia 27 Maia 1794 r. — Wtorek.

Ostatnią pocztą nadeszłe listy partykularne donoszą, że idący ku Dubience Moskale dwoma kolumnami, iuż za Bug cofnęli się, na odgłos idącego przeciw nim Brygadiera Wyszowskiego z Brygadą i z 4000 włościan w kosy i w piki uzbroionych, a za uniwersalami komm. porządkowey Chełmskiej i Lubelskiej zgromadzonych.

Że Brygada Łażnińskiego z Czerwoney Rusi przez Wołoszczyznę ciągnąca na dniu 21 t. m. nocowała w Zborowie w Gallicyi.²⁾ Że kommenda Czyżewskiego z 3500 ludzi złożona, przebierając się do Oycyzny dnia 27 kwiet. między Ruszkowem i Mohyłowem miała utarczkę z Moskalami dosyć szczęśliwą, — 7 armat, wszystkie bagaże i 213 wołów zabrała, straciwszy swoich 270 ludzi, licząc w to i rannych, których z sobą wiezie; a dnia 2 maia przeprowadziła się pod Soroką na Wołoszczyznę.

Za Czyżewskim Orlewicz w kilka tysiecy przez Wołoszczyznę, Kaleński zaś także w kilka tysiecy przez Ukrainę przebierać się maia.

²⁾ Brygada Łażnińskiego przeprowadzona była pod Naczelnictwem Vice-Brygadiera Kołyszki, bo Brygadier Łażniński chorobą złożony iść nie mógł.

Gazeta Wolna Warszawska N. 12 dnia 3 Czerwca 1794 roku Karta 157.

Dnia 26 Maia Łażniński z Brygadą swoją dotąd iest w Krystynopolu.

Gazeta Wolna Warszawska N. 13 dnia 7 Czerwca 1794 r. — Sobota. Karta 173.

Doniesienie z Kumowa dnia 1 Czerw. o Brygadzie Łażnińskiego.

Trafiało się iż zabranych wojsk przez nieprzyjaciela, wracali do służby swoich Panów officerowie, nigdy zaś tysiące prostego żołnierza.

Ten ślad pierwszy będzie w historii Polskiej. Zdradził Württemberg, ale pułk Württemberga wolał żyć w ostatniej nędzy, niżeli żyć bez kraiu. Zgubił Oyczyznę, niewart, ale każdy żołnierz pułku złotego wolał cierpieć barbarzyńskie męki i śmierć, niżeli choć na pozór, zostać swoiey Oyczyźnie niewiernym. — Sześćset żołnierza pod przewodnictwem cnotliwego Kopcia, od samego Kiowa aż po brzegi Bugu, rznęło się przez kilkanaście tysięcy nieprzyjaciół tylko z szablą w ręku. — Pułk męznego Dzierzka bez oręża, bez prochu, bez życia sposobu, rzucał się na tamujące go zbrojne Moskalów rotę; zakował ich Armaty, zabrał żywność i kassy, wydarł z rąk nieprzyjaciela proch i olów, i tym słał sobie po trupach jego drogę, dla łączenia się współrodakami.

Dnia 31 Maia ia sam byłem świadkiem podobnych cnót, oglądając Brygadę którą iuż swoiey Oyczyźnie powrócił waleczny Łażniński. — Ten cny Wódz dopiero na początku maia z ust samego nieprzyjaciela Sołtykowa pierwszy raz dowiedziawszy się o powstaniu Narodu Polskiego, zaraz nappierwszy zwycięża siebie, pokonywa napprzyemniesze w naturze związki miłości, odstępuje wkrótce po ślubie w niebezpieczeństwie żonę i majątek. Tey samey nocy pisze do zaufanych officerów, aby zaraz zgromadzili żołnierza i oświadczyli, że Naród nasz iuż powstał; Kościuszko na czele. Na te słowa słyhać ieden głos: Ruszamyż i my, milsza śmierć, niżeli niewola i wzgarda. Natychmiast zbroją się wszyscy, każdy zapomina o wszystkim, co iest osobistego, a nie widzi przed sobą tylko Naród. Poczciwi Chrostowscy, ieden rzuca majątek znaczny, drugi odstępuje w sam moment pòłogu żonę którą kochał, widziałem ieszcze lzy tego czulego męża, ale ieszcze męźniejszego Polaka. W iedney godzinie cała Brygada stawa gotowa. Pietnaście mil pierwszego dnia uchodzą, przeprawiaią się wplaw przez Dniestr. Zbieżony za niemi naiemny Moskal próżno nad brzegiem zgrzyta zęby, wysła do baszy Wołoskiego domagaiąc się, aby mu Polaków powrócił. Rozsądny Turczyn krótką dał odpowiedź: Nadaremno żadasz ich powrotu, wszyscy mnie tu zapewniaią, że nie od Ciebie ale na Ciebie idą —

Ta Brygada przez cały kray Cesarski idąc, gdzie każdy żołnierz był wolen, przecież i iednego człowieka nie utracila, owszem gdyby wolno było drugie tyle ochotnika z nią się łączyć chciało. Polacy w tym kraiu rodaków żołnierzy wyrzawszy, kwilili się z radości, i wszędzie dawali swoiey szcudroblowości dowody. Nieodstąpił wspierać tę Brygadę przez całą drogę swoim majątkiem, niewyrodney od przodków imienia kilku Narodom milego Leszczyński. Dnia 31 Maia ta Brygada 2.000 (dwa tysiące) ludzi mająca w dobrym porządku i ochoczym

meźstwie, weszła do Polski pod Kumowem i zaraz poszła w oczy naieźdniezym naszey ziemi hordom¹⁾.

.

¹⁾ Brygadier Łażniński chorobą złożony iść nie mógł, a Brygadę przeprowadzał przez Kordon, Wołoszczynę i Galicyę Vice-Brygadier Benedykt Kołyszko. 1 Czerwca wszedł do Polski, 23 Czerwca 1794 Kołyszko został mianowany Brygadierem i odtąd Brygada ta nosiła nazwisko *Brygada Kołyszki*.

Gazeta Wolna Warszawska N. 21, dnia 5 Lipca 1794 roku. — Sobota. Karta 282.

Wypis z Rapportu Generala Lieutnata Mokronowskiego dnia 30 Czerw. z pod Błonia datowanego.

W ten moment, kiedy odebrałem expedyeyą od Naywyższego Naczelnika, odebrałem razem i rapport od Obywatela Józefa Poniadowskiego, iż znieśli zupełnie Feldwachy Pruskie i Kozackie, we wsi zwaney Jezowka za Szymanowem. Zdobyto koni dragońskich 14, officerskich 2; ubito 2 pruskich officersów, dragonów 14-tu, kozaków 3. Czyżewski podporucznik Madalińskiego, bardzo się dystyngował na tym podieździe.

Gazeta Wolna Warszawska N. 22, dnia 8 Lipca 1794 r. — Wtorek. Karta 301.

Extrakt z Rapportu Kołyszki Brygadiera.

Brygadier Kołyszko meldnie w raporcie pod datą 2 Lipca, iż przez flankierowanie Towarzystwa naszego z Kozakami, i zasadzki strzelców, zginęło kozaków kilkunastu, i 2 ludzi ubitych, przez wystrzał naszey armaty, z strony naszey 2 Towarzystwa rannych, 1 szeregowy raniony umarł.

Gazeta Wolna Warszawska N. 23, dnia 12 Lipca 1794 r. — Sobota. Karta 310.

Dywizya Generala Mokronowskiego pod Błoniem atakowana od kilku tysięcy Prusaków, odparła ich i goniła aż ku Sochaczewu, gdyby była mogła zdążyć za retyrującemi się nasza aatylerya i piechota, daleko znaczniejszą bylby odniósł nieprzyziaciel stratę.

Gazeta Wolna Warszawska N. 23, dnia 12 Lipca 1794 r. — Karta 311.

Excerpt z listu Mokronowskiego, d. 9 Lipca pod Błoniem.

Donoszę Generalowi, że dziś równo ze dniem atakował woysko Pruskie pod komendą Generala Elsner, i przez meźne stawianie się woyska Rzplitey przymusiłem nieprzyziaciela do ustapienia mi placu. Nieprzyziaciel się cofnął o milę za Błonie, *zawsze atakowany przez kawaleryą z Brygady Kołyszki*, i dwa szwadrony z pulku 5-go. Nieprzyziacielska strata mała, nasza wcale żadna.

Gazeta Wolna Warszawska N. 23, dnia 12 Lipca 1794 r. Karta 311.

Excerpt z listu Wybickiego, pełnomocnika do (Rady) Nayw. dnia 10 lipca o godzinie 9 zrana.

Nieprzyjaciel zbliżywszy się pod Błonie, za dwa dni stanąć sobie pod Warszawą zaożył; lecz już w tym momencie o milę wstecz pod bronią naszą umknął. Obywatel Generał nasz Mokronowski, naradziwszy się z Obywatelami X. Józefem Poniatowskim i Dąbrowskim, postanowił otwartym bojem uderzyć na nieprzyjaciela w obozie. Dnia ieszcze wczorayszego, zewsząd przychodzące wiadomości o gromadzącym się i otaczającym nas nieprzyjacielu, mężstwa Generalów naszych nieustraszały. Jeszcze śpiącego nieprzyjaciela atakowaliśmy w Obozie jego; ieżeliśmy mu takiey klęski nie zadali, iak się po mężtwie żołnierza naszego spodziewać należało; przyczyną jest, że nad wszystko przeyrzenie z początku zaraz ataku naszego, o reyteradzie nieprzyjaciel myślał. Artyllerya i piechota nasza nie mogła go doścignąć. Kawalerya nasza nad wszystek mój opis odważna i waleczna sama go doganiała. Stanął na iey czele Generał Mokronowski, i natarł, mimo rześistego ognia i kartaczów na nieprzyjaciela w czworogran zwiniętego; lecz niechęcąc exponować kawaleryi bez piechoty, która nadeyść nie zdążyła, cofnąć się kazał.

Gazeta Wolna Warszawska N. 23, dnia 12 Lipca 1794 r. Karta 312.

Obywatela Kołyszki Brygadiera czynność z Prusakami.

Obywatel Brygadier Kołyszko, odniósł dnia 7 Lipca znaczną korzyść nad Prusakami, miał wyprawę obserwacyiną przeciw nieprzyjacielowi sobie zleconą. Uderzyli na niego całą mocą Prusacy, w liczbie przewyższającyego iego siłę, umiał Brygadier zręcznie się retyrować, i nacierającyego nieprzyjaciela wciągnął na ukryte baterye. Wtedy ogień dany z armat, zniósł przeszło 60 Prusaków. Zaczęli się oni nagle retyrować w zamieszaniu, których ścigaiąc nasi do czterdziestu ubili.

Gazeta Wolna Warszawska N. 24, dnia 15 Lipca 1794 r. — Wtorek. Karta 322.

Rapport Generała Zaiączka dnia 11 Lipca 1794 roku dan pod Wolą o bitwie pod Golkowem z Prusakami i Moskalami.

Rapport Generała Zaiączka w Gólkowie, datowany dnia 9 Lipca o wpół do 11-tey w nocy.

Gazeta Wolna Warszawska N. 24, dnia 15 Lipca 1794 r. Karta 327.

List Nay. Naczelnika do Rady Naywyższej Narodowej.

W przeciagu godzin 24 skombinowane woyska nieprzyjaciół, starały się alarmować wszystkie korpusa nasze. Nigdzie się im atoli nie udało, wszędzie odparci ze stratą. Jakie odtąd-doszły mnie rapporta, udzielam Radzie N. w przyłączonych tu annexach, dalsze później nadeszłe. Dziś rano o godzinie wpół do

piątej, korpus złączony Prusaków z Moskalami zaczął z nami kanonadę, trwała ona przez blisko trzy godziny; nieprzyjaciel straciwszy swoich kanonierów i konie od armaty, pierzchnął. Znaleziono blisko miasta *Raszyna* i w lasku 15 zabitych Prusaków; z naszej strony zabity jeden kanonier, trzech lekko ranionych. Nieprzyjaciel niepokazał się naprzeciw naszej kolumnie, ale zdawało się, iż celem jego było przerznąć korpus Generała Zaiączka, który dziś rano odparłszy powtórnie korpusy Moskiewskie, z znaczną bardzo stratą, za pokazaniem się wojska Pruskiego, cofnął się obronnie i w najlepszym porządku. Ruszyłem za tym i korpusy moje, żeby odwód jego zasłonić, i nieprzerwać komunikacyi między dywizjami. Winienem oddać sprawiedliwość męztwu i przytomności Generała komenderującego Zaiączka; tudzież Generała Heumana. Dywizya jego walczyła z stałością i odwagą, godną Polaków białych się na swej ziemi, za swą wolność, za swą niepodległość. *Rapportu Generała Mokronowskiego* dokładnego ieszcze nie mam, dzielny ten wódz spędził nieprzyjaciela i ścigał go daleko. *O akcji Brygadiera Kołyszki, który w podieździe do stu kirysyssyerów, trzech luxarów pruskich położył na placu, doniosę, skoro od tegoż komendanta odbiore wszystkie tej bitwy wyszczególnienia.*

Rapport Generała Sierakowskiego donosi o ważnych zdobyczach na nieprzyjacielu; świadczy oraz, że i przezorność wodza, pilność i odwaga podkomendnych, na równą zasługują zaletę. Wszędzie potężne ramię Boga zastępów wspierać zdaje się sprawę ludu tak długo uciskanego niewinnie. Nieprzestawamy wznosić modłów naszych do niego; a da nam ducha ufności, jedności i męztwa, i krwawe boje nasze chwalebny i szczęśliwym uwieńczy zwycięstwem.

Dan w Obozie 10 Lipca 1794 roku.

T. Kościuszko.

Gazeta Wolna Warszawska N. 28, dnia 29 Lipca 1794 r. Karta 369.

Uwiedomienie o akcji dnia 27 zaszłej przez Ob. Orłowskiego, komendanta X. Warszawskiego, podane.

Prusacy równo ze dniem zaczęli atakować Wole, i dla większej siły musieli ustąpić nasi, za wzmocnieniem sił naszych, nieprzyjaciel ustąpić był przymuszonym z Woli; lecz znowu gdy Prusaków większa siła nadeszła, nasi cofnęli się. Co wszystko armatny i ręczny ogień sprawił. Naprzeciwko obozu N. Naczelnika, Moskale uszykowali się, i marsz swój ku Woli na pomoc Prusakom przedsięwziąć starali się; lecz za powzięciem linii obozu N. Naczelnika ku Rakowcu, nieprzyjaciel na miejscu zostać musiał. W tym właśnie czasie, Prusacy stojący obozem naprzeciwko obozu GL. Mokronowskiego, marsz swój obrócili ku Woli, profitując z tej okazji GL. Mokronowski, zabrał na placu obozowania Pruskiego, który cały swemi placówkami okrył i pagórki opanował, w niewolę dwudziestu kilku żołnierzy Pruskich, koni kilkudziesiąt, ieńców różnych z pospólstwa do trzydziestu, jako też żywność, gorzałkę itd. Szczególne opisanie akcji w Woli i kanonady z bateriów obozu GL. Zaiączka, tenże General za ułatwieniem się, nie omieszka podać publiczności. GL. Orłowski to komunikuje, co przez posyłanie od siebie na dotarczkę, dowiedział się.

Gazeta Wolna Warszawska N. 28, dnia 29 Lipca 1894 r. Karta 369.

List z Obozu pod Marymontem.

Tu dotąd idzie wszystko pomyślnie, konnica która się była od obozu nieprzyjaciela, po górach od Wawrzyszewa ku Górcom pozostała, spędzona została. X-że Józef Poniatowski zupełnie to miejsce z nieprzyjaciela oczyszczył. Kawalerya Pruska i piechota, która naprzeciw nam z Górcem wystąpiła, z stratą odparta kilkakrotnie została. GŁ. Mokronowski w osobie wpadał od ogrodu Woli w flanki nieprzyjacielskie, i byłby go zupełnie z Woli wyparł, gdyby flankierowie nie byli zasłaniający armat 12 funt., które za cegielnią Powązkowską wystawione były. Strata nieprzyjaciela jest zapewne znaczna. Bateria którą dziś pod Powązkami w nocy ukończono, najwięcej ich raziała. Żywych ieńców wojskowych posyłamy 18-tu i kilka cywilnych, bagażów bardzo wiele zabraliśmy i trunków. Przed wieczorem *day Boże*, jeszcze co pomyślnego donieść. Nasi flankierzy poszli aż do Zielonek i iedynastu huzarów schwycili.

Wybicki.

Gazeta Wolna Warszawska N. 33, dnia 15 Sierp. 1794 r. Karta 430.

Excerpt z raportu Obywatela X. Józefa Poniatowskiego Generała Lieutnata.

Forpoczty moje posunąłem naprzód, obsadziłem Wawrzyszew i Młociny, patroluję do Łomży i Babie. Onegdajszej nocy wysłałem porucznika Wilamowskiego za licznym transportem bydła, które Hollendry z rozkazu Prusaków za granicę ku Sochaczewu, pędzili. Wilamowski dognał ten transport; zatrzymał Sochaczew, sprowadził do obozu rzeczony transport, wynoszący do 90-ciu sztuk rozmaitego bydła, zabrał dwóch żołnierzy Pruskich i 14 chłopów. Teyże samey nocy patrole moje schwytały sześciu huzarów Pruskich. Wszystkich tych niewolników odesłałem do Warszawy z bydłem i chłopami.

Gazeta Wolna Warszawska N. 33, dnia 16 Sierp. 1794 r. Karta 430.

Excerpt Rapportu Obywatela X-cia Józefa Poniatowskiego, dnia 14 Sierpnia 1794 roku.

O godzinie 12 w nocy zacząłem atakować. *Brygadier Kolyszko z swoją Brygadą i z pułkiem trzecim, spędził wszystkie placówki Pruskie i Kozackie aż za Górcę pod ich obóz.* W tym samym momencie, z kolumny poszedł atak ku Górcem; ze wsi spędzili Prusaków aż do borku, gdzie stał batalion Pruski. Ogień był dość żywy, ale bezskuteczny ze strony nieprzyjaciół; iednego tylko mamy zabitego, iednego rannego. Dystyngował się Porucznik Grabski od regimentu 9-go, porucznik Zawicki od gwardyi pieszey, Kędzierski kapitan od regimentu 9-go, Kopacki chorąży. Z kawaleryi Mozarowski porucznik, który kozaków napędził na ogień pruski dnia 14 Sierpnia.

Dopiąwszy mego zamiaru, którym było wiedzieć iak opatrzone są Górcę i bliskie wioski, wróciłem się na moją pozycyę.

Nawwyższy Naczelnik oświadczywszy podziękowanie swoje Obywatelowi X-ciu Józefowi Poniatowskiemu GL., dystyngującym się officerom posłał upominki w tabakierce złotej i pierścieniach.

Gazeta Wolna Warszawska N. 34, dnia 19 Sierp. 1794 r. — Wtorek. Karta 445.

Excerpt z Rapportu GM. Dąbrowskiego, z obozu pod Czernichowem, dnia 16 Sierpnia.

Dziś o godzinie 3 z rana, atakowałem posterunki nieprzyjacielskie. Spędziłem też aż za Wilamów; gdzie nieprzyjaciel znacznych dostał posilków i Wilamów znowu opanował. Cały ich posterunek byłby zniesiony, gdyby kawalerya moja, z prawego skrzydła, nie pośpieszyła się z atakiem. Uderzyła bowiem na nieprzyjaciela, nie czekając na tę kawaleryę, która z frontu atakować miała. Dystyngował się porucznik Jasiński, który mężnie wpadł na piechotę i dwa razy bagnetem pchnięty. Pod Hussarzewskim Vice-Brygadierem koń mocno ranny, i trębacz przy boku jego zginął; prócz tego dwa konie jeszcze nam zabito. Nieprzyjaciel do 20 strzelców na placu zostawił. Pułkownik Burzyński z lewego skrzydła mego awansował na kępę Zawadzka, i tam znaczny magazyn nieprzyjacielski nie mogąc zabrać, spalił.

Gazeta Wolna Warszawska N. 37, dnia 30 Sierpnia 1794. Karta 481.

Doniesienie Generała Zaiączka o akcji wczorayszey nocy.

W nocy wczorayszey mój obóz miał akcyę, która udała nam się najszczęśliwiej. 100 kosynierów i 100 infanteryi atakowało dwie baterye Pruskie przy Woli. Z pierwszego uwiadomienia dowiedziałem się, iż nasi zagwoździli 3 armaty, wybili nie mało Prusaków i cokolwiek w niewolę wzięli.

Późniejsze uwiadomienie iest następujące:

Unter-officer świeżo przybyły, który sam zagwoździł, powiada i że 6, 12-funtowych, 2, 3-funtowe armaty nieprzyjacielskie są zagwoźdżone. Później nieomieszkać dać dokładniejszą relacyę. Dan w obozie pod Czystym 29 Sierp. o godzinie 5-tej zrana.

Gazeta Wolna Warszawska N. 37, dnia 30 Sierp. 1794 r. Karta 481.

Excerpt z raportu X-cia Józefa Poniatowskiego 24 Sierpnia 1794 roku.

Na dniu 23 baterye nieprzyjacielskie pod Górcami zaczęły grać przeciwko baterjom naszym, na górach dawnego obozu Pruskiego usypanym. Kanonada dzień cały trwała. Strata nasza: 1 żołnierz zabity, 7 rannych, a pułkownik Szpiller kontuzyi dostał. Tegoż wieczora forpoczty nasze zaięły kapitana od pruskiej artylleryi. Dnia 24 o godzinie 4 zrana mocny patrol nieprzyjacielski podsunął się pod sam zwierzyniec w Mlocinach. Odparty przez strzelców z batalionu Rymkiewicza podpułkownika, utracił porucznika Falkenheyna, 4 huzarów i iednego kozaka.

Gazeta Wolna Warszawska N. 39, d. 6 września 1794 r. Karta 505.

Excerpt z raportu Obywatela Xięcia Józefa Poniatowskiego o akcji dnia 26 Sierpnia 1794 roku.

Dnia 26 o godzinie 3-ciej zrana nieprzyjaciel przypuścił atak z strony Wawrzyszewa. Wysłałem natychmiast w tamtą stronę dla wsparcia strzelców 2 kompanie regimentu 4-go pod komendą Hadziewicza; a sam z kawaleryą wzięwszy tył i flanki nieprzyjacielowi, szukałem iak naimocniej mu szkodzić i pędzić go ku wilezym dolom, i ogniewi naszej piechoty, co byłoby się lepiej udało, gdyby strzeley dłużej wytrzymać mogli byli atak Prusaków, i nie byli przymuszeni do cofania się z lasu. W ten sam moment nieprzyjaciel podsunąwszy się cicho pod nasze baterye, rzucił się szturmem najwyższym na góry niegdyś swego obozu, przez nas dawniej opanowane i wskoczył na dwie baterye, nie dozwoliwszy naszym więcey czasu, iak do trzech wystrzałów. Jedna tylko baterya na prawey flance tych gór czynną była, ale i ta dla słabego oporu dwóch pierwszych utrzymać się nie mogła. Uprawdzili iednak nasi swoia 1-ną armatę. Opuszczenie tey góry, przymusiło prawe skrzydło do cofnienia się aż pod Marymont i Powązki w należytnym porządku; do utrzymania którego, pułkownik Gordon i Świekowski, przyłożyli się. Armaty tam na wzgórkach postawione, wstrzymały zapęd nieprzyaciela, nie przeszkodziły mu iednak wzięść bateryi przy domie Parysa źle bronioney. Cofnął się iednak z tego punktu, nie mogąc wytrzymać ognia z bateryi Górskiego pułkownika, która się mężnie bronila i nie dozwoliła daley posuwać się nieprzyjacielowi. Siła nieprzyacielska była nad proporcya naszą; a szczególniej co do artylleryi. W tey akcji wzięliśmy kilkadziesiąt niewolników, iednego podpułkownika i kilka koni dobrych. Strata nasza nierównie jest mnieysza, niż nieprzyaciół. Potrzeba komissyi na Wesołowskiego podpułkownika, który komenderował baterjami wziętymi, i na tego officera, który komenderował baterya przy domie Parysa.

Gazeta Wolna Warszawska N. 39, d. 6 września 1794 r. Karta 505.

Kopia raportu o czynności wojska Rzepolitey pod Powązkami i Marymontem w komendzie Obywatela Dąbrowskiego Generała Maiora zostającego dnia 28 Sierpnia zaszły.

O godzinie trzeciej zrana, z wielką siłą napadł nieprzyjaciel cały mój obóz, zaczawszy od cegielni na lewym skrzydle Powązek leżący aż do Bielana do Wisły, gdzie się moje prawe skrzydło kończy. Od początku był najsilniejszy atak na baterya, która leży między domem Parysa i Powązkami, i na las Powązkowski, te miejsca gdyby były odebrane, byłbym przymuszony cofnąć się aż do okopów Warszawy; lecz dystrybucia wojska przez Xięcia Generała Poniatowskiego (po którym dla słabości zdrowia iego objąłem komendę) tak dobrze urządzona była, że mi łatwo było dać silny nieprzyjacielowi odpór, i ieden korpus drugim wspierać.

Na bateryi pod imieniem mężnego pułkownika Górskiego nam znanej, stało sto piechoty regimentu 10-go pod komendą podpułkownika Mycielskiego

i dwie trzyfuntowe armaty, przed tą baterią było sześćdziesiąt strzelców, a za nią stały dwa szwadrony kawalerji Narodowej z brygady Kołyszki, pod kommandą maiora Zozolińskiego w assekuracji. W borku Powązkowskim stał batalion regimentu dziewiątego pod kommandą kapitana Bronickiego. Na baterią wyżey wyrażoną i na las Powązkowski z tak wielką siłą wpadł nieprzyjaciel, że podpułkownik Mycielski cofnąć się z baterji przymuszony został, lecz tak porządnie, że żadney nie utracił armaty, stanąwszy na lewym skrzydle obozu moiego przy końcu Powązek, do boju uszykował się. Równie kapitan Bronicki wielką siłą z lasu Powązkowskiego został wyparty. Ponieważ zaś na tym lesie wiele nam zależało, posłałem wspomnionemu kapitanowi Bronickiemu część batalionu regimentu 13-go na pomoc. W tym momencie Naywyższy Naczelniku! wprowadziłeś do tego lasu piechotę, która pod dowództwem Twoim zagrzana Twym męztwem, z naywiększą stratą nieprzyjacielską utracony las nam przywróciła. *Kawalerja Pruska chciała w lewą flankę wpaść, lecz Brygadier Kołyszko z częścią swej Brygady na odparcie nieprzyjaciela wysłany, na nierównie większą siłę, odważnie uderzywszy, muiey uważając na rzesisty ogień, którym go nieprzyjaciel z baterji z pod Woli obsypywał. Pruskiej kawalerji w zabitych wielu, i kilkunastu doprowadzonych ieńcach, znaczną uczyił szkodę.*

Powtórnie nieprzyjaciel czterma batalionami piechoty i sześciu szwadronami kawalerji przy naymoeniejszy kanonadzie, atakował Powązki, lecz wojsko Rzplitey tak mężny odpór dalo, że kroku ziemi nie ustąpiło i nieprzyjaciel do cofnięcia się przymusiło. *Brygada Kołyszki znówu dala pod dowództwem swojego Brygadiera nowe dowody waleczności, atakowała i wzięła nieprzyjacielską baterią, gdzie znany nam z swojego męztwa, a od wszystkich żalowany Vice-Brygadier Dunikowski poległ, i ledwo że nam los ochronił maiora Zwizdę sztabs-officera dawno zaszczyconego męztwem i walecznością, który dwa konie utracił na baterji.* W tym czasie przysłałeś mi Naywyższy Naczelniku przez adiutanta swojego maiora Fiszera dwiestu ludzi gwardyi pieszey pod kommandą Maiora Tyszki, także 200 ludzi z regimentu 1-go pod kommandą kapitana Różyckiego; ta piechota musiała kolumną przez most przeysć, i pod kanonadą nieprzyjacielską rozwinąć się, co w naywiększym porządku uskuteczniła; nieprzyjaciel cofnąć się musiał z góry do góry, a piechota nasza baterią opanowała. Kommandą podpułkownika Mycielskiego w ten sam czas awansowała i opanowała dwie nieprzyjacielskie sypane baterye, który wtenczas przy swej odwadze pleyzerowany został.

Już zaczął kapitan Bronicki z borku Powązkowskiego z gwardyą pieszą, regimentem pierwszym i regimentem dziesiątym na baterią leżącą pod domem Parysa awansować, lecz nieprzyjaciel trzema batalionami sukkursowany, zewsząd ogniem armatnym rażąc, wstrzymał dalsze awansowanie piechoty. A ponieważ góry nieprzyjacielskie wyższe nad naszą pozycyą były, przymuszony zostałem napowrót do baterji i piechotę i artylerję cofnąć. Posłałem do uskutecznienia tego na lewe skrzydło Vice-Brygadiera Laszczyńskiego, służbę pod ten czas Generala dziennego mającego, a na prawe maiora Molskiego, którzy z naywiększą odwagą i męztwem pod kartaczowym nieprzyjacielskim ogniem dopełnili swojey

powinności. Tak w awansowaniu, iako i reyteradzie dystyngował się maior Tyszka i kapitan Różycki od 1-go regimentu, od artylleryi porucznik Cemborski i maior Fiszer, adiutant Naywyższego Naczelnika. Nieprzyziaciel który nas koniecznie z naszej pozycyi ruszyć chciał; atakował tak środek iakoteż prawe i lewe skrzydło, którego środek był pod Marymontem, wszędzie czuł męztwo woyska naszego, które straszną kanonadę wytrzymało i zewsząd odpór dało.

Przy reyteradzie nieprzyziaciela miała okazyą dystyngować się kommenda Brygady Pińskiej i pulk trzeci, podpulkownik Podhorodyński tego pulku z kilkadziesiąt koni, posunął się dla wzięcia armaty; lecz tylko wóz nieprzyziacielski spalił. Co się zaś tyczy prawego skrzydła przyłączam rapport tam kommenderującego Generała terazniejszego Rymkiewicza. Byłeś sam świadkiem Naczelniku, jak nieprzyziaciel cztery razy sukkursowany, tyleż razy na nas uderzył, i każdy raz chociaż my małe posiłki mogli dać swojej piechocie, i nasza artyllerya nie miała tyle miejsca szkodzić nieprzyziacielowi, ile nam nieprzyziacielska, zawsze odpierany został, i iak nam łatwo było twoie rozkazy pełnić i iść za przykładem twego męztwa.

Koło siódmey godziny wieczór na woysko nasze, które od rana ani iadło ani piło, co tylko zaczęło odpoczywać, całą siłą znowu nieprzyziaciel atak przypuścił, ale i to chociaż przy słabości sił fizycznych bez uważania na to, wpadło na nieprzyziaciela i dało odpór ostatney desperacyi nieprzyziacielskiej.

Chociaż wszystkie korpusa we wszystkim iak każde honor żołnierza dopełniły obowiązków swoich, muszę naywięcey rekomendować kommendę z regimentu dziewiątego pod prawdziwie męznym i odważnym kapitanem Broniekim. Uważ N. Naczelniku, że ten regiment przez dni dwa mając potyczkę, miał ciężko ranionych, od całego korpusu kochanego pulkownika Gordona, kapitana Kudłowskiego, poruczników Jungę i Grabskiego; zginął zaś porucznik Jawornicki, choraży Wilski, żołnierzy z unter-officerami i rannemi do 50-ciu, prosiłbym prawdziwie ażeby ten regiment iakąś dystyngowaną nagrodę za swoje męztwo i determinacyę odebrał, *a osobliwie pulkownik Gordon tak ciężko ranny, że chociaż mówić nie mógł, batalionu odstąpić nie chciał, dopóki Brygadierowi Kobysze znakami nie okazał, aby kto nad iego batalionem kommendę obiał.* Od woluntaryuszów dystyngowali się mocno osobiście pulkownik Piotrowski, rotmistrze Skwarski i Karski.

Od artylleryi, podług świadectwa ich godnego pulkownika Górskiego, maior Małachowski, podporucznicy Górski, Cemborski, Sztykinnkrowie, Trzaskowski i Zebrzycki, szczególniejszego męztwa i umiejętności dali dowody, i gdyby Nay. Naczelniku chciałeś wszystkich dystyngujących się zasłudze uczynić nadgrode, musiałbyś rozkazać wszystkich officerów i żołnierzy w tym boiu znaydujących się, podać sobie listę.

Kiedym dystyngującym się woyskowym należytą odwadze ich oddał sprawiedliwość, winienem ią także przyznać w oczach publiczności, dzielnym obywatelom miasta Warszawy. Pobudzeni odwagą, miłością Oyczyzny, gorliwością o swobody, które im naiezdniczy wydrzeć usiluią, zachęceni przez godnego swego prezydenta, nietylko że z pilnością odbywaią okopowe strażę, ale w czasie boiu

wielka z nich liczba wychodzi, ciągnie gdzie największe niebezpieczeństwo, atakuje nieprzyjaciela i potężnie go gromi. Najwyższy Naczelnik tak dystingującym się Officerom, iakoteż i z muniypalnych Ob. Traugutowi i Maiewskiemu kapitanom muniypalnym, dał rozmaite podarunki na pamiątkę ich mężstwa. O w pół do ósmey wszystko uciechło. Z naszej strony czterech officerów zabitych, pięciu ranionych i 60 żołnierzy tak zabitych iak ranionych. Nieprzyjaciel do 900 ludzi stracił; ieden officer, 30 żołnierzy i 40 koni w niewolę nam się dostało.

Dzień 28 pełen chwały dla waleczności ludu Polskiego i znaczney straty nieprzyjaciół, miał ieszcze przykłady osobistego bohaterstwa. Ieden obywatel Warszawski raniony moeno w piersi, prowadzony do wozu naszedł na artylleryzstę ięczącego, któremu kula armatnia urwała nogę. Przystąpiwszy, zaczął go ścisnąć i całować. Zachęcał, aby stale znosił cierpienia dla Ojczyzny, które iak mniema obadwa o śmierć przyprawia. Godni ci ludzie są, aby z imienia publiczności znani byli. Obywatel Wirtelewicz akademik dziesiętnik, który dawniey ludowi zdaniem i radą przewodniczył, w akcyi prowadził go śmiało na batetye nieprzyjacielskie i wtedy zginął.

W pół do ósmey wieczór kanonada i ręczny ogień ustał, a woyska Rzplitey w swoiey zostały pozycyi na spoczynku, a na prawym skrzydle lepszą pozycyę wzięły. Ten dzień kosztował nas (iak wyżej wspomniałem) 4-ech officerów na miejscu ległych, 5-ciu rannych, 60 żołnierzy z unter-officyerami i rannemi. i 10 koni zabitych.

Strata nieprzyjacielska: w niewoli officer 1, gemeynów z unterofficyerami 30, koni 40. Na naszym stanowisku przeszło 100, na bateryi 30 nieprzyjaciela było trupem. Do 900 zaś głów straty dezertery i ieńcy gloszą. Datum dnia 34 Augusta 1794 roku.

Gazeta Wolna Warszawska N. 41, dnia 13 Września 1794 roku. Karta 531.

Piękny postępek Obywatela Antoniego Wisłockiego.

Dnia 28 Sierpnia w akcyi waleczney brygady Kołyszki z Prusakami pod Powaxkami, między godziną piątą i szóstą ranną mianey, Obywatel Zuzuliński w wspomnioney brygadzie Maior, zostawszy w bok postrzelony od nieprzyjaciela ratowanym był przez wolontera siedmnastoletniego młodzieńca, a mężniejszego nad lata Obywatela Antoniego Wisłockiego; który gdy ranionego maiora wprowadza na miejsce bezpieczniejsze, w tey reyteradzie z nieprzyjacielskiej bateryi, tenże maior kartaczem pod serce śmiertelnie ugodzony, a zaś pod prowadzącym go nieustraszonym młodzieńcem Wisłockim koń ubity został. W tym razie młodzieniec uprowadzając ciało Zuzulińskiego maiora, wyjąwszy z kieszonek kieszkę ze złotem, zegarek złoty i parę pistoletów, napadniony od trzech huzarów Pruskich, dwom tak się szczęśliwie odstrzelil, iż obydwóch trupem położył, a trzeciego do ucieczki przymusił. Po tak pomyślnem nieprzyjaciół odparciu, cnotliwy młodzieniec udawszy się prosto do Brygadiera Kołyszki, doniósł o zabiciu Zuzulińskiego maiora, a odebrane od niegoż (co się w owym nayniebezpiecz-

nieyszym razie odebrać mogło) to iest kieskę ze złotem, zegarek złoty i parę pistoletów, oddał wiernie brygadierowi Kolyszee.

Dodatek do Gazety Wolney Warszawskiej N. 46, dnia 30 Września 1794 roku.

Czynności Rady Naywyższej Narodowej.

Obywatelowi Wislockiemu dopraszającemu się pozwolenia wyjazdu za granicę, końcem prędszego wyleczenia syna na dniu 28 Sierp. rannego. Rada pełna szacunku dla tego młodziana i szlachetnego iego postępku *przez Obywatela Kolyszkę brygadiera zaświadczonego*, tem chętniey wyjazdu pozwoliła, że Obywatel Wislocki zaraz po wyleczeniu syna onegoż Oyczyźnie przywrócić przyrzekl.

Gazeta Wolna Warszawska N. 42, dnia 16 Września 1794 roku. Karta 541.

List X-cia Generała Poniatowskiego do Generała Wielohorskiego.

Generale! Miło mi iest dzielić z przyjacielem wszystkie uczucia, bo iak ukontentowanie iest wtenczas przyjemniejszym, tak i smutek podzielony mniej cięży. Rozumiem że z ukontentowaniem odbierzesz odemnie wiadomość o popisach waleczności brygady, którą dawniey kommanderowałeś. Nie można nie przyznać zawsze, że i wśród niepomyślnych zdarzeń woysko nasze umie dawać dowody odwagi i mężstwa. Takim był właśnie dzień 26 Sierpnia, kiedy nieostrożność i mała pilność podpułkownika Wesołowskiego kommanderującego baterjami na górach szwedzkich, przyprawiła nas o ieh stratę: o godzinie trzeciej z północy attakował nas nieprzyjaciel całą potęgą swoią, *placówka w assekuracji gór stoiąca z pułku trzeciego i Brygady Kolyszki kommand złożona, pod Zwizdą porucznikiem natarłszy na huzarów Pruskich, cofnęła ieh aż ku lasowi Opalińskiemu*, w tym czasie Vice-brygadierowie Kopeć i Rozwadowski z kommandami brygady Pińskiej pułku 3-go brygad Dąbrowskiego i Wyszковского natarli na kawaleryą nieprzyjacielską, kolumny awansuiącey od Mościsk ku Zwierzyńcowi i tak ją złamali, że wraz z nią wpadli aż na piechotę Pruską, dla wspólnego zmieszania razić ieh nie mogącą; w tym spotkaniu został przez naszych wzięty pułkownik i koni do 40 zdobytych, między któremi kilka z pod sztabs-officerów piechoty znajduią się, ale rychło bo bez żadnego prawie odporu wzięcie od nieprzyjaciela gór Szwedzkich dawnego iehże obozowiska, przymusiło infanteryą naszą pod baterjami Wawrzeszewskiego stoiącą do cofnięcia się, po danym nieprzyjacielowi tegim odporze w lesie Wawrzeszewskim, gdzie Hadziewicz wspierał strzelców dwiema kompaniami regimentu 4-go. Porządek naywiększy w reytyrowaniu się utrzymali maior Szweykowski od regimentu 13-go i pułkownik Gordon od regimentu 9-go, który od batalionu swego nieodstępny mężnie walcząc, kartaczem w twarz ciężko ranny wraz z kapitanem Kaldowskim, który z rany umarł. W czasie cofania się z Wawrzeszewa batalionów naszych, dwa szwadrony dragonów pruskich albo obłąkane, albo chcąc korzystać z reyterady naszej, *wpadły po za las Wawrzeszewski między batalion regimentu 13-go i komendę brygady Kolyszki, wystrzelane i spletane resztę w dolach i rowach straciwszy, ledwie z małą bardzo uszły cząstką.*

Za nadejściem dnia korpusy nasze ku Powązkom i Marymontowi cofnięte, nie daly nieprzyjacielowi nic czynić zyskownie. Bateria nasza po lewey stronie lasu Powązkowskiego będąca od pułkownika Górskiego kommanderowana, usługą municypalnych, a niespracowaną pilnością i przytomnością Hadziewicza zasilana, była ważnym nader punktem i obrony naszej i porażki nieprzyjaciela. Kusil się on ieszcze ku lasowi Powązkowskiemu od strony domu Mayera, *ale rotmistrz Leduehowski, porucznicy Hurkowski i Kilikiewicz, towarzysze Leduchowski, Woyciechowski i Gradowski od brygady Kolyszki*, a porucznik Iszora od brygady Pińskiej, atakowali ich w kilkanaście tylko koni, i pod rżęsim ogniem z armat pruskich koło domu Mayera osadzonych, cały szwadron huzarów spędzony i strzeley w budkach dawnego obozowiska ukryci, wyparci. To świadectwo waleczności pomienionych żołnierzy, okrywa sławą pamięć zabitych tamże mężnego podporucznika Torzewskiego i Namiestnika Sadowskiego. *Czynili takoz mężnie powinność swoją w zasłanianiu reytiruiącej się piechoty naszej i armat, maior Zwizda i porucznik Moxarowski z nieustraszoną odwagą odpierając natarczywość nieprzyjaciela.* Maior Poniatowski w assekuracyi bateryi będącej pod lasem Bielańskim, reytiruiące się bez rozkazu armaty zwrócił na baterya i oneż od ataku nieprzyjaciela zasłonił, a porucznik Klieński rychtowaniem tychże, wielkie armatom nieprzyjacielskim przyniósł uszkodzenie. Dystyngowali się takoz śmiałością, przytomnością i czynnością swoją adiutant od artyleryi Trzeszkowski, wolonter X-że Jablonowski i pułkownik Ośnialowski, który wprowadzone armaty na baterya po prawey ręce lasu Powązkowskiego będąca utrzymał sam, o dostarczenie ammuniicy i strzałów starał się, koło strzaskane u jedney z nich rychłą odmianą ratował, i do utrzymania iey wiele przyłożył się. Taki był koniec dnia tego, który nieprzyniósłby był inszey nieprzyjacielowi korzyści, prócz powrócenia na dawne pierwszego obozowiska pruskiego miejsce, gdyby kommandant bateryi pod domem Mayera nie był iey zbyt rychło i bez rozkazu opuścił, bo ten ieden zysk placu Prusacy na nas odnieśli, armat sześć na bateriach gór szwedzkich zostawiono.

Dzień 28 pomyslniejszą rzeczy naszych wystawi ci postać. Dnia 28 ponowil nieprzyjaciel swój atak, o teyże godzinie napadłszy forpoczty nasze. *Na ten allarm brygadier Kolyszko z nicodstepnemi czynów swoich wolontarami Czarneckim, Perekladowskim, Ignacem i Tadeuszem Sierakowskimi i Gradowskim, podsunął się dla rekognoskowania ku ucieraiącej się z nieprzyjacielem placówce z brygady Pińskiej, a widząc że ta naparta przez dwa cugi huzarów cofać się zaczęła, rozkazał stojącemu na lewym skrzydle Woiskiemu porucznikowi z szwadronu awansować. Dopelnił skutecznie rozkaz Woiski, a wzięwszy tył zapędzonym za placówką huzarom, iedynastu wziął w niewolę, kilkunastu ubił, reszta w ucieczce bezporządnej salwowała się. Po tym pierwiastkowym czynie, odebrała brygada Kolyszki rozkaz atakowania bateryi dawniey Górskiego, za rozkazem przez naszych opuszczoney i przez Prusaków zajętey; naybliżej stojące szwadrony z Vice-brygadyerem Dunikowskim i maiorem Zwizdą natarły z impetem na tę baterya, iż nieprzyjaciele nie mogąc się oprzeć natarczywości, prosto z bateryi skakali w rowy, tam skupieni czekali z przestachem śmierci, lecz zbliżony z bateryi batalion piechoty nieprzy-*

*iacielskiej ogniem ręcznym, a z pobocznej baterji kartaczami razić zaczął iuż prawie zwyciężką naszą kawaleryą. Vice-brygadier Dunikowski przodkując innym, wskoczył pierwszy na baterję, szli za jego przykładem wszyscy, a skupieni na baterji dali cel łatwy nieprzyjacielowi; poległ pierwszy Vice-brygadier kulą w piersi trafiony, przy nim waleczny podporucznik Wyszpolski został ubity, a pod baterję dwóch towarzysztwa legło. Nieodstępny w tym dziele maior Zwiźda, utracił pod sobą konia. Cofnęła się nasza kawalerya, ale po niejakim czasie porucznik Hurkowski nadeiagnawszy z wydziałem swoim, atakował powtórnie też baterję, z której spędziwszy nieprzyjaciół, rzucony z konia kontuzji dostał w głowę. Gdy następny jego w komendzie porucznikowi Chodyńskiemu kula nogę urwała, kawalerya nasza retywowała się w porządku. W tym brygadier Kotyszko nieustraszony w ogniu, przytomny w rozporządzeniu swej brygady, dostrzegłszy iż piechota nieprzyjacielska assekurująca tę baterję, podwójnym naszej kawaleryi atakiem zalekniona szyk tracić poczęła, wzięwszy szwadron z porucznikiem Kilikiewiczem, natarł na nią, a do ostanku ją złamawszy, przodkując swoim i własną ręką kilku gemeinów ubiwszy, uciekających bez porządku pędził znaczną kłeską, zachęciwszy potem municypalność do awansowania na baterję z szwadronem pod komendą porucznika Terleckiego, przymusił powtóre Prusaków do cofnienia się aż do baterji pod domem Mayera i piechoty ją assekurującej wziął 5-ciu gemeinów, nie straciwszy nic, tylko konia mając pod sobą rannego. Dzielnie towarzyszyli w tej akcji namiestnicy: Pióro, Fialkowski i Wąsowicz, adiutant Truski dostał kontuzję w rękę. W dniu tym nie masz korpusu, któryby nie dał szczególnych dowodów mężstwa, nie masz kommandanta, któryby z Waleczności nowej nie zyskał dla siebie zalety. Trzykroć nieprzyjaciel usiłował całą mocą wziąć Powązki, Marymont i Bielany, i trzykroć z niezmierną odparty strata, cała ziemi nie uzyskał, ale naszą trupami swemi zasłał. Obywatele miasta Warszawy w wielkiej części przyłożyli się do zwycięstwa dając dowód, że mężstwo przy dobroci sprawy ma zawsze górę nad szykownością naieźdników. Imiona wielu dystyngujących się dnia tego, znajdziesz Generale w raportach Generała Dąbrowskiego, pod ówczas kommanderującego; mamy się czem chlubić, że Polak ma tyle rycerzy, iż chcąc w każdej potyczce walecznych wyszczególnić, trzeba pomykających się korpusów szyki wypisywać. Kiedy poświęcamy Izy nasze utraconym w boju walecznym officerom, poświęćmy ieszcze zadziwienie nasze bohaterskiemu postępkowi który wspomnę: Wskakującemu na baterję maiorowi Zwiździe zabiłią konia, żołnierz Hady wśród nieprzyjaciół i rześistego ognia ze wszystkich stron sypanego, widzi to, zapomina o własnym niebezpieczeństwie i ratuje kommandanta swego, zsiada z konia, i maiorowi go podawszy, sam pieszo odpiera otaczających go nieprzyjaciół, ściele trupem atakujących go, i zwycięzca pełny sławy do swoich powraca. Czyn ten wart admiracyi, nie został bez nagrody. Najwyższy Naczelnik zrobił Go towarzyszem, i zegarek mu ofiarował. *Jeszcze dnia 31 mieliśmy smutek w stracie maiora Zuzulińskiego od brygady Kotyszki, w allarmowaniu obozu nieprzyjacielskiego gdzie porucznik Turski ranny spisał w rękę, a towarzysz Hreczyna w twarz pełnięty, mszcząc się, czterech duńców ubił.**

Skończyły się nakoniec zamachy Pruskie, i zwycięstwa nasze, niespodziewaną Woysk z pod Warszawy ucieczką. We wszystkich potyczkach podług iednostaynego dezertarów zeznania, strata nieprzyjaciół w ubitych, rannych, wziętych w niewolę i dezertarach, wynosi do trzech tysięcy; my wszystkiego straciliśmy do czterechset ludzi. Dnia 6-go września myśleliśmy allarmować obóz nieprzyjacielski, wykommenderowani podpułkownik Podhorodeński od pulku 3-go i rotmistrz Ledochowski od brygady Kołyszki dla wpadnienia na ich placówki, iuż zastali tylko kilkunasu zostawionych żołnierzy z dragonów i Duńców, którzy po wystrzeleniu, ucieczką przy pomocy ciemności nocnych ratowali się, iuż Obóz nieprzyjacielski ruszył spiesznie z pod Warszawy, ruszyła za niem i kawalerya nasza, a tykaiąc się prawie z iego Arriergardą zawsze, i do Błonia go pędząc, tam magazyń Pruski zdobyła. *Józef Xiążę Poniatowski Generał m. p.*

Gazeta Wolna Warszawska N. 49, dnia 11 października 1794. Karta 629.

Dnia 8 bieżącego Miesiąca doszła nas pomyslna wiadomość o wzięciu Bydgoszczy i poymaniu *Sekulego*. Sześciu postylionów na wszystkich ulicach tey stolicy ogłosili ją, i oto iest pierwszy rapport o tey tak znaczney na nieprzyjacielu otrzymaney korzyści.

Gazeta Wolna Warszawska N. 49, dnia 11 października 1794 r. Karta 629.

Rapport GM. Dąbrowskiego o wzięciu Bydgoszczy.

W tym momencie dobyłem Bydgoszczy szturmem. Sekuli, gdy do niego posłałem, aby się poddał, głupim mnie nazwał, i maiora Zablockiego chciał kazać zastrzelić. W szturmie Sekuli śmiertelnie raniony. W tym momencie zwyciężywszy go, z naywiększą ludzkością z nim się obchodzę. Jak wiele iest zabitych, rannych i kto się naylepiej dystyngował, wszystko to późniey opiszę. Z tych liczby, iest oddawca listu maior Molski, któremu naczelnik da wiare, cokolwiek on o szczegolach tey akcyi doniesie. Do Boga wznoszę ręce! Jak mi to miło doniesć Naczelnikowi! Niewolników mamy 300. Kossynierzy Wielkopolskie nayszczególniey się dystyngowali. Dan w Bydgoszczy 2-go października 1794 roku.

Dąbrowski GM.

Gazeta Wolna Warszawska N. 49, dnia 11 październ. 1784 roku. Karta 630.

Excerpt rapportu Ob. X. Poniatowskiego GL. dnia 4 Września 1794 roku.

Wysłany patrol na dniu 2 Września z 8-miu ludzi pód kommendą Chmielowskiego podporucznika, przeszedł Bzurę, udał się do Zukowa, wpadł na 8-miu Dragonów Pruskich, dwóch z końmi zabrał w niewolę, kilku zabił, reszta uciekła.

Gazeta Wolna Warszawska N. 49, dnia 11 października 1794 roku. Karta 630.

Xięcia Józefa Poniatowskiego rapport dnia 4-września.

Patrol nasz z 13-koni wysłany przez Podhorodeńskiego pułkownika, wpadł na 30-tu Prusaków, 5 schwytał, a officer Pruski z 4-ma dragonami

uciekl do Kamionny, reszta po lasach rozpierchnęła się, których posłaliśmy szukać.

Gazeta Wolna Warszawska N. 49, dnia 11 października 1794 r. Karta 630.

Rapport GM. Kołyszki dnia 7 paździer. 1794 roku.

Wysłany wczoraj patrol z 20 ludzi z porucznikiem Hoholem, przeszedł Bzurę, wpadł na placówkę nieprzyjacielską 40-to konną, 4-ch z bronią i z końmi zabrał, kilku ubił, kilkunastu zranił, reszta uciekła. Nasz towarzysz, którego gwałt z konia zrzuciła, dostał się w niewolę, 2-ch szeregowych mamy ranionych. Dystyngował się podporucznik Chmielewski, towarzysz Krasuski i Tarnowski, Wachmistrz Grodzicki, żołnierz Moszyński.

Gazeta Wolna Warszawska N. 50, dnia 14 Października 1794 roku. Karta 645.

Rapport Obywatela Xięcia Józefa Poniatowskiego.

Czuły komendant, prócz powinności donoszenia władzy swoiey Woyskowej czynności podkomendnych. z ukontentowaniem uwiadamia i publiczność o czynach odwagi i waleczności żołnierzy, co się na obronę Oyczyzny poświęcili.

Dnia 21 września wysłany od Generała maiora Kołyszki z Błonia patrol z ośmiu koni do Szymanowa, spostrzegłszy patrol nieprzyjacielski od koni sześciu, niechcąc go spłoszyć otwartym atakowaniem, wpuścił go do wsi, a zrobiwszy zasadzki, uderzył na Prusaków, dwóch ubił, dwóch z końmi schwytał, dwóch ucieczką się ratowało. Z pod ubitych jeden koń ciężko ranny, drugi zabity; nasi żadney nie mieli straty.

Dnia 24 wysłany patrol z Kask do Czerwoney Niwy, spotkał ośmiu huzarów Pruskich, w równey znajdując się liczbie atakował ich, zaczęli więc uciekać Prusacy, a gdy się nasi za nimi pod las zapędzili, wypadło im w posilek 40 dragonów, cofnęli się nasi, w tym nadszedł Sukkurs z porucznikiem Galliczem, rozpedził nieprzyjaciół, a ścigając ich rozdzielnymi patrolami we wsi Wyskitkach, unter-officera i 2-ch żołnierzy z końmi, bronią i całym moderunkiem zabrał, bez żadnego z naszey strony uszkodzenia.

Dnia 27 wysłana komenda nasza z sześciu ludźmi do Szymanowa za furazowaniem, napadniona była od dziesięciu huzarów, a gdy ci niewytrzymawszy oporu naszych, pierchnęli, przybyło im na pomoc 40 dragonów. Przez dwie godziny nasi mocowali się z tak przewyższającą siłą, aż przybywająca komenda z maiorem Woiskim, nie dała wahać się zwycięztwu. Rozpedzony nieprzyjaciel, nieporządną ucieczką salwował się. Pięciu Prusaków trupem padło, czterech rannych z sobą uwieźli, trzech nasi złapali. Z naszey strony pod Galliczem porucznikiem ubito konia, i dwóch ludzi raniono, z których jeden nazaiutrz umarł.

Dnia 28 wysłany od Pulkownika Podhorodeńskiego porucznik Trzeciński w 50 koni do Tokar, za Bzurę, zabrał będącą tam kasę Pruską do złotych 18,440 wynoszącą. Wracając nazad, gdy zastał nad Bzurą posterunki Pruskie, pieniądze na żołnierzy rozdał, uderzył na posterunek pod Witkowicami z 40

piechoty, kilkunastu dragonów złożony, przeszedł rzekę, i pieniądze w całości dostawił, nic z komendy swej nie straciwszy.

Dnia 4 paździer. wysłany od Generała Maïora Kolyszki patrol od ośmiu ludzi z podporucznikiem Chmielewskim przeszedł Bzurę pod wsią Żukowem, uderzyła ośmiu Prusaków, pilnujących tam brodu na rzece, rozpędził i dwóch poymał. Dnia tegoż patrol od Pułkownika Podhorodeńskiego wysłany, od piętnastu koni mocny, napadł na patrol pruski z 26 ludzi i oficyera złożony, natarł i rozprószył. Officyer z 4-ma tylko ludźmi do Kamionny uciekł, pięciu nasi schwytali, reszta po lasach rozpierzchnęła się. Patrol nasz na dwa podzielony, kommanderowali Chorąży Ostrowski i namiestnik Olszański.

Dnia 6 października wysłany od Generała maïora Kolyszki patrol z 20 ludzi, podporucznikiem Hoholem, przeszedł Bzurę, a zastawszy placówkę Pruską z 40 ludzi, atakował ją, i po długim oporze, przymusił ich do ucieczki, czterech ludzi w niewolę zabrał, i pięć koni zdobył, kilku ubił, kilkunastu ranił. Z naszych towarzyszy jeden przez gałąź z konia zrzucony, dostał się w niewolę, dwóch szeregowych rannych. Dystygowali się w tej akcji towarzysze Kruski i Tarnowski, wachmistrz Grodzicki, żołnierz Moszyński, a walecznie dowodził podporucznik Chmielewski. Dan w Obozie pod Marymontem dnia 8 paździer. 1794 roku.

Józef Xiążę Poniatowski Ge. Leyt.

Gazeta Wolna Warszawska N. 51, dnia 18 października 1794 r. Karta 659.

Deklaracya Rady Naywyższej Narodowej
względem Wyboru Nowego Naczelnika siły Zbrojney.

Rada Naywyższa Narodowa.

Na mieyscu Obywatela Tadeusza Kościuszki, w akcji dnia 10 paździer. nainieszczęśliwszym zdarzeniem w niewolę wziętego, Obywatela Tomasza Wawrzeckiego Generała Lieutnata z mocy aktu powstania Naczelnikiem siły zbrojney ogłasza. Nim zaś ten zacznie pełnić obowiązki swoje, wedle tegoż aktu, Obywatela Zaiączka Generała Lieutnata, kommandantem Woysk Rzplitey deklaruję, i iemu do posłuszeństwa wszystkich kommandantów Woiskowych obowiązuję Dan w Warszawie na sessyi Raey, dnia 12 miesiąca Października 1794 roku.

Tadeusz Dembowski, przydujący.

T. Czech, Rady Nay. Nar. Sekretarz.

Dodatek do Gazety Wolney Warszawskiej N. 51, dnia 18 paździer. 1794 roku.

Karta 665.

Dnia 16 bieżącego miesiąca, zjechał do stolicy Obywatel Tomasz Wawrzecki, Naczelnik siły zbrojney od Rady wybrany. Przybył na mieysce sessyi i Rady, i po długim wymawianiu się, znaglony na imię Ojczyzny i ludu, przyjął ten urząd, i wykonał przysięgę.

*Gazeta Wolna Warszawska N. 51, dnia 18 października 1794. — Sobota.
N. karty 657.*

Wiadomości Woienne.

General Skilski pod datta 14 października z Karczewa donosi, iż dnia 13 obóz kozacki stanął w Łuskarzewie, a kolumna miała pójść ku Żelechowu. Towarzysz powracający z Łukowa donosi, iż tam widział kozaków, i że pewnie słyszał, że Suwarów, w iedney kolumnie ciągnie od Radzyna czyli Międzyrzecza, druga tegoż kolumna ma ciągnąć na Sielce. Obywatele, co przybyli z Brześcia Litewskiego, powiadaia: iż korpus Suwarowa teraz nie wynosi więcej nad 8,000, straciwszy przeszło 4,000 ludzi, w dwóch bitwach z Generałem Sierakowskim.

Kozacy od Macieiwie byli dziś w Parysowie, o 3 mile od Karczewa wszędzie rabując.

Xże Poniatowski dnia 14-go tego miesiąca, donosi, że miał wiadomość, iż Prusacy wyciągnęli z Kamionny, nie twierdzi tego za rzecz pewną, lecz wysłał dla powzięcia dokładnej wiadomości.

General Mokronowski pisze z Bielska, iż ruszył dla złączenia się z Generałem Wawrzeckim.

Gazeta Wolna Warszawska N. 52, dnia 21 października 1794 r. Karta 673.

List donoszący z wyszczególnieniem, o wzięciu Bydgoszczy.

Od czasu ekspedycyi kuryera z Gniezna, wymaszerowaliśmy w granice dawnego kordonu pruskiego. Wszedłszy do nappiewszych miast to iest Znina z iedney, z drugiey Gąsawy dwiema kolumnami, wszędzie, gdziekolwiek woyska nasze weszły, z radością od współziomków naszych przyjęte zostały. Nie zastałiśmy w tych miejscach nieprzyziaciela, aż dopiero w miasteczku Łabiszynie, w liczbie 21 wraz z officyerami, którzy zamknąwszy się w klasztorze, po półgodzinnym do nich szturmowaniu, nakoniec poddać się musieli. Z naszych niezginał ani był rannym żaden, prócz Obywatela Leszczyńskiego starosty Grabowskiego. Tegoż dnia z północy, nieprzyziaciel pod kommendą Sekulego, niespodzianie napadł na obóz nasz. Lecz również nad iego spodziewanie odpartym z znaczną stratą został, straciwszy tak trupem położonych, iako i rannych, których po drodze pozostawiać musiał, w liczbie 60 głów, między którymi ieden podpułkownik. Retywował się aż pod Bydgoszcz; z naszych zaś dziewięciu na placu i tyleż rannych, między którymi z regimentu pieszego maior Jarzębowski w dwudziestu czterech godzinach z postrzału umarł. Posuwając się daley za nieprzyziacielem, wyszedł z korpusem obserwacyinym General Rymkiewicz do Bydgoszczy, a tam opanowawszy miejsca naydogodnieysze do attaku nieprzyziaciela, i zważywszy iego siłę, za złączeniem się Generalów Madalińskiego i Dąbrowskiego, zaczął się atak z nieprzyziacielem od godziny dziewiętey z rana aż do 12-ty w południe. Lecz wprzód po podwóynym wystrzale z armat, posłał General Dąbrowski do kommandanta, aby się poddał; lecz gdy nieprzyzieta została propozycya, przypuszczony był szturm do miasta, którego z łatwością dostawszy,

wzieliśmy w niewolę już rannego kommandanta Sekulego (a ten po trzydniowym cierpieniu umarł) do tego iednego pułkownika, i podpułkownika i kilku sztabowych officyerów. Prócz kilkudziesiąt gemeynów na placu pozostałych, mamy ieńców do 300. Z naszej zaś strony czterech na placu, a trzech rannych. To zwycięztwo otwiera nam drogę do dalszych pomyślności, a naprzód wszystkie insygnia despoty odiete zostały; z ogłoszeniem współziomkom, dania im pomocy do odzyskania wolności. Odebrana była od miasta przysięga, wybór osób do iego rządzenia był im zostawiony, wszystkie zaś osoby do rządu despoty należące, iako za rękomynią współziomków naszych więzionych przez despotę, zaaresztowanemi zostały, dając im iednak wolność czynienia odezwy do ich despoty, ażeby ich uwolnił przez uwolnienie wolnych ludzi. Zastaliśmy tu znaczne magazyny, soli, żelaza, sukna, broni, siodeł, wozów amunicyjnych, których przeszło do 200, i inne rekwizyta wojskowe. Porozsyłane komendy w miejsca różne, opanowały iedno miasto i port Łukna; a tam zastawszy znaczny magazyn zbożowy, przechodzących 13 statków z różnemi rekwizytami wojskowemi, co do ubioru żołnierza należącemi, iako to sukna przeszło 1000 postawów, płótna, pończoch, butów etc. do ubrania kilku tysięcy wojska wystarczających, żelaza, porcelany; dosyć że przez zabór tak magazynu w Bydgoszczy, iako też i tych statków, do kilku milionów cena ich wynosi. Druga zaś komenda opanowała miasto Fordun nad Wisłą leżące. Dan w Bydgoszczy dnia 6 Października 1794 roku.

Gazeta Wolna Warszawska N. 53, dnia 25 października 1794 r. Karta 685.

Rapport obywatela X-cia Poniatońskiego GL.

o wyprawie przeciwko Prusakom z pod Ślázowa d. 19 paź. 1794.

Stosownie do rozkazu mi danego, i do układów moich, dziś przededniem atakowałem posterunki Pruskie w Sochaczewie, Witkowicach, i Kamionny, wyparłem z nich nieprzyjaciela, i opanowałem ie. Posterunek Witkowicki, całkowicie zagarniony: ludzie, broń, bagaż, wszystko nam się dostało. Posterunek Kamionny, z największym pośpiechem i w najlepszym porządku równie ze wszystkim zabrany. Ubiłem do 20 ludzi, oprócz tych, których nie było można zrachować, więcej czterdziestu wziąłem w niewolę i officyera, zdobyłem wiele koni, karabinów i różnych efektów.

Po wzięciu Kamionny rekognoskowałem góry, które nad wszelkie spodziewanie mocniej ufortyfikowane znajdują się. Było niepodobieństwo wziąć ie, ale nie można było nie wspierać drących się do szturmum ochotników. Dwie flesze odebrane na górach, i piechota nieprzyjacielska spędzona, ale niemożność była awansowania dla dwóch wielkich rowów, z których ieden napelniony był wodą, i dla broniących się wzajemnie bateryi ogniem krzyżującym się ze wszystkich stron, i osadzonych trzema batalionami piechoty, i ośmią armatami, a najbardziej dla straty ludzi, którąby ponieść trzeba. Wyprawa ta nie mogła być iak tylko mocną obserwacyą, i bliskiem rekognoskowaniem, które mężstwo żołnierza polskiego dowodzi. Wróciłem więc do Kamionny, ale niemając żadney korzyści trzymania się w tej poczcie, ile nie tylko od armat z bateryi obo-

zowych bitey, ale z Wyszogrodu wysokiego brzegu Wisły strychowaney, opuścilem ją. Gdyby o umówioney godzinie podług zalecenia mego, podpułkownik Podhorodeński był atakował obóz nieprzyjaciół z prawey iego flanki, możeby pomyślniejszy odniósł się skutek, ale ten oblakany przez przewodników, weale późno przyszedł, i dywersyi żadney mi przynieść nie mógł.

*Sochaczew w ten sam moment atakowany, był w ręku naszych, ale Prusacy ieszcze się w Zamku trzymając, za oddebrany sukurs przy-
musili G.M. Kołyszkę do cofnięcia się, który stanął w Strzyżowie, lecz natychmiast zwróciłem go do Błonia, i posłałem mu 200 kawalerji, dla zapewnienia lewey iego flanki.* Strata z naszej strony iest zbyt mała w proporecy niebezpieczeństwa przedsięwzięcia, i nie wynosi w zabitych i oblakanych, iak do piędziesiąt ludzi.

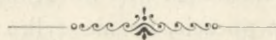
Dystyngowali się w tey Akeji obadwaj G.M. Xiążę Sanguszek i Kamenecki, doprowadzając mężnie kolumny i przewodnicząc batalionom. Podpułkownik Tolkmitt po dwakroć idący do szturm na czele regimentu, porucznik Leszczyński i pułkownik Hebdowski, najpierwsi doprowadzając gwardyą w bród rzeki do opanowania Kamionny, Waleczny maior Hadziewicz, który przybywszy teyże nocy, iako wolonter w kilkakrotnym awansowaniu na baterią trzy razy śmiertelnie ranny, Prnsakom się w niewolę dostał, maior Poniatowski, który w naywiększym ogniu równą zawsze i czynną zachowywał przytomność, kapitan Axamitowski i podporucznik Roob od artylleryi, doskonałą armat usługą, i naydoskonalszym celowaniem. Porucznik Orzelski od regimentu 9-go ciężko ranny. Kapitan Pawłowski od regimentu 15-go, rotmistrz Sławiński od pulku trzeciego, zabici. Porucznik Trzeiński od pulku trzeciego ciężko ranny, podpułkownik Sierpiński wpadający w lewą flankę baterji nieprzyjacielskich, kapitan Michalowski od strzelców, i wielu innych, których w następnym przeszedł raporcie. Wogólności woysko stawilo się mężnie i ochoczo. Dan w Obozie pod Śladowem dnia 19 paździer. 1794 roku.

Józef Xiążę Poniatowski.

Gazeta Wolna Warszawska N. 53, dnia 25 paździer. 1794 roku. Karta 686.

Rapport Obywatela G.M. Kołyszki.

Równno ze dniem, allarmowałem Sochaczew, dnia 19 t. m. forpoczty rozpedziłem, cofnęli się Prusacy do Zamku, a my do miasta weszliśmy. Z Rozłazowa pokazał się im sukurs, który przez naszych u mostu był wstrzymywany, więcęcy iak przez godzinę. Nadeszła druga kolumna z pod Biskupiego Kozłowa, która nas chciała zayść z tyłu, cofnęliśmy się w naywiększym porządku. Zginęło dwóch officyerów Pruskich i kilkunastu gemeynów, tyleż ranionych liczyć można, między któremi, maior Szynk kartaczem w twarz raniony. Naszych towarzystwa zabitych dwóch, 4-ch z piechoty, i pięć koni; ranionych iedynastu. W tey akeji zasłużyli sobie na pochwały Maior Perro, kapitan Rożycki i Grodzicki.



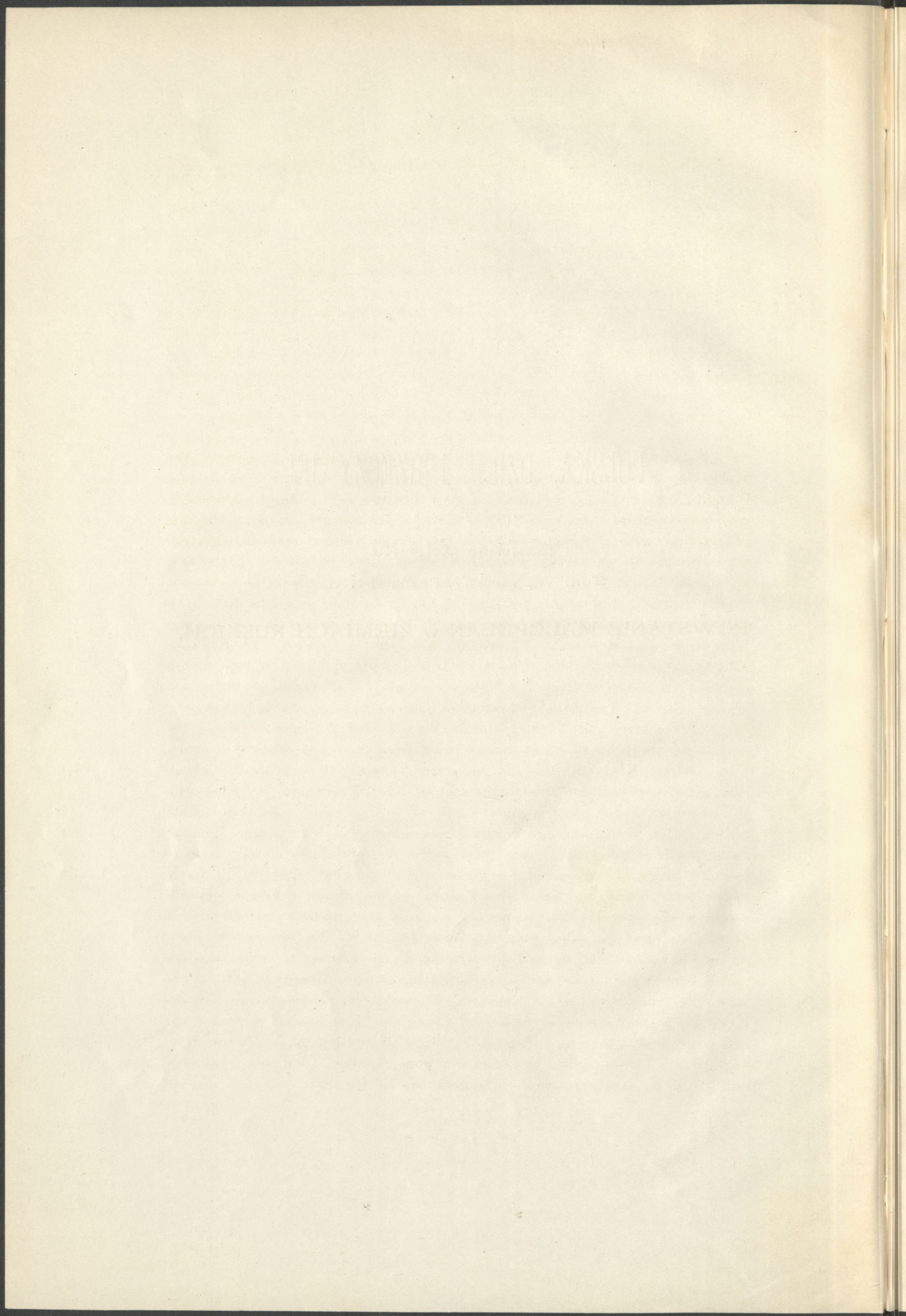
POLSKA, DZIEJE i RZECZY JEJ,

rozpatrywane przez

Joachima Lelewela

Tom VII, karta 77, Rozdział XXI.

POWSTANIE MAŁOPOLAN w ZIEMIACH RUSKICH.



Wyprawa Dwernickiego miała być w ścisłym związku z powstaniami Małopolan w ziemiach ruskich to jest na Wołyniu, na Ukrainie i na Podolu. Wszakże o ruchu Jego powstańcy nigdzie zawiadomieni nie byli. Dwernicki szedł chyłkiem, nie mogąc się z powstańcami ni związać, ni zetknąć, a ściągając zewsząd na siebie siły nieprzyjacielskie, gdy się do Galicyi schronił, wszystkie te przeważne siły na karku zrywających się powstańców zostały. Tymczasem w imieniu Dwernickiego, i w imieniu rządu Narodowego, puszczone były tajemnymi drogami, objaśnienia, rozkazy sprzeczne, zalecone i wraz odwołane, które siały rozdwojenia, jednych do ruchu znaglily, i innych w nieczynności w domu zatrzymały. Ukazały się tedy powstania cząstkowe i dorywcze od Bugu do Mozyra, od Mozyra do Bałty. Powstanie na Polisiu Wołyńskim naprzód rozbite zostało. W niższym Polisiu, koło Mozyra króćciey, koło Owrucza dłużej woiowano. Zemsta zawziętego nieprzyjaciela barbarzyńsko się rzezią w Owruczu okazała. W samym środku trzech ruskich krain, to jest Wołynia, Ukrainy i Podola, obywatele gotowali się do sprawy powoławszy do Jey kierunku Wincentego Tyszkiewicza. Kiedy się wszystko przyrzadziło, wiedział on o upadku Dwernickiego, o rozsiewanych sprzecznościach nie wiedział, wiedział że Rossyiskie Woyska miały rozkaz precz ustąpić, skoroby się dość licznie powstania objawiały, i o tem rodaków zawiadamiał; nie zważał że przez upadek Dwernickiego ściagnął się nieprzyjaciel silniejszy, sądząc że poświęcić się i obowiązku Polaka dopełnić trzeba, rozkazy do rozpoczęcia powstania wydał. I powstali niektórzy i poważne siły w jeden łącząc, na wodza swego starey służby officera Kolyszkę wynieśli. Zważając tyle zawodów i przeciwności, wszystkie te powstania małopolskie za prawdziwe heroiczne poświęcenie się poczytać należy. Na wieśniaków liczyć nie mogli, bo niemiał pojęcia tego co wieśniak na Litwie; w swym własnym ruchu, zmniejszeni, nawalem nieprzyjaciela uciążeni, w otwartym polu, z nierówną rzucili się do boju śmiałością i dzielnością. Połączeni pod Wodzą Kolyszki, ponieśli klęskę 14 Maia pod Daszowem. Rozprószyła się tym i niezmiernie umniejszyla niedoświadczonych woioowników siła, tak iż z liczby 2500, nagle prawie 500-set tylko pozostało. Ci godni sprawy narodowej wyznawcy, tylu ciężkimi przeciwnościami niezrażeni, bili się ieszcze z tysiącami nie bez

nadziei losu: zwyciężając i zwyciężeni, w dziesięć dni potem, przeszedłszy Podole, do Galicyi schronili się¹⁾).

Tym czasem doświadczony officer Karol Różycki ruszył był 18 z pod Żytomierza we 150 ludzi aby ściganych braci wesprzeć; gdy atoli dowiedział się że już zapóźno, unikając spotkania, swoją małą garstkę przeprowadził pomiędzy pulkami rosyjskimi, przez cały Wołyń i powiększywszy ją do 300 ludzi, z ieńcami po drodze, w niektórych zaczepkach zabranymi, dnia 12 Czerwca do Zamoyścia wprowadził, gdzie się też kupiło nie mało powstańców przez Galicyą pojedynczo przedzierających się. Wskazałem Wam kochane dzieci liczne powstania na Litwie i w Małej Polsce, a ledwie jakie imię z powstańców wspominam, niewymieniam tych co w boiu polegli. Gęsto jest pokryta nimi ziemia i karta dzieiów Narodowych. Komu z nich dać pierwszeństwo? i nie raz trudny wybór. W większe szczegóły wchodzące opowiadania wymieniają ich dużo, a nie o jednym przypominają; niech się pocieszą w innym życiu, gdzie i ich opatrność wynadgrodzi.

¹⁾ Naczelnicy powstania Wołyńskiego: Narcis Olizar, Stanisław Worcell, Ludwik Stecki; powiatu Mozyrskiego Kieniewicz; na Podolu i Ukrainie, na wezwanie Wincentego Tyszkiewicza, który powstanie przygotowywał, zerwali się do broni; Wacław Rzewuski, który poległ, Jzydor i Aleksander Sobańscy, Piotr Kopeczyński, Józef i Herman Potocey, trzej Jełowiccy z Oycem, który w boiu poległ. Orlikowski, nieutulony w żalu że się widział powodem do pierwszego niepowodzenia, życie sobie odiał.



LES POLONAIS et LES POLONAISES

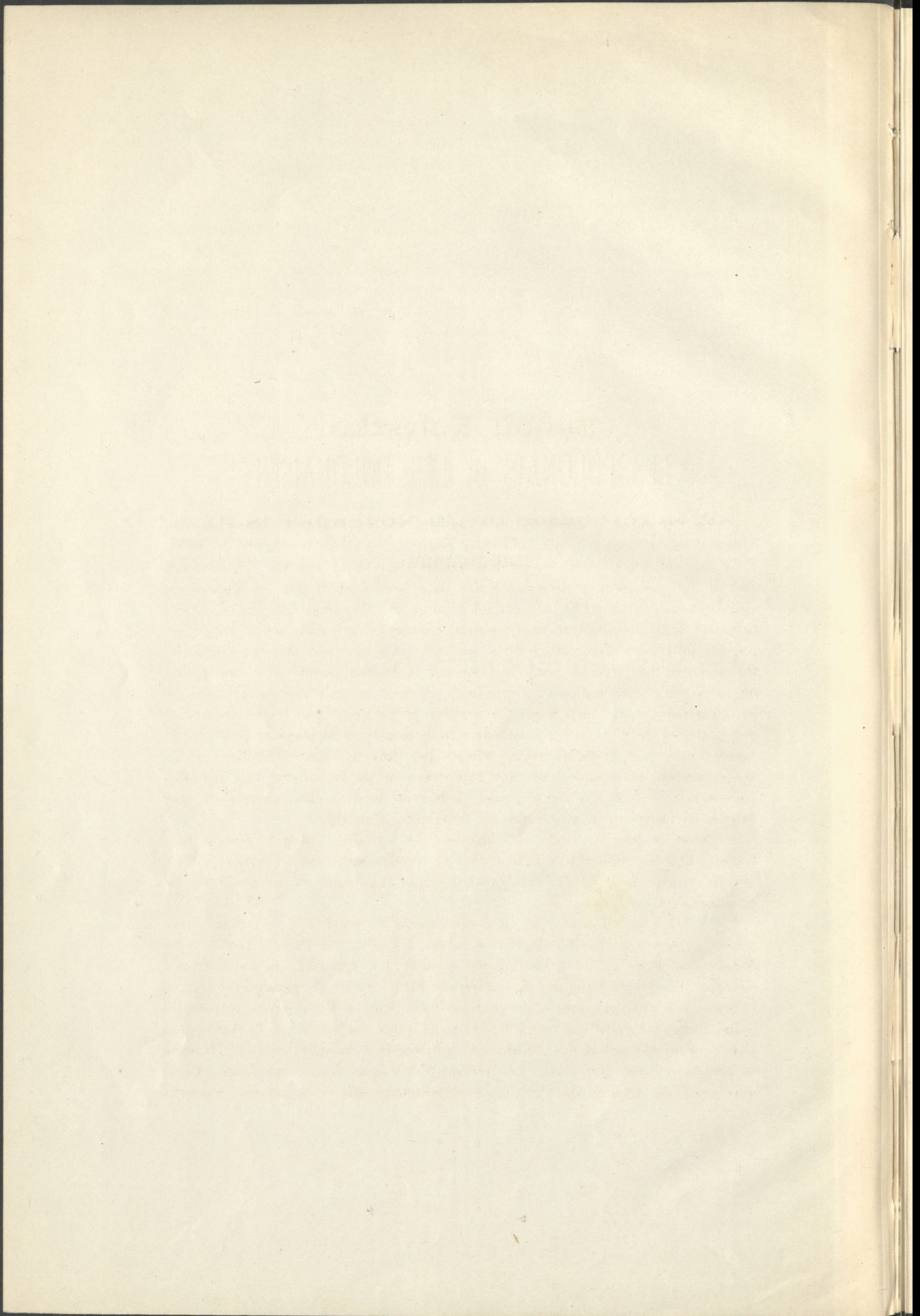
de la révolution du **29** Novembre 1830.

BIOGRAPHIE

des personnes qui ont figuré dans la dernière guerre de l'indépendance Polonaise

par

Joseph Straszewicz,



Benoit Kolyszko.

En remontant à l'histoire des partages de la Pologne, nous y voyons briller d'un vif éclat le nom de Benoit Kolyszko, général de brigade de 1794. Il se trouvait alors sous le commandement du Prince Joseph Poniatowski, qui en fait une mention très honorable dans son rapport sur les opérations militaires des 12 et 14 août, pendant le siège de Varsovie. Le général Dombrowski, dans son compte-rendu sur le combat du 28 août, même année, en parlant du général Kolyszko, dit ce qui suit: «La cavalerie prussienne a voulu forcer notre flanc gauche, mais le brygadier Kolyszko, envoyé avec une partie de sa brigade pour repousser l'ennemi, le chargea avec résolution, et quoique les Prussiens étaient supérieurs en nombre et protégés par le feu meurtrier des batteries de Wola, il leur tua beaucoup de monde, et fit plusieurs prisonniers. Après cette pert l'ennemi revint sur ses pas, fort de quatre bataillons et de six escadrons, et secondé par une vive canonade de la batterie de Powonski. La brigade de Kolyszko et son chef donnèrent de nouvelles preuves de leur valeur, en attaquant et emportant la batterie de Powonski.»

Nous retrouvons encore des paroles très flatteuses pour le général Kolyszko, dans un rapport du Prince Joseph Poniatowski, du 18 octobre 1794. Ce fut le jour où le général Kolyszko défendit vaillamment les positions de Sochaczew et de Blonie.

A la fin de l'année 1714, Kolyszko quitta sa patrie avec le général Lazineski et arriva à Dresde, d'où il se rendit à Paris. De Paris il partit pour Vénise, en 1795. Là il se lie d'amitié avec Michel Ogiński, que les patriotes envoyaient à Constantinople. En novembre 1795, munis de passeports anglais et sous des noms empruntés, ils arrivent tous deux à Rome, où ils furent malades. Bientôt Ogiński se retablit, et partit pour Livourne où il s'embarqua pour Constantinople; Kolyszko, dès qu'il eut recouvré la santé, gagna la Hongrie et arriva enfin en Moldavie. Les réfugiés de Vénise, combinant leurs efforts avec ceux des réfugiés de Paris, avaient entretenu des correspondances conti-

nuelles avec les patriotes de la Moldavie, de la Valachie et de la Galicie. Ils fomentèrent dans ces provinces tous les éléments d'une insurrection, en répandant le bruit que bientôt on allait s'occuper du rétablissement de la Pologne, et qu'il fallait se tenir prêt à prendre les armes au premier signal. Excités par ces nouvelles et voulant constater leur dévouement à la cause commune, les patriotes polonais se réunirent à Cracovie, en dépit de la surveillance autrichienne, et dressèrent, le 6 janvier 1795, un acte de confédération, lequel acte, couvert d'une foule de signatures, fut délivré en copies legalisées et envoyé aux réfugiés de Paris, pour qu'ils le présentassent au Directoire.

Le 7 mars 1796, la députation polonaise, composée de cinq membres, et reconnu par le gouvernement français, lui avait présenté une note dans laquelle elle demandait: «Que tous les prisonniers de guerre polonais, et les déserteurs de l'armée autrichienne, fussent envoyés sur les frontières de la Turquie pour y former un noyau de troupes prêtes à agir au premier signal contre la Russie.» Le Directoire promit de réaliser cette mesure, et le Citoyen Constantin Stamaty, qui fut à cette époque nommé consul de France en Moldavie et en Valachie, reçut l'ordre de protéger spécialement les militaires polonais qui s'y rassembleraient. Même avant cette recommandation officielle, Stamaty avait eu avec les réfugiés de Paris des relations amicales, et l'on pouvait compter sur son zèle comme sur ses bonnes intentions.

Déjà les officiers qui avaient pu se soustraire aux fers de leurs tyrans, se trouvaient en armes, dans ces provinces, et avaient sous leurs ordres quelques milliers de Polonais. Kolyszko était le chef de ces troupes.

De leur côté les généraux français Rymkiewicz et Ladislas Jablonowski, ainsi que le capitaine Julien Sierawski, arrivaient à Constantinople le 22 mai 1796, comme délégués des habitans de la Galicie, et appuyant les démarches militaires de Kolyszko. Le Sultan était bien disposé, mais le prince Morouzzi, premier drogman de la Porte (qui n'était pas inaccessible aux largesses moscovites), recommandait aux Polonais de la patience et de la circonspection, laissant au temps et aux circonstances le soin de réaliser l'espoir des Polonais.

Pendant que ces lentes négociations suivaient leur cours, les corps polonais commencèrent à être inquiétés sur les demandes réitérées du consul de Russie. Neuf militaires furent arrêtés à Jassy, plusieurs autres furent pendus par les Autrichiens alliés de la Russie. C'est ainsi que l'expédition fut dissoute; Kolyszko alla en Turquie, et quelques temps après il revint en Volhynie où il veut retiré.

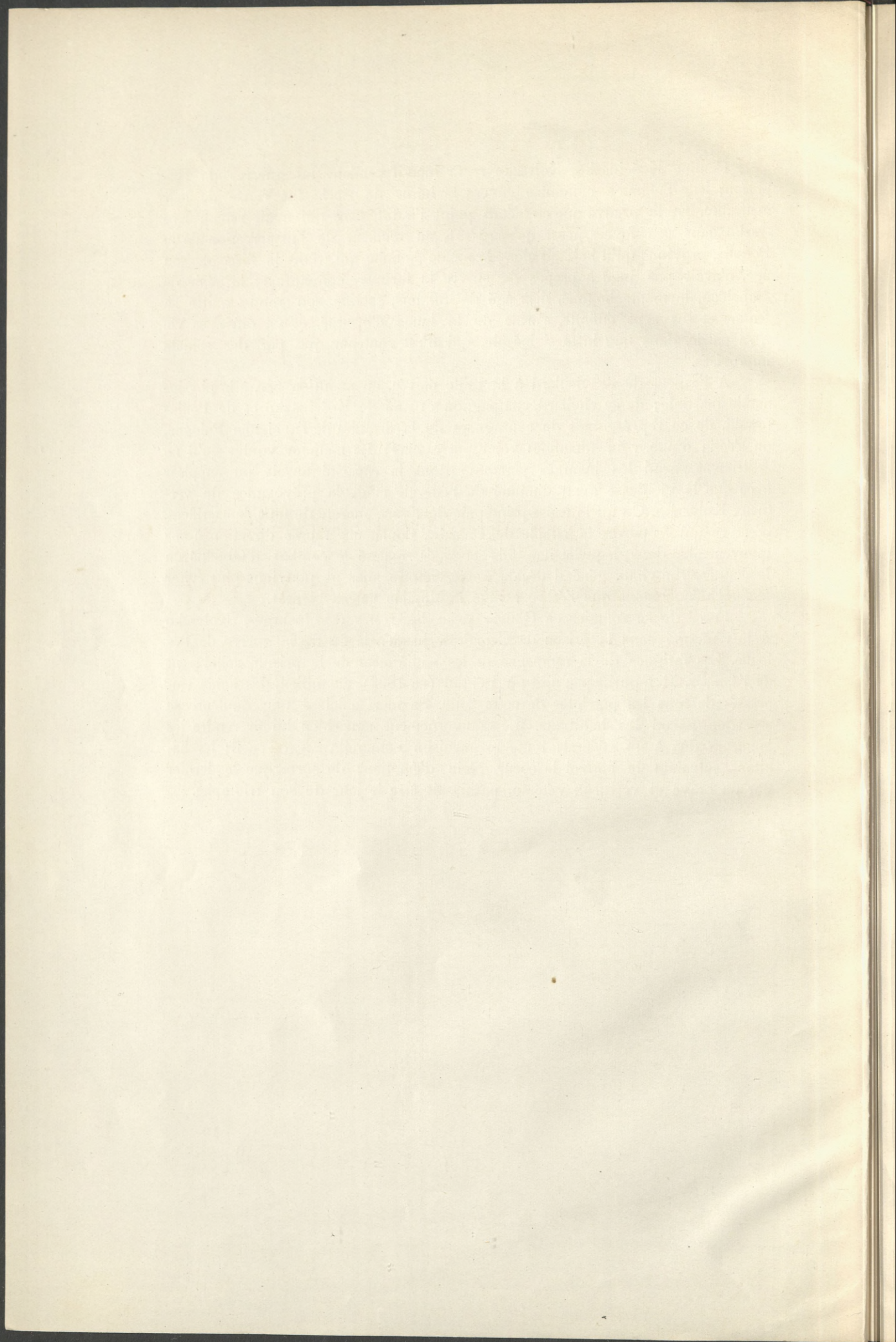
Dans sa retraite, Kolyszko était entouré de l'estime de ses concitoyens tant pour sa réputation de bon militaire et de patriote, qu'à cause de l'amitié qui l'avait lié à Kościuszko, dont la gloire populaire reflète une partie de son éclat sur tous ceux qui ont uni leurs efforts aux siens. Kolyszko avait reçu du généralissime une baque portant l'inscription: *La Patrie à son défenseur*. Il la gardait religieusement, car c'était avec des insignes semblables que Kościuszko avait coutume de récompenser les plus grands services rendus à la patrie. Plus tard, fidèle à la mémoire de son ancien chef, Kolyszko a recueilli chez lui ses trois nièces, et s'est occupé de leur sort avec un soin paternel.

Comme Kościuszko, Kolyszko resta inactif pendant les guerres de Napoléon; leur méfiance commune envers le héros du siècle fut cause de leur neutralité. Et la preuve que ce n'était point l'indifférence qui avait retenu Kolyszko dans ses foyers, c'est qu'en 1831, au moment de l'insurrection de la Podolie, province qu'il habitait alors, le même homme qui, dans la force de son âge, n'avait pas jugé à propos de suivre la fortune étonnante et le génie de Napoléon, le même homme, déjà âgé de 80 ans, sacrifie son repos, quitte sa femme et ses sept enfants, s'arme de la lance d'insurgé, et va offrir sa vie à sa patrie, dans une lutte si inégale, qui n'est soutenue que par des soldats improvisés.

A l'aspect de ce vieillard à la taille élevée, au maintien fier, à la physionomie martiale; de ce vieillard, compagnon et ami de Kościuszko et de Poniatowski, de ce représentant du courage et de la droiture de l'ancienne Pologne, on s'écria d'une voix unanime: voici notre chef! Le malheur voulut qu'il ne se trouvât parmi les insurgés personne dont la capacité aurait pu suppléer à ce que la vieillesse avait diminué de l'énergie et de la prévoyance du vertueux Kolyszko. Ce fut la cause principale de l'issue funeste de tant de sacrifices. C'est ce qui fit perdre la bataille de Daszów, donna une fausse direction à nos mouvements, dans laquelle une fois engagés, malgré le combat d'Obodné où le courage du vieux général décida notre victoire, nous ne pouvions plus éviter le fatal dénouement que l'échec essuyé à Maydan amena bientôt.

Forcé de se réfugier en Galicie avec les restes des insurgés, Kolyszko resta renfermé dans la prison de Czortkow jusqu'à la fin de la guerre de Pologne. Les fatigues de la campagne et les souffrances de la prison achevèrent de l'épuiser. Il mourut peu après à Léopol (en 1833), au milieu des soins empressés de tous les patriotes de cette ville. Sa mort a laissé une douloureuse sensation parmi les habitants. Le gouvernement autrichien lui fit rendre les honneurs dûs à un général; toute la garnison entourait son cercueil; les habitants suivaient le convoi le coeur plein d'émotion; de sorte que le dernier jour du brave et vertueux vétéran, paraissait être le jour de son triomphe.





KOPIA WŁASNORECZNEGO RAPORTU
G. M. BENEDYKTA KOŁYSZKI

pisanego 1831-go roku, z Stanisławowa w Galicyi.

WYŻSZA WYDZIAŁOWA SZKOŁA WYBRODZI
G. M. BIEŻBYKTYVA KOFYŠKY

Niepewny czy z miejsca więzienia naszego doszedł Rapport Tobie Naczelnym Wodzu przez Obywateli Galicyjskich przesłany, ponowić go tem pismem, zdając sprawę powierzonej mi władzy od Ukraińskich Obywateli, mam za powinność.

Skoro doszedł głos zawitania twego w nasze strony, wrząca w sercach Rodaków chęć poświęcenia się dla swojej Oczyzny, ledwie nie we wszystkich znalazła porę nieść dla niej osoby, maitki i staranność uzbrojenia się. Obywatele z pomiędzy siebie wybrali Osoby do komunikowania się z Korpusami działającymi Generalów Dwernickiego i Chrzanowskiego, i pragnęli tylko doczekać się części iakiej żołnierza doświadczonego w boiu, do prowadzenia chętnych swemu poświęceniu się. Niedokładne doniesienia z uformowanej komunikacji zrobiły pośpiech niektórych Obywateli wcześniej, niż zamierzony był termin powstania. W tej to porze wezwali mnie Obywatele powiatów z których się składała siła, na komendanta; pochlebnemu obowiązkowi służenia Ojczyźnie choć po 70-ciu kilku latach życia mego, czując się ieszcze silnym, nie odmówiłem, i temu Świętemu obowiązkowi wraz z Synami i rodziną moją poświęciłem się. Wybrawszy z pomiędzy powstańców dawnej służby Wojsk różnych officyerów, tyle ile mogłem znaleźć do liczby kilkunastu wynoszącej, i z temi zacząłem formować się, do porządku doprowadzać, choć w marszu, ile mogłem wystawić żołnierza do boiu zdatnego; i na tem się niezawiodłem, bo każdy Awans najgorliwiej wypełniali. Ale o tyle ile korzyści w nim widzieć można było, o tyle nieporządku w cofnięciu doświadczałem, i do tego to tylko żołnierz doświadczony i znający szyki był najpotrzebniejszy. Pod Daszowem po stoczony na placu otwartym Boiu z korpusem Generała Roth, w Awansie zabrane niewolniki, harmaty iuż w rękach naszych będące, powiększoną siłą odparci, zmuszeni do cofnięcia, w nieporządku tym, co zyskaliśmy stracili, a w porze ciemnego wieczora tak się zbłąkali, że ledwie połowę z tej komendy nazajutrz znalazłem, iednak iuż otarty żołnierz z hukiem armat i z bronią, działaniem skutecznem, w późniejszych zdarzeniach stał się dzielniejszym, w kilka dni potem, choć iuż mniejszą siłą, z Michałowki Generała Szeremetiewa dwa Szwadrony Ułanów wyparłszy ze wsi, na placu otwartym stoczywszy bitwę, złamali szeregi, do ucieczki zmusili, wielu rannych i zabitych na placu wraz z plennami zostawiwszy, resztę uciekających pędząc do Tywrowa przez Boh wplaw i na gać wpędziwszy wielu potopili, dostał się w niewolę kapitan, Officer zabity z kilkunastu żołnierzy, a niewolników kilkudziesiąt do 40-tu, konie i broń odebrawszy, wymógłszy przyrzeczenie, iż nie będą przeciw Polakom, opatrzywszy

w fundusze na długie ich utrzymanie się kazalem wypłacić i wypuścić, kapitana zaś z sobą zabrałem. General Szeremetiew dobrze znany Alexandrowi Sobańskiemu, zażądał z nim widzenia się, dozwoliłem dojechać do Tywrowa, a na propozycyą tegoż po wyobrażeniu sił iakimi my byli od nich opasani, by się oddać na dyskretyą Monarchy, odpowiedział Sobański, że w tym celu powstałiśmy, byśmy się siłą zmierzli, a wolność ofiarowaną od twego Monarchy własnym orężem zdobyli. Bóg pobłogosławił, i trzeciego dnia pod Obodnym po całonocnym marszu byłem zastąpiony na trakcie ku Przyłuce przez Generała Szczutkow dwoma szwadronami konnych strzelców z Artyleryą z dwoma harmatami, z częścią infanteryi, po prędkim uszykowaniu się do boiu, ledwie zdolali kilka dać wystrzałów z harmat, wpadłem razem na prawe skrzydło nieprzyjaciela, to złamawszy odsłoniłem harmaty i te zabraliśmy, w iednej prawie godzinie zabrawszy w niewolą Generała Szczutkow, Pulkownika Harabanow, i 15 officerów, 2-ch Sztabs-medyków, dwie harmaty z całą amunicyą, Aptekę i ze wszystkimi bagażami. Ta pomyślność powiększyła bagaże i rozdzieliła siły nasze na zaassekurowanie onych, przeto zmuszony byłem drugiego dnia żołnierzy 260 w niewolą zabranych wypuścić, podobnego iak od ułanów wymógłszy zapewnienia, że się przeciw Polakom bić nie będą, i każdemu na drogę z Kasy Generalnej po rublu kazalem wypłacić i puścić, a marsz dalszy ku Wołyniowi i Kamieńcowi dla połączenia się z spodziewanemi powstaniami i siłą zbrojną wyż wspomnionych korpusów Polskich, tak dla ulżenia się od ieńców iako i bagażów, które rozrywały siłę do naszych obrotów potrzebną, kontynuowałem.

Po przejściu Przyłuki, Janowa i przeprawie Bohu, zjechał Wincenty Tyszkiewicz a przody Tomaszewski; ci donieśli, że na Wołyniu powstania niema, że General Dwernicki cofnął się w Kordon, a wyobraźnia że tym miał się dostać do W. Polski, iakoby temu przejście nie miało być wzbronione, z rady złożonej tak Wojskowych iako i reprezentantów powiatowych, umyśliwszy naszą zdobycz ku sile W. Polski unieść, po wyruszeniu z pod Janowa, w trzecim dniu pod Majdankiem byliśmy przez Generała Roth doścignieni, i ze wszech stron zaatakowani, po kilkogodzinnej utarczce ze stratą większą nieprzyjaciela na placu boiu niż naszą, zmuszeni iednak byliśmy do opuszczenia korzystnej naszej zdobyczy i własnych bagażów wraz z kasą i kancelaryą.

Tu iuż utraciwszy nasze fundusze i wielu gorliwych patriotów, z zmniejszoną siłą udałem się ku powstańcom Jampolskim i Winickim Powiatom, z którymi iuż połączonemi, złączyliśmy się we wsi Rebechach, po powtórnej Radzie iuż bez reprezentantów, podług planu pierwszego nagłeni ze wszech stron przez nieprzyjaciela weszliśmy w Kordon, gdzie w miejscu pochlebnego przejścia, rozbroieni rozrzućeni, w ścisłym areszcie osadzeni do tych por zostaiemy, prócz tylko tych, którzy po pierwszym noclegu w Skalacie zdolali choć osoby unieść ku stronie działającej w sprawie Ojczyzny.

Zabronione mając wszelkie pisma, ukrycie przez Obywateli tę mam honor donieść, którą przez tam iuż znajdujących się mogą być stwierdzone, a o dośściu onych pragnę mieć odpowiedź, której iak zaszczytnej dla mnie oczekuję i z uszanowaniem iestem.





3100/
3